

•REDUKCJA wynosi miesięcznie rb. 1; za kwartał: w Petersburgu rb. 3 k. 50; za prowincji w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. Opłata, za jeinosp. wiersz irobno go piama (nonpareil) lub jego miejsce: na 1 str. okładki 40 k., na 2, 3 i 4 str. okł. 30 k., na stron. białych przed lub po takcie 18 k. W działach: Zdłuży i Zaręczy, Deniclonia i Notrelogi 50 k. Nadosłano (w tekście) 75 k. Anoksy 50 rb., miesięcznie od opłaty pocztu i kosztów przesyłki.

KRAJ

Petersburg, dnia 29 czerwca (12 lipca) 1900 r.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Petersburg, kanał Jekateryński № 83, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: «Petersburg Kraj». Kantor WARSZAWSKI dla prenumeraty i ogłoszeń: Marszałkowska № 141 (adres telegraficzny: «Warszawa Kraj») i w KIJOWIE, Kresczatik 50. REKOPISÓW drobnych Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Pojed. N-ry (bez Kart alb.) 25 ko

DOM BANKOWY

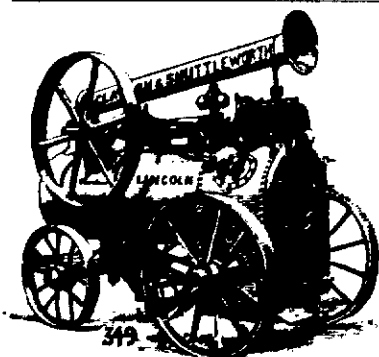
H. WAWELBERG

w Petersburgu, Newski prospekt № 25

uskutecznia opłatę kuponów bieżących i dywidendowych, tudzież wylosowanych obligacyj następujących instytucyj:

Azowsko-Doński Bank Handlowy.
 Besarabsko-Taurydzki Bank Ziemski.
 Charkowski Bank Ziemski
 Doński Bank Ziemski.
 Jarosławsko-Kostromski Bank Ziemski.
 Kijowski Bank Ziemski.
 Michałowski Szlachecki Bank Ziemski.
 Miński Bank Handlowy.
 Niż-Nowogrodzko-Samarski Bank Ziemski.
 Petersbursko-Tulski Bank Ziemski.
 Połtawski Bank Ziemski.
 Południowo-Ruski Bank Przemysłowy.
 Wileński Bank Ziemski.
 Wileński Prywatny Bank Handlowy.
 Dyrekcja kolei żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.
 Magistrat miasta Poti.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Kijowa.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Kronstadtu.

Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Mińska.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Odessy.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Żytomierza.
 Towarzystwo eksploatacji nafty braci Nobel.
 Bakińskie Towarzystwo naftowe.
 Towarzystwo Zakładów Putiłowskich.
 Towarzystwo Zakładów Malcowskich.
 Pietro-Marjewskie Towarzystwo eksploatacji węgla.
 Towarzystwo akcyjne Zakł. Mechan. W. Fitzner & K. Gamper.
 Towarzystwo Rygskich Zakładów dawn. Felser i Spółka.
 Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych S. Rozenblatt w Łodzi. (2514)
 Towarzystwo Wschodnie składów towarowych.
 Pierwsze Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.
 Moskiewskie Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.



Wyłączna sprzedaż
 Maszyn parowych stałych.
 Lokomobil różnych typów.
 Młocarni parowych.
 Elewatorów i stertników.
 Motorów naftowych.

Clayton & Shuttleworth,

Lincoln, Anglja.

A. Bandtkie, Reprezentant,

Warszawa, Tłomackie № 3.

FABRYKA PAPIERÓW FOTOGRAFICZNYCH P. LEBIEDZIŃSKIEGO

Warszawa, Krak.-Przedm. 65. — Telefon 1517.

Poleca nowe gatunki papierów:

Papier MATOWY „PHOTOCRAYON“ (ton czarny, platynowy) i ŻELATYNOWY ARYSTOTYPOWY (błyszczący). (2843)

Pensjonat Szarzetuskiej w Berlinie, Zimmerstr. 97/11, blisko 3 dworców, pokoje na dzień i miesiąc. Dzwonek z ulicy u wejścia na lewo. (2518)

Dr. Karol Natanson przyjmuje w Wiedniu od g. 3-4, IX, Maximilianplatz 4. (161)

Ass. koll. R. Dolanowski,

mieszkający w ODESIE przy ul. Porto frankowskiej № 32 d. wł., prowadzi specjalnie SPRAWY LEGITYMACYJNE. (2476)

W ZAKOPANEM

«PODHALE»

Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedaży domów.

Pobiera 2 Korony — 1 Rb. — 3 M. wpisowego, które należy zaraz przelać i 2 proc. od sumy najmu. Krupówki 34. (2464)

Poszukuje się

do wspólnej nauki 13-letnia panienka. Blizsza wiadomość: Worotniów przez Żuck, Wołyń. (2516)

Dawno oczekiwane wydanie II książki E. Jankowskiego

„Ogród przy dworze wiejskim“ wyszło.

Cena rb. 3 kop. 80 za oba tomy, wraz z kosztami przesyłki, dla kupujących w Składzie nasion «Ogrodnik Polski» Warszawa, Mazowiecka 11. (2757)

SZCZAWNICA.

Wodolecznicę moją otwartem.

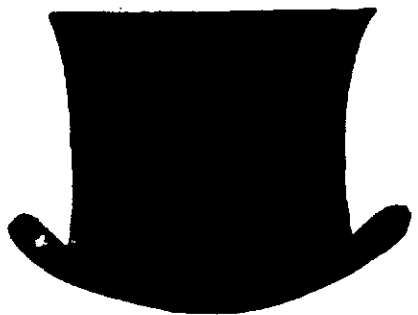
Środki: leczenie wodą, elektryczność, mięsienie i djeta (w pensjonacie własnym). (258)

Dr. KOŁACZKOWSKI.

MAGAZYN KAPELUSZY ANGIELSKICH

№ 11. Wielka Morska. № 11. (2462)

Kapelusze
 ANGIELSKIE,
 Włoskie,
 Amerykańskie.



SEMONKOWE.

KAPELUSZE

FABRYKA PASÓW SKÓRZANYCH

BRACIA LILPOP

WARSZAWIE

BRACKA 21

POLECA PASY Z WYBORÓWYCH SKÓR ANGIELSKICH CENNIKI NA ZADANIE

WARSZAWA.

◆ NOWO O TWORZONY ◆

HOTEL „ROYAL“

Warszawa, Chmielna № 31.

Elegancko urządony. Oświetlony elektrycznością. Winda. Wanny. Prysznic. Centralne ogrzewanie. Ceny umiarkowane. (264)

Telefonu № 509.

Marka fabryczna.



17667

63

znany z dobroci od lat 20, ma na puszcze markę fabryczną (zatwierdz. przez Dep. handl. i Przem. za № 17667/63) „Dom Czerwony“ i że z firmami tegoż nazwiska, naśladującymi nasze opakowanie, nie mamy nic wspólnego.

GŁÓWNY SKŁAD: Warszawa, Nowy-Świat № 41. (296)

Fabryka i Kantor: Marszałkowska № 8.

!! OSTRZEŻENIE !!

Pojawily się od niejakiego czasu naśladownictwa w opakowaniu szuwaksu S. Glinińskiego. Ostrzegamy więc Szanowną Publiczność, że prawdziwy szuwaks glicerynowy

S. GLIŃSKIEGO

WODY MINERALNE NATURALNE

świeżego czerpania, oraz Ługi, Sole, Pastylki Szlamy wprost ze źródeł nadeszły do (236)

SKŁADU WÓD MINERALNYCH

PRZY APTECE

D-ra T. HEINRICHA

Warszawa, Wierzbowa 11. Telefonu № 1239.

Chambres Garnies „NATIONAL“

Warszawa, róg Nowego-Światu, Książąca № 4.

◆ Telefonu № 771. ◆

NOWO OTWORZONE 40 POKOJÓW, elegancko umeblowane, położone w najlepszym punkcie miasta. Numera duże, pościel wykwintna, usługa dobra, ceny przystępne od kop. 85 do rb. 4 na dobę. Kawa, herbata, obiady i kąpiele w miejscu, karetka na pociągach. (255)

Stado „SACHNY“

wystawiło na sprzedaż z wolnej ręki w każdej chwili w 1900 roku TRZY OGIERY reproduktory, DWANAŚCIE KLACZY matek nadkompletnych i tyleż MŁODZIEŻY obojga płci, ogółem około trzydziestu sztuk koni. Szczegółów udziela zarządzający p. S. Starczewski (st. pocztowa, kolejowa i telegraficzna), st. Połudn.-Zachodniej dr. żel. Zarudynce w Sachnach (gub. Kijowska). (228)

Pracownia chemiczno-techniczna

Dr. GOLDSOBEL, JABŁCZYŃSKI i MUTERMILCH

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 80.

ANALIZY dla górnictwa, przemysłu i handlu.

PORADY w kwestjach techniczno-chemicznych.

PROJEKTY i przepisy fabrykacyjne.

PATENTY chemiczne. (256)

!Niezapreczenie pierwsze między wszystkimi systemami!

GRABIE „TIGER“

Uryginalne amerykańskie, Stoddarda w Dayton, 4' szerokości, jednokonne do zboża, siano, łodyg kartofli, perzu, i t. p. robot. Wyróżniają się z pośród innych systemów, obok wielu zalet, specjalnem urządzeniem dla stosowania tanich a doskonałych siewników do koni i ziarna drobnego. Znane z elastyczności i ścisłości drzewo amerykańskie „hicora“ w kołach i ramach, nieporównanie sprężyste, specjalnie hartowane zęby z luźną osadą w osobnej ramie, dla przystosowania się każdego zęba do terenu, zapewniły grabiom Tiger, przy uciążliwej wadze, moc i wyjątkową łatwość obsługi.

DLA MAŁYCH GOSPODARSTW :

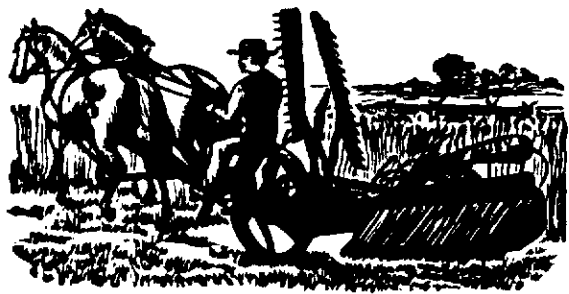
!GRABIE KONNE „TYGRYSICA“
6 1/2' szerokości, bez siedzenia, z rączką do opróżniania, wyrobu tejże fabryki Stoddarda.

◆ polecają : ◆

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE NA KRÓLESTWO POLSKIE :

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4. (291)



Kosiarki,
Żniwiarki i
Żniwiarko-Wiązarki
MAC CORMICKA

są budowane bardzo starannie, z wyborowych materiałów, przy zastosowaniu wszystkich wypróbowanych udoskonaleń. Z jednej strony zwiększono siłę i zmniejszono wagę maszyny przez wprowadzenie wiązań stalowych i zastąpienie części drewnianych lub laucych przez fasonową stal; z drugiej strony przez zmniejszenie tarcia za pomocą łożysk rolekowych i uproszczonych przekładni, osiągnięto niebywałą dotąd lekkość ruchu maszyn. Żniwiarki są tak zrównoważone, że dyszel nie wytwarza szkodliwego ciężenia na karku końskie, co usuwa potrzebę podpierania dyszla wózkami, używanymi do innych żniwiarek. Wreszcie podstawową zaletą maszyn Mac Cormicka jest taniość reparacji, wskutek niskich cen części zapasowych.

Tysiące żniwiarek i kosiarek Mac Cormicka, sprzedanych w kraju, dostarczyły mi mnóstwo chlubnych świadectw, dowodzących praktyczności i trwałości jego maszyn.

Żniwiarki, sprzedane przezemnie przed kilkunastu laty, pracują dotąd ku zadowoleniu moich Szanownych Klientów.

UDOSKONALONE GRABIE KONNE

New-York Champion

z uproszczonym przyrządem do podnoszenia zębów i do przyciskania tychże do ziemi, w razie potrzeby dokładnego wydrapania ścierniska.

Grabie działają bez żadnych trybów.

Dla mniejszych gospodarstw są najdogodniejsze grabie konne

„TYGRYSIĄTKO“

bardzo trwałe, bez siedzenia, 2,4 metra szerokie, o 20 zębach, w cenie rb. 26.

◆ Opisy i ilustracje wysyłają się franco, gratis. ◆

GŁÓWNA REPREZENTACJA W SKŁADZIE

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (280)

Biuro Młyno-Budownictwa

Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka

◆ Warszawa, od 8 lipca, r. 1900, Smolna 7. ◆ (100)

MASZyny ŻNIWNE

Walter A. Wood'a

w Hoosick-Falls (Ameryka)

Wszechświatowa sława i bezsprzecznie największe rozpowszechnienie maszyn Walter A. Wood'a, zwłaszcza w całej środkowej i północnej Europie, gdzie warunki pracy najbardziej zbliżone są do naszych, dają pewną miarę pożytku i wartości tych maszyn dla gospodarstw u nas. Najwyższą liczbą w kraju działających żniwiarek i kosiarek Wood'a, wzrastająca z każdym rokiem sprzedaż oraz bez wyjątku korzystne opinie niemal wszystkich pp. nabywców z pracy często kilkonastoletniej, dowodzą ostatecznie praktyczności systemu, powinny usunąć wahanie i ułatwić wybór dobrej maszyny z pośród wyrobów wielu fabryk.

ŻNIWIARKI

New Reaper

Light Reaper

2-4 konna, lecz wyjątkowej mocy, trwałości i prostoty budowy. Polecamy szczególnie na łubiny, bobiki i t. p.

Jedna z najłżejszych maszyn na 2 średnie konie. Mechanizm szczelnie zamknięty. Idealny samograb.

POLECAJĄ

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE NA KRÓLESTWO POLSKIE

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4. (291)

WSPÓŁCZUCIE. — Tak, pani, jedna noc pod biegunem trwa pół roku. — Co pan mówi? Biedni ci stróżowiecni! (Mag. Bl.)

Allan Kardec.

Księga Duchów,

zawierająca zasady nauki duchowniczej o nieśmiertelności duszy, o naturze duchów i ich stosunkach z ludźmi, o prawach moralnych, o życiu doczesnym, o życiu przyszłym i o przyjaźni ludzkości. Przekład z 22-go wydania francuskiego. Cena rb. 2. (302)

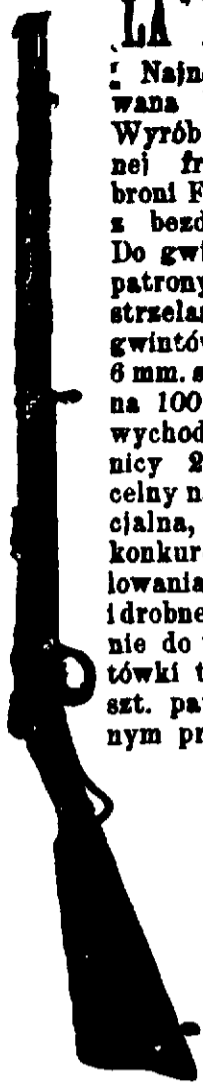
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład gł. w księg. Gebethnera i Wolffa

W KOSZARACH. — Kapral: Teraz jesteś żołnierzem i powinienes bronić ojczyzny, oddając za nią krew.

Moszek: Panie kapralu, ja będę bardzo bronić, a'e bez krwi. (Mag. Hum. Bl.)

LA FRANCOTTE.

Najnowsza małokalibrowana broń gwintowana. Wyrób powszechnie znanej francuskiej fabryki broni Frankotta; patrony z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez szumu dla strzelania do celu. Waga gwintówki 5 funt., kaliber 6 mm. strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2-ch wersz. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna, ponad wszelką konkurencję, broń do polowania na duże ptactwo i drobne zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 30 rb., 100 szt. patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 k., lepsze 3 rb. Obstatunki z prowincji załatwiamy za zał. pocztowem. Centralny skład broni, Petersburg, W. Koniuszennaja 29 Ed. Wenig. (2466)



KAZIMIERZ SŁODZINSKI

KRAWIEC MĘZKI.

Petersburg, Grochowa № 24, m. 37, róg Sadowej. (2498)

PETERSBURG.

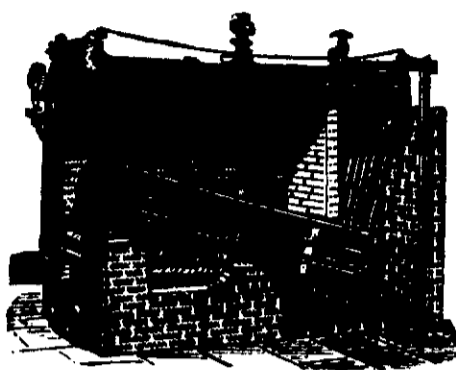
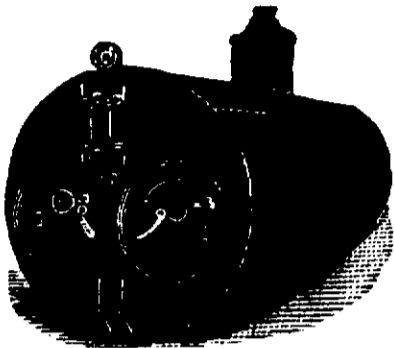
FABRYKI KOTŁÓW

Belgijskiego akcyjnego Towarzystwa w Petersburgu
Moskowskoje szose № 2. Telefon № 2014.

KOTŁY PAROWE WSZELKICH SYSTEMÓW I ROZMIARÓW

Wiązania. Kolumny nitowane. Konstrukcje żelazne. Mosty. Tarasy obrotowe i inne akcesoria dróg żelaznych. Transmisje. Rezerwoary. Cysterny. Wentylacja i ogrzewanie. Wielki mechaniczny oddział i odlewnia.

DZIWIWI WIERCONE.
Szybkie tworzenie się pary.
NAJLEPSZA ARMATURA.



DNA SZTAMPOWANE.
Nitowanie hydrauliczne.
Kotły z żelaza najlepszego gatunku.

Fabryki montowane silnymi najnowszymi maszynami.
Dyrektor zarządzający i upoważniony inżynier-technolog
Jan GERSZUN. (2484)

Zatwierdzone przez Ministerstwo Finansów Tow. tanich przejazdów na

Wszehświatową Wystawę DO PARYŻA

Kompletne utrzymanie w pierwszorzędym hotelu w bliskości wystawy, na brzegu Sekwany

Grand Hôtel de Trocadéro

IMMEUBLE RUSSE. (2619)

Główny Kantor: Petersburg, Wielka Morska 23.

Codziennie od g. 10^{1/2} rano do 6^{1/2} wiecz.



TOALETOWY ŚRODEK DLA DAM.

Używa się do mycia ciała, twarzy i rąk.

Sposób użycia: Przy sporządzaniu tego balsamu szczególną uwagę na to, żeby do części jego składowych weszły wyłącznie środki, nie mające szkodliwego wpływu na ciało. Flakon 1 rb. 65 k.

Mydło benzoosowe, kawałek 35 i 50 kop. Ope pomada, 1 rb. Opakowanie i przesyłka w Rosji Europ. 70 kop., w Azjatyckiej rb. 1.

GŁÓWNY SKŁAD NA CAŁĄ ROSJĘ U

W. AURICHA

w Petersburgu, Ligowska № 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, w składach materiałów aptecznych i w niektórych aptekach w Rosji. (2063)

Balsam-Brzozowy
D-ra LENGEŁA
w Wiedniu.

PUDER TŁUSTY AURICHA.

Dla białości cery. Na ciele niedostrzegalny. (2061)

WILHELM AURICH, Ligowska 44, PETERSBURG.

KODAK PAPIER SOLIO DEKKO NIKKO.

W przeciągu kilku minut nauczyć się można fotografowania przy pomocy aparatów Kodak. Na 12, 6 i 2 zdjęcia używane są trwałe i lekkie błonki, które można smieniać przy świetle dziennym; aparaty Kodak są bardzo dogodnie dla turystów i wycieczkowców.

Cenniki wysyłają się bezpłatnie.

Nabywać można we wszystkich składach przyrządów fotograficznych.

Kodak, Limited — Towarzystwo Akcyjne Kodak w Londynie.

Skład główny na Rosję: Petersburg, Wielka Koniuszennaja № 1.

Oddział: Moskwa, Petrowka, dom Michajłowych.

◆ Londyn, Paryż, Bruksela, Berlin, Wiedeń. ◆

◆ FABRYKI: Rochester (Ameryka), Harrow (Anglia). ◆

(2483)

KODAK

OPERĘ!
OPERETKĘ! (2624)
MUZYKĘ!

w siebie w domu może mieć każdy, nabywający nasze nowe udoskonalone amerykańskie

FONOGRAFY

«The Columbia Graphophone No 1»

oddają ze sztuk gotowych, jako też zaplują na waleczki wszelki śpiew, muzykę, rozmowę i t. p., dźwięcznie, przyjemnie i wyraźnie. Słuchać je może jednocześnie nie tylko jedna osoba, lecz całe towarzystwo.

Cena tylko 48 rb. Gotowe kawałki (sztuki) do nich i gatunku najlepiej wykonane po 2 rb. szt.

Kawałki II-go gatunku po 1 rb. 50 k. szt. a III-go gatunku tylko po 1 rb. 25 k. szt. Puste waleczki do zapisywania po 75 k. szt. Wysyłamy natychmiast wraz z objaśnieniem po otrzymaniu zadatkowo 10 rb.

C. ПЕТЕРБУРГЪ,

Вольшая-Морская № 33.

Складъ новыхъ изобрѣтѣній.

„DELISKI”

Cukierki śmietankowe «Déliscos» wyrabiane, u hr. E. Komorowskiej w majątku Kowaliski, kowieńskiej gub., st. Rakiski, z najlepszej śmietanki i czystego kryształowego cukru, nie zawierają żadnych surogatów. Dla urozmaicenia smaku, procs czysto śmietankowych, wyrabiają się Deliski także z dodatkiem kakao, kawy lub miodu. Poszczególne gatunki oznaczone są na każdym pudełku. Wyborny smak, jakoteż brak wszelkich szkodliwych składników, sędziwy Deliskom szerokie koła zwolenników. Jako produkt bezwzględnie zdrowy polecają się zwłaszcza dla dzieci. Cena pudełka 35 kop. we wszystkich owocowych i kolonialnych magazynach Petersburga. Przesyłający swój adres z życzeniem otrzymania Delisków za saliczeniem pocztowem po cenie magazynowej w Petersburgu, w ilości nie mniejszej niż 6 pudełek, nie ponoszą kosztów przesyłki i opakowania. Deliski wysyłają się do wszystkich stacji pocztowych Rosji Europejskiej i Kaukasu, za wyjątkiem miast: Petersburga, Rygi, Libawy i Wilna. Uprasa się o dokładne adresy i wymienienie śdanych gatunków. (2511)

Proszek «Wulnerit»

prowisora Twierskiego. Leczy skutecznie u koni, bydła rogatego i innych domowych zwierząt: rany, liszaje, kopyta i t. p. Wysyła dowolną ilość za salic. poczt. Cena małej puszki 60 kop., dużej — 1 rb. Skład hurtowy i detaliczny: PETERSBURG, Weźlesieński pros. № 28, Prowizor Twierski. (2521)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju».

Administracja „Kraju”.

WDOWA

górniczego inżyniera, znająca języki, poszukuje zajęcia. Adres: Wasil. Ostrow, 14 linja, d. 81, m. 6. (2517)

FARBA DO WŁOSÓW

B. GENA, w Wiedniu z GRECKICH ORZECHÓW.



Nieszkodliwy środek, szybko farbujący włosy i brodę na kolor czarny, blond i szatyn jasny i ciemny.

Cena za flakon 3 rb. (z przesył.). Główny skład na Rosję u W. Auricha w Petersburgu, Ligowska № 44. (2064)

NA PENSJI — Moja sżota Maniu, będzilemy się z tobą zawsze kochać, a gdy nam wypadnie z kimkolwiek się sęczyć, srobimy to razem. (Mag. Hum. Bl.)

WARSZAWA

Gazowe, Benzynowe, Naftowe
Motory Stale, Lokomobile

GNOM

Akcyjnej Fabryki Motorów OBERURSEL.

Na wszystkich Konkursach zagranicą i w kraju jako najlepsze uznano:
◆ Pługi jedno i wieloskibowe „IDEAL”.
◆ Siłowniki ręczne „BEZOLINA”.

Siewniki rzutowe, śrótowniki „Planet” i inne wyroby Fabryki **M. F. ECKERT**,
Tow. Akcyjne Berlin, poleca Wyłączany Reprezentant (214)
M. KAWCZYŃSKI Warszawa, Bracka № 8.
◆ Telefon 1673. ◆

„ARCHITEKT”

miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i
przemysłowi artystycznemu.

Wydawnictwo sponosywa w ręku wytrawnych architektów, daje szereg artykułów
fachowych, objaśnionych licznymi zdjęciami rysunkowymi i fotograficznymi, każdy
numer zawiera co najmniej 4 tablice cynkograficzne i folio.

Przenumerata roczna Rb. 8.
„ kwartalna 2. (207)

Numery okazowe roszyla i przyjmuje przedpłatę Księgarnia
GEBETHNERA I WOLFFA w Warszawie.

NA ULICY. — Litościwa osobol Choć grosiki!

— Nie takim zdrowym nie dają!
— A pan może chciał, żebyś ja za parę marnych pańskich groszy, chorował
dla pana na dół!

5 godzin od Warsza-
wy, godzina od Lu-
blina, 5 wiorst od
stacji kolei Nadw.

NALECZÓW

Pocšta i telegraf na
miejsca. Powozy na
samówienie. W łacie
omnibus.

Zakład leczniczy, cały rok otwarty. Hydropatja. Kąpiele żelaziste, błotno, elek-
tryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacja. Kury. Własna kuchnia dietetyczna.
Gry, zabawy i wycieczki. Stale dwóch lekarzy, doszczętni chorych i masażystka.
W łacie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe,
tabes (metoda Frenkla), blednica, artretyzm, otyłość, wyciezenie po przebytech
chorobach, ogólna wątłość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszki,
choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

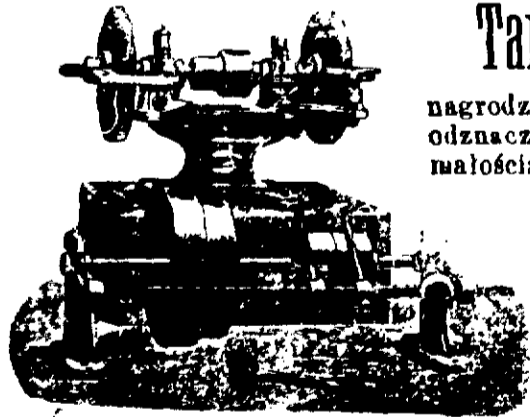
Dyrektor Dr. A. PUŁAWSKI.

(226) b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

WAŻNE!!

DLA ODLEWNI ŻELAZA!!

Tarcze szmerglowe



nagrodzone na konkursie w Ljonie,
odznaczające się bezwzględna wytrzyma-
łością i zachowujące równość ob-
wodu aż do zupełnego zu-
życia. (270)

Stale na składzie w roz-
miarach: 450 x 50 x 50,
400 x 50 x 50 i 350 x 50 x 50
mm. Reprez. firmy „Société
générale” w Paryżu
K. Krasinski i W. Preysa,
Warszawa,
Jerozolimska, 49.

Z POLITYKI. — Nie wiem, doprawdy, co to znaczy! Od czasu, jak w naszych
piśmiech zaczęły się ukazywać liczne telegramy z Chin, jednocześnie snikły liczne
telegramy z wojny transwalskiej? ...
— Mó! panie, na taki upał żadna fabryka nie jest w stanie produkować dwóch
artykułów na raz... (Kurj. Świąt.)

BIURO GÓRNICZO-TECHNICZNE
Inż. Górn. Mirecki i S-ka

Warszawa, Ordynacka 8.

POSZUKIWANIA CIAŁ KOPALNYCH,
Badanie gruntu

STUDNIE ARTEZYJSKIE

z gwarancją wydajności.
Roboty zimą i latem. (2784)



1870



1882



1896

TOWARZYSTWO AKCYJNE
ZAKŁADÓW BAWELNIANYCH
KAROLA SCHEIBLERA
W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: (2882-a)

W ŁODZI — ulica Piotrkowska № 11 (dom własny).
W WARSZAWIE — ulica Trębacka № 4 (dom własny).
W CHANKOWIE — ulica Uniwersytecka, dom Passzenkowa.
W ROSTOWIE n/D — Bolesława Śadowaja, dom Mieroszniszczenko.

AGENTURY:

W PETERSBURGU — Braćta Schlossberg, Gościny Dwór 101 (wewnątrz).
W MOSKWI — Braćta Schlossberg, Chruształny peronok № 60.

1,500 do 3,000 rb.

pobocznego dochodu rocznego może mieć każdy aptekarz, urzędnik, kupiec i t. p.,
nabywając za 400 do 600 rb. maszynę „EKONOMIA PROGRESS” do wyrobu wód ga-
zowych. Cenniki i opinie wysyła za 10 marek 7 kop. Fabryka Maszyn do wyrobu
wód gazowych i aparatów aptecznych (PPO & Comp. (dawniej Kotowski), Warszawa,
Szczęśliwa 5. Telefon 1405. (178)

Skład maszyn rolniczych i nasion

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 88. (5)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (4)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE ZAŁĘSKI

WARSZAWA, Berga № 6. (110)

W. KARPINSKI & W. LEPPERT
FABRYKA W HELENÓWKU
**FARBY
LAKIERY
POKOSTY**
CENNIKI BEZPŁATNE
• WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 82. (204)

Upraszamy szan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty rekla-
mowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, raczyli powo-
ływać się na „Kraj”, jako na źródło, skąd informacje swoje saoserpnęli. Takie po-
woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.



JEDYNIEMARKA Z HERBEM, JAK OBOK,

daje rękojmię prawdziwości wina St. Raphael,
zalecanego przez znakomitości lekarskie, jako
środka pożywnego i wzmacniającego.

◆ Dla kaszlących i osłabionych ekstrakt i karmelki fabryki ◆

„LELIWA”

w WARSZAWIE, ul. Zgoda 5. Sprzedają w składach aptecznych i aptekach.
— Strzedz się podrabiań! — (285)

W OBAWIE. (Jęgomość sadysszany wpada do magazynu kapeluszy, mającego
na wystawie w oknie najmodniejsze wyroby):
— Proszę pani — odzywa się do właścicielki — czy nie mogłaby mi pani
zrobić jednej łaski?
— O co panu chodzi?
— Widzę tu przesłieszny kapelus, który musi być bardzo kosztowny. Za kw-
drans będę tąd przechodził s żoną, może więc pani sechoe dla mojego spokoju
usunąć ten kapelus z wystawy. (Kurj. Świąt.)

OGNIOWE

OGRODOWE i t. p.

SIKAWKI

pierwszorządnych fabryk: Trostera, Langensipona i in.

Skład maszyn i biuro techniczne
Inżyniera Cywilnego J. Januszewskiego.

Wilno, ulica Wilejska. dom własny.

Ceny fabryczne.



OGNIOWE

OGRODOWE i t. p.

KISZKI

gumowe i konopne.

Rury: żelazne, miedziane i ołowiane.

Przybory techniczne. (2499)

Studnie artesyjskie.

Biuro Techniczne

„CIMENT-ARMÉ”

dla budowy żelazo-cementowych największej praktycznych i tanich: Podłóg, Sułtów, Schodów, Platform, Sklepień, Rozewarów, Mostów i t. p. (2446)

ODESA, ul. Chersońska № 20.

Dr. TWORKOWSKI

przyjmuje latem na Chaddibejskim łanie w Willi Werneta od g. 9 zrana do g. 12, z chorób wewnętrznych i nerwowych (z elektryzacją). W Odesie mieszka przy ulicy Chersońskiej 86, w domu Werneta. (2477)

Żórawinowy Syrop

1 butelka syropu z czystą wodą daje 5 butelek Limenady Żórawinowej.

Nadawca najnie przyjemny i zdrowy napój. Cena 1 but. 50 kop. Skrzynki 10, 20, 30 i 50-butelkowe wysyła do stacji kolejowych Zakład Wód Mineralnych

J. KWIRYN (Jakob Jasziński)

W MOSKWI

(2498)

Мясницкая, противъ Телеграфа.

Dostawcy K. Od. Cesarskiego Ros. Tow. Muzycznego i Warsz. Konserwatorjum

J. KERNTOPF I SYN

KIJÓW, Kreszokatik № 33.

FORTEPIANY I PIANINA własnej fabryki w Warszawie, a także Schrödera Juljusa Blüthnera, Roenisch'a, Hooha, Thürmera, Beckera, Spinnagela, Goetze'go i Zeltner & Winkelmann'a. (716)

Wynajem, reparacja i strojenie.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

Dyrektor Białostockiej Szkoły Handlowej, zależącej od Ministerstwa Skarbu,

niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla wstępujących do młodszej i starszej wstępnej, jak również do I, II, III, IV i V klasy, odbędą się od 16 do 21 sierpnia. Próby z dołączeniem niezbędnych dokumentów mogą być nadane pocztą, oświadczenie zaś będą przyjmowane od d. 1 sierpnia. Wakanse są we wszystkich klasach. Uczącym przysługują prawa wychowawców szkół realnych; oprócz tego wszyscy po ukończeniu otrzymują tytuł osobistego obywatelstwa honorowego; lepsi z postępów — tytuł kandydata komercyj, a celujący oprócz tytułów — nagradzają się srebrnymi i złotymi medalami. Niezbędnych wiadomości i programów udziela kancelarja Szkoły. (2406)

„Wileńskie Biero Budowlane”

Właściciele: Budowniczy W. STYPUŁKOWSKI
i inżynier cywilny A. KLEIN.

WILNO,

prospekt Św.-Jerski, dom Śniadeckiej.

Sprządzanie projektów na budowie wszelkiego rodzaju.

Kierownictwo robotami budowl. omi.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych. (2400)

W MAGAZYNIE I SKŁADACH BIURA

SĄ DO SPRZEDAŻY:

Belki żelazne i słupy, żelazo i cynk do pokrycia dachów, schody z laneżelaza i balustrady.
Gips, cement i wyroby z cementu.
Kafle: białe, majolikowe i poszlacane.
Piecze i kominki angielskie i garncarskie rury, płyty mafiachskie.
Cegła ogniotrwała, glina i wapno.
Dachówka marsalska i zwyczajna.

Papa dachowa, tektura i urallit.
Szkło: lustrzane, czeskie i zwyczajne. Posadzki.
Przybory do okien, drzwi pieców i kuchni.
Wentylatory.
Przenośne piecze metalowe i kuchnie (żelazne i lane).
Kiszki ziemne i przenośne.

DOM ROLNICO-HANDLOWO-KOMISOWY

Księżę F. GIEDROYĆ.

Sprzedaj-kupno Komisowe zbóż, koniary i innych produktów rolnych. Biuro wszelkich informacji wchodzących w zakres rolnictwa, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego. (2030)

Adres dla listów i telegramów: Berdyczów, Giedroyć.

POSZUKUJE

wytrawnego nauczyciela do chłopca lat 12, dla przygotowania go do klasy 5-aj realnej. Znajomość języka polskiego i niemieckiego jest wymagana. Łask. oferty zasłać pod adresem: Koziatyn, gub. Kijowska, A. Lechno-Wasiutyński. (2478)

Ważne dla pracowników!

Zdolny, po chrześcijańsku moralny, w pełni sił, miłego charakteru PEDAGOG otrzyma wyborze stanowisko z pensją 2,000 rnbli. Zgłaszać się listownie, z załączeniem marki pocztowej na odpowiedź: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominiom Zamość. Aleksander Jelaki. (2407)

Do nabycia w księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie:

Album widoków Kijowa

(Wydanie Czesława Jaszczyńskiego) 28 oddzielnych widoków i jeden ogólny widok Kijowa, zdjęty z gór Batorych — w ozdoblonej teosce cena 1 rb. Karty korespondencyjne (otwarte listy) z widokami Kijowa po 5 kop. (2448)

ZŁAPAJĄ SIĘ. — Ona: Przysięgam panu rękę, ale teraz cofam. Jesteś pan największym egoistą, pomagając się mojej ręką, bo z panem nie mogę być szczęśliwa.

On: I pań jesteś największą egoistką, cofając rękę, bo ja bez pań nie mogę być szczęśliwy. (Mag. Hum. Bl.)

W WILNIE TECHNICZY LEŚNI: W WILNIE

J. Feliński, Z. Wolski i W. Tromszczyński (2441)

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, przyjmują: wykonanie wszelkiego rodzaju robót mierniczych, szacowanie lasów, urządzanie takowych według metody racjonalnej, oraz przy zakładaniu do Banku i dla celów ochrony leśnej. Zwracać się: Wileński Bank Ziemiański — do Wiktora Tromszczyńskiego, lub też — ul. Tambowska (Pohulanka), d. Poniatowskiego — do Józefa Felińskiego.

Fabryka Rybnych Konserwów In. L. BEJLA

ODESA — OZAKÓW.

Wyrabia przeszło 100 najlepszych gatunków konserwów.

Wyroby nagrodzone zostały:

W 1893 r. Wyższą nagrodą w Chicago; w 1893 r. Wielkim Medalem Srebr. w Moskwie; w 1894 r. Dwoma honor. Dypl. w Antwerpi; w 1895 r. Dypl. honor. w Paryżu; w 1896 r. Złotym Med. w Nik. Newgorodzie; w 1898 r. Złotym Med. w Bergen w Norwegii na Rybno-Przemysłowej wystawie.

Sprzedaj w Warszawie: w sklepach: Mikołaja Szlachowa, Rogulina i Kuryłuka, J. Orłowa i w większych handlach kolonialnych Królestwa Polskiego i Cesarstwa. (6839) Kiszki wysyła się na ładanie bezpłatnie.



Adres dla listów i depeesz: Bejla Odesa.

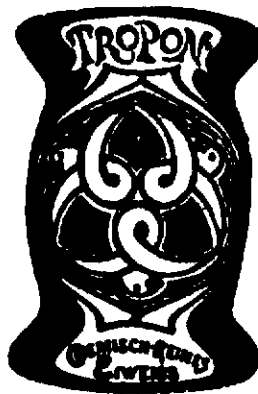
W KUCHNI. — Strach: Osego beczysz, Marjanno?

Marjanna: Ty mnie zdradzasz — to wiadać. Nie dotykaas niczego, bo pewnikiem nasarles się gdzieśindziej. (Mag. Hum. Bl.)

TROPON

CZYSTO-BIAŁKOWA SUBSTANCJA.

czystego białka.



Niebezpieczny dla chorych i zdrowych.

Polowywa sół TROPON według analizy D-ra Koniga zawiera 90% czystego białka. Generalny repres. dla całej Rosji E. A. WAAG i S-ka, Odesa, Sabaniewa most № 7. (2898)

— Patrz, sędziej sakrada się do twoego mieszkania, a ty się śmiejesz?
— Śmieję się, bo moja żona będzie myślała, że to ja tak późno wracam do domu i sprawi mu opierunek! (Kolce).

Artykuły i korespondencje, przeznaczony dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opieką rekomendowaną. Drobnych rękopisów redakcja nie swiera; większe po upływie roku bywają niestety. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 26

KRAJ

BUREAU Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: «Petersbg.—Kraj». Kantor WARSZAWSKI (Marszałkowska 141) przyjmuje prenumeratę miesięczną z Warszawy, oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XIX

OD REDAKCJI.

Dzisiejszy N-r jest ostatnim w bieżącym kwartale. Upraszamy Ss. prenumeratorów o jak najspieszenie nadesłanie zaległej prenumeraty dla uniknięcia zwłoki w otrsmywaniu «Kraju».

TREŚĆ N-ru 26 „KRAJU“:

z dnia 29 czerwca (13 lipca) 1900 r.:

Artykuł wstępny: Mara chińska, przez J. Murę.
Artykuły Notacje: Archiidiecezja Mohylowska, p. 2.
Koleje w Rosji, p. 6. Sprawa Mamontowych. W sprawie swaleciania gruzyli. Odwołania artystów polskich na wystawie paryskiej, p. 8. K.
Listy korespondentów «Kraju»: Echo zachodnie z Paryża i t. d. Z prowincji: z Mińska i t. d. Z Królestwa Polskiego.
Informacje «Kraju»: Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Tydzień polityczny.
Wiadomości kościelne. Prawo i sądy. Oświata i szkoły. Różne. Sport. Odpowiedzi wydziału informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja.
Ekonomista. Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.
Dziś Nustrowany: Chiny współczesne (z 48 ilustracjami i 4 planami): Budda i jego nauka, p. 2. K. Daleje buddyzmu, p. 2. Kuzdowski. Ustrój Chin. Życie religijne, p. 2. K. M. Cesarzowa Tu-Hsi. Wojsko chińskie. Finanse Chin, p. 7. Koleje w Chinach. Handel zewnętrzny. Język chiński. Morderstwo postów. Wrażenia z Szanghaju, p. Dr. F. H. Boksar o Europie. Poglądy chińskie na inne narody, p. W. H. Taku i Tien-Tsin. Wojna w roku 1860, p. K. Sferę wpływów. Chiny dla Chin. Ka. biskup Anser o Chinach. Miasto Peking. Daleje chrześcijaństwa, p. L. N. Katolicyzm w Chinach. Prawosławni w Chinach. Żydzi w Chinach. Ludność europejska w Chinach. Kiedy ostatni raz samordowano posła? Sztuki piękne i stosowane. Porcelana, p. H. H. Teatr i muzyka, p. J. H. Karykatury polityczne.

MARA CHIŃSKA.

Wszyscy zapewne przypominają sobie przed kilku laty malowany obraz alegoryczny ces. Wilhelma. Skupione na cyplu skalistym pod znakiem krzyża państwa europejskie, w postaci zbrojnych niewiast, przyglądają się z niepokojem zbliżającemu się od Wschodu azjatyckiego niebezpieczeństwu, upostaciowanemu w posagu bożka chińskiego, niesionego przez niezliczone tłumy złotolice. Coś podobnego dzieje się dziś. Z przerażeniem i obawą spoglądają ku Wschodowi państwa i narody Europy, oczekując hiobowych wieści o losach przedstawicieli białej rasy, znajdujących się wśród wrzącego nienawiści i okrucieństwa mrowiska chińskiego. I chociaż uruchomiją się armje, a Germanja szle na Ocean Spokojny pancerniki, noszące imiona

państw niemieckich, zagadnienie najbliższej nawet przyszłości wydaje się nierozwiązalnym, a przyszłość sama — spowitą w czarne chmury, piorunami brzemienne.

Na progu w. XX stało widmo groźne, zadające hekatombę ofiar ludzkich i siejące ziarna niezgody i krwawych walk. Kończące się stulecie doprowadziło Europę do stanu pewnego odretwienia politycznego i pokoju międzynarodowego. Udoskonalenie administracji i siły zbrojne, jakimi wszędzie rozporządza władza państwowa, uniemożliwiły wszelki przewrót wewnętrzny, wszelką rewolucję i przekształcenie przez nią ustroju politycznego; obawa przed następstwami i skutkami bezpośrednimi starcia zbrojnego łagodzi antagonizmy międzypaństwowe i uniemożliwia wybuch wojny europejskiej. Stanowiący rdzeń istoty państwowej instynkt zaborczy, szuka pola po za granicami Europy, posuwając się, jak wszelka energja, w kierunku najmniejszego oporu. W Afryce znalazło się dość miejsca dla wszystkich, podzielono ją w jednej chwili, jak zabita sztukę bydła, i zgromadzonym przy tej ofercie uczestnikom pozostało tylko umiejętnie zużytkować przypadłe na każdego części.

W chwili, gdy dzielono się Afryką, przed oczyma europejczyków ukazała się nowa zdobycz. Wojna japońsko-chińska wykazała z całą dobitnością słabość wojenną i rozluźnienie organizacji politycznej Chin, osłabionego olbrzyma, posiadającego jednakże nieprzebrane skarby odwieczne i rozporządzającego siłą pracowniczą setek milionów ludzi. Tak możliwość narzucenia Chinom choćby zewnętrznej kultury zachodniej i stworzenia przez to w państwie Niebieskiem olbrzymiego rynku dla przemysłu europejskiego, jak eksploatacja przyrodzonych bogactw Chin — kusily oddawna europejczyków. Chodziło tylko o przełamanie uporu rządu chińskiego, najbardziej może zgangrenowanego przez przedajność i oglupienie mandarynów, ale jednego z najpyszniejszych w świecie. W ciągu kilku tysięcy lat Chiny były dla Azji tem, czem na Zachodzie państwo rzymskie dla

otaczających je ludów barbarzyńskich — ideałem politycznym, promieniącym dokoła urokiem wiekowej potęgi, wiedzy i poloru, i gdy jakiś Chubilaj mongolski lub Tai-Tsing mandzurski zasiadał jako zwycięzca na tronie bogdychanów — potężna kultura chińska urabiała wkrótce na swoją modłę tak samego zdobywcę, jak jego następców. Cesarz chiński, Syn Nieba, był panem wszechświata, w którym mieszkali chińczycy, jako lud cywilizowany i barbarzyńcy — jako ich hołdownicy. Od paruset lat zmieniło się wszystko, oprócz chińskich formuł politycznych. Zastygły one, jak cała kultura chińska, i stanowią dotąd przez rdzę stoczony puklerz, którym osłania się przed żądaniami europejczyków bezmyślna pycha mandarynatu.

Trzeba było szeregu wojen, by zmusić rząd chiński do zmiany stanowiska w stosunku do Europy. Wojna anglo-chińska 1839 roku doprowadziła do traktatów 1842 — 1843 roku, które otworzyły dla handlu europejskiego cztery nowe porty (prócz otwartego w XVI w. Kantonu). W r. 1844 zawarto traktat z Francją, uznający wolność wyznania katolickiego na całym obszarze państwa Tai-tingów. Wykonanie tych aktów międzynarodowych kazało wszakże czekać na siebie zbyt długo. W r. 1857 wypadło znowu bombardować Kanton, zdobywać forty Taku i posunąć się aż do Tien-tsinu, by zmusić rząd chiński do nowych rokowań. Gdy spisano potem artykuły traktatu, cesarz odmówił ratyfikacji, i trzeba było nowej ekspedycji, ponownego zdobywania fortów Taku, zniesienia armji chińskiej w bitwie pod Pali-kao, zbombardowania Pekinu i zniszczenia letniej rezydencji monarchów chińskich, by doprowadzić w październiku 1860 r. do zawarcia traktatu, zabezpieczającego misjom chrześcijańskim i handlowi europejskiemu w Chinach możliwe istnienie i rozwój.

Zdawało się, że po r. 1860 Chiny ocknęły się, że nastąpiło wprowadzenie niejakiego ładu w administracji państwowej. Rząd chiński zajął się gorliwie reformami woj-

skowem: budował arsenały i twierdze, kupował broń i pancerniki, sprowadzał instruktorów europejskich, by wojsko ćwiczyli na zasadach taktyki nowożytnej. Wywołało to wszystko w Europie wyobrażenie dość pochlebne o potędze militarnej państwa Niebieskiego, stwierdzone zresztą przez wojnę z Francją w Tonkinie, w której wojsko chińskie odznaczyło się bitnością i umiejętnym używaniem broni.

Wojna japońsko-chińska 1894 r. rozproszyła iluzję potęgi wojskowej chińskiej. Okazało się, że niezbyt liczna ale wyćwiczona armja japońska z łatwością wzięła górę nad niezliczonymi zastępami wojsk chińskich i mandzurskich, i że niema potrzeby liczyć się nadal z siłami zbrojnymi państwa Środkowego.

Zawarty pomiędzy Japonją a Chinami w Simonoseki traktat pokojowy, nie tylko potwierdzał prawo wszystkich cudzoziemców mieszkania w tak zwanych «koncesjach» w dwudziestu kilku miastach portowych i kilku miastach nadgranicznych, ale w art. 6 pozwalał japończykom (a zatem i innym cudzoziemcom) budować zakłady przemysłowe w tych miastach i portach, wprowadzać dla tych zakładów wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia, i rozpowszechnić na całym obszarze państwa wytworzone przedmioty. Artykuł przytoczony ma znaczenie pierwszorzędne z tego względu, że umożliwia powstanie w Chinach zakładów przemysłowych, korzystających z maszyn europejskich i z taniej pracy chińczyków. W ciągu lat paru po traktacie powstało w Shanghaiu olbrzymie ognisko fabryczne.

Zapewnionych przez traktat w Simonoseki przywilejów było dla europejczyków zamało. Po za interesami handlowymi, istnieją jeszcze nad oceanem Spokojnym interesy europejskie państwowe, jeżeli zaś nie istnieją—łatwo je stworzyć, jak to uczynili Niemcy. Traktat pokojowy japońsko-chiński pierwotny, zdawał się nadawać państwu Wschodzącego Słońca zbyt wysokie stanowisko polityczne w Azji Wschodniej. Uznawał on niezależność Korei, oddając ją w ten sposób pod wyłączny wpływ Japonji, i odstępował zwycięzcy półwysep Liao-Tong, oddzielający zatokę Peczilijską od morza Żółtego. Nie mogła na to spoglądać okiem spokojnem Rosja, której żywotnym interesem było doprowadzenie drogi żel. Sybe-

ryjskiej do wolnego morza. Oddawna już mówiono o konieczności skierowania tej drogi ku południowi i w ogólności o zbliżeniu się do morza otwartego w każdej porze roku; kierunek przyszłej drogi nie był jednak jeszcze stanowczo wytknięty. Zapanowanie Japonji w Korei i na Liao-Tongu zamknęłoby drogę na południe, i tego Rosja dopuścić nie mogła. W kilka dni po podpisaniu traktatu w Simonoseki, rząd rosyjski w porozumieniu z rządami niemieckim i francuzkim wystąpił z notą, doradzającą Japonji zrzeczenia się Liao-Tongu ze względu na możliwe komplikacje polityczne, jakie mogłyby wyniknąć z objęcia tego półwyspu w posiadanie Mikada. W pierwszej chwili rząd japoński chciał żądania te odrzucić, przekonawszy się wszakże o braku czynnego poparcia ze strony W. Brytanji, przyjął je po paru tygodniach, i w dniu 8 maja 1895 roku nastąpiła ratyfikacja zmienionego stosownie do życzeń rosyjskich traktatu.

Przeszkodzono jednocześnie rokowania japońsko-chińskim, zmierzającym do zawarcia przymierza pomiędzy obu wschodnio-azjatyckimi «złotymi» państwami, i decydującą przewagę polityczną w Azji pozyskało trójprzymierze rosyjsko-franko-niemieckie—z Rosją, jako najbardziej zainteresowaną, na czele. Wpływ angielski w Chinach upadł niemal doszczętnie, Japonja zaś zaczęła się zbroić gorączkowo, walcząc jednocześnie na polu dyplomatycznym o zachowanie swego stanowiska wpływowego w Korei.

Ewakuacja Liao-Tongu przez japończyków, pociągnęła za sobą konieczność wypłacenia Japonji znacznego odszkodowania wojennego w gotówce, której skarb chiński nie posiadał wcale, i której zdobyćby łatwo nie mógł w drodze pożyczki. Przyszła mu z pomocą Rosja ze swoją gwarancją i dopomogła do zrealizowania na giełdzie paryskiej pożyczki 4-procentowej 400 milj. franków po 94 za sto. Stworzono później Bank rosyjsko-chiński, któremu paryski Bank dyskontowy odstąpił swe agentury w Chinach, a któremu potem rząd chiński nadał koncesję na budowę drogi żel. wschodnio-chińskiej (mandzurskiej). Uzyskane przez Rosję prawo ochrony robót na tej drodze przez wojska rosyjskie, zabezpieczyły szczęśliwe doprowadzenie do

końca tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Dwaj inni sprzymierzeńcy, Francja i Niemcy, wzmocnili także swe stanowiska na wschodzie azjatyckim. Francuzi otrzymali znaczne przywileje handlowe w Yunnanie i uregulowali granice swych posiadłości w Tonkinie, natomiast Niemcy narazie ograniczyły się do przyznania im «koncesji» w Tien-tsinie, czyli odgródzenia pod tem miastem obszaru, na którym mieszkańcy mogli pod rządem własnych konsułów, nie podlegając wcale władzom chińskim.

Tak stały rzeczy w roku 1896, i rząd pekiński korzystał z pokoju i przerwy w akcji dyplomatycznej, by powrócić do odwiecznej bierności. Nie dokonano w tym czasie żadnej reformy administracyjnej, ekonomicznej lub wojskowej, i tylko noszono się uroczyście z projektami dróg żelaznych, których budowy wszakże nie rozpoczynano. Wyjątek stanowi linja Tien-tsińska. Wzrósł także dług państwowy Chin, które zaciągnęły nową pożyczkę 400 milj. franków za pośrednictwem syndykatu anglo-niemieckiego.

Naraz, wśród względnej ciszy, ukazał się w zatoce Kiao-Czau w marcu 1897 roku statek wojenny niemiecki, którego marynarze objęli w posiadanie pobliskie wybrzeże, zatknawszy nad niem sztandar młodego cesarstwa. W rok potem Chiny zostały zmuszone do odstąpienia Niemcom części półwyspu Szantung dokola zatoki wspomnianej, i nznaly ich prawo do budowy na półwyspie dróg żelaznych i pierwszeństwo co do koncesyj, dotyczących eksploatacji bogactw naturalnych Szantungu.

Jednocześnie niemal w d. 27 marca 1898 r. podpisano konwencję rosyjsko-chińską, oddającą Rosji w dzierżawę Port-Arthura i Talienwan na Liao-Tongu i upoważniającą to państwo do budowy drogi żel. dla połączenia wspomnianych portów z linją kolejową Mandzurską. Znaczenie nabytku rosyjskiego podniosła jeszcze okoliczność, iż Talienwan, pomimo nalegań angielskich, nie został zaliczony do portów otwartych dla handlu europejskiego, posiadała więc Rosja przystań dla swej floty wojennej, nieprzystępną bez jej zgody dla statków innych mocarstw. Obok sfer wpływu niemieckiego w Szantungu i francuzkiego we wschodnim Yunnanie, powstała więc sfera wpływów rosyjskich, obejmująca Mandzurję, Liao-Tong i wszyst-

kie północne dzielnice Chin aż do muru chińskiego.

Obok polityki «sfery wpływów», niektóre mocarstwa uprawiają w Chinach politykę «drzwi otwartych». Do rzędu tych mocarstw należy przed innymi W. Brytania. W lutym 1898 roku uzyskała ona od Chin prawo wolnej żeglugi dla wszystkich statków europejskich po wszystkich rzekach państwa Niebieskiego i wymogła na rządzie pekińskim obietnicę, że nie odda nikomu «w dzierżawę» żadnej piędzi dorzecza Jantsekiangu. Na czele zarządu celnego chińskiego stanął angielski, sir Robert Hart, a do zarządu tego należy także pobór cel wewnętrznych, t. zw. likinu, gwarantującego trzecią pożyczkę chińską. Po objęciu w posiadanie przez Rosję Portu-Artura i Talienuwanu, Wielka Brytania zajęła na północnym wybrzeżu Szantungu port Wei-ha-wei—«Gibraltar Wschodu», panujący nad wejściem do zatoki Peczilijskiej. Zwolennikami polityki «drzwi otwartych» są także Japonia, której przyznano zresztą w r. 1898 sferę wpływu w Korei, i Stany Zjednoczone, podnoszące od czasu do czasu głos stanowczy w obronie wolności handlu nawet na obszarach, wydzielonych przez mocarstwa.

Podział Chin na «sfery wpływów» nie jest bynajmniej tak łatwy, jak był podział Afryki. Europa stanęła tu nie wobec rozluźnionej ludności walczących wciąż ze sobą dzikich plemion, ale wobec półmiliardowego ludu, mającego wielowiekową historję, zaskorupiałego, co prawda, w bezmyślnym kulcie przeszłości, w przesadach i pysze, wyzyskiwanego przez najgorszą z administracyj, ale potężnego liczbą i kulturą, której ani na modłę europejską przekształcić, ani zapoznawać niepodobna. Wypadki obecne zastały Europę nieprzygotowaną. Wobec wspólnego niebezpieczeństwa zachowuje ona pewną zgodność w poglądach i postępowaniu, i są ludzie, podziwiający udział międzynarodowy pod dowództwem admirała Seymoura, jako armję «wszecheuropejską», zapowiadającą istnienie przyszłych «Stanów Zjednoczonych Europy».

Cokolwiek będzie w przyszłości, niepodobna zamykać oczu na jaskrawo uwydatniające się na dalekim Wschodzie antagonizmy międzynarodowe i na konwulsyjne ruchy olbrzyma chińskiego, który z hypnozy budzić się zaczyna i stanowić może nie tylko zdobycę, ale i czyn-

nik potężny w przyszłych dziejach Azji i... Europy.

J. Msura.

ARCHIDJECEZJA MOHYLOWSKA

W ROKU 1900.

Wobec blizkiego obsadzenia metropolii mohylowskiej, zamieszczamy oparty na urzędowych źródłach obraz współczesnego stanu archidiecezji mohylowskiej i kościołów mińskich oraz skład osobisty najwyższej hierarchji Kościoła katolickiego w granicach państwa rosyjskiego.

Biskupi zarządzający djecezjami i ich sufragani w Cesarstwie rosyjskiem są następujący: w archidiecezji mohylowskiej katedra arcybiskupia wakuje i archidiecezją rządzi sufragan mohylowski, biskup samoaski ks. Karol Niedziałkowski, rektor Akademji duchownej. Drugim sufraganiem mohylowskim jest ks. Franciszek-Albin Symon, biskup zenopolitański, prałat dworu Jego Świątobliwości i prałat prepozyt mohylowskiej kapituły archikatedralnej. Wileńskim biskupem jest ks. Stefan Zwierowicz; telszewskim, czyli żmudzkiem—ks. Mieczysław Pallulon; sufraganiem żmudzkiem—ks. Gaspar Cyrtowt, biskup kastoryjski; biskupem łucko-żytomierskim—ks. Bolesław-Hieronim Kłopotowski, i tyraspolskim—ks. Antoni Zerr.

W Królestwie Polskiem arcybiskupem warszawskim jest ks. Wincenty-Teofil Chościak-Popiel, prałat dworu Jego Świątobliwości, asystent tronu papieżkiego; stanowisko zaś sufragana warszawskiego zajmuje ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup berysieński, dziekan kapituły archikatedralnej warszawskiej. Biskupem kieleckim jest ks. Tomasz Kuliński; wrocławskim, czyli kujawsko-kaliskim—ks. Aleksander-Kazimierz Bereśniewicz, sufraganiem zaś ks. Henryk-Piotr Dołęga-Kossowski, biskup serreński. Lubelską katedrę zajmuje biskup Franciszek Jaczewski, sandomierską—biskup Antoni-Franciszek Sotkiewicz, augustowską, czyli sejneńską—biskup Antoni Baranowski; sufragania zaś sejneńska zarówno, jak katedra biskupia plocka wakuje; djecezją plocką zarządza wikary kapituły, kanonik katedry plockiej ks. Wincenty Petrykowski.

W katolickiem Kolegjum duchownem w Petersburgu stanowisko prezesa, zajmowane z urzędu przez arcybiskupa mohylowskiego, obecnie wakuje. Godność pierwszego członka Kolegjum zajmuje prałat ks. Konstanty Maculewicz, drugiego członka—prałat ks. Adolf Martinhof. Nadto w Kolegjum zasiadają asesorowie, wybierani przez kapitułę katedralną co trzy lata: stanowisko asesora mohylowskiego wakuje, asesorowie zaś innych djecezyj są następujący: wileński—ks. Wincenty Kluczyński, kanonik kapituły wileńskiej; telszewski—ks. Antoni Bereśniewicz, prałat kapituły telszewskiej; łucko-żytomierski—ks. Emiljan Malecki, kanonik katedry łuckiej; tyraspolski—ks. Aleksander Boos, kanonik katedry tyraspolskiej; warszawski—ks. Jan Leski, prałat kapituły warszawskiej; kielecki—ks. Teodor Czerwiński,

kanonik katedry kieleckiej; wrocławski, czyli kujawsko-kaliski—ks. Michał Lorentowicz, prałat dworu Jego Świątobliwości, kanonik katedry wrocławskiej; lubelski—ks. Ignacy Mech, kanonik katedry lubelskiej; sandomierski—ks. Paweł Słabowski, prałat katedry sandomierskiej; plocki—ks. Franciszek Jarniński, kanonik katedralny; augustowski, czyli sejneński—ks. Józef Antonowicz, kanonik kapituły sejneńskiej. Prokuratorem jest rz. r. st. Koreniew, sekretarzem—r. st. Konrad Januszowicz, zarządzającym gmachami—r. Dw. Leon Leśkiewicz i lekarzem—r. st. Eug. Marcinkiewicz.

W kancelarji metropolitalnej sekretarzem duchownym jest ks. Kazimierz Popolanis, świeckim—p. Ludwik Antoniewicz, kapelanem—ks. Fr. Ostrowski.

Skład kapituły archikatedralnej stanowią prałaci: prepozyt—ks. biskup Fr. Symon, archidjakon—ks. Ad. Martinhof, kustosz—ks. Konst. Maculewicz, kantor—ks. Fr. Affanasowicz, scholastyk—ks. Winc. Majewski. Stanowisko dziekana wakuje. Kanonikami są: ks. Witold Erdman, ks. Stef. Denisowicz i ks. Winc. Świdorski.

W Konsystorzu stanowiska oficjała i wice-oficjała wakuja, asesorami zaś są: prałat Winc. Majewski, kan. Stef. Denisowicz i kan. Winc. Świdorski. Wizytatorem klasztorów—kan. hon. Tom. Sidorowicz, obrońcami Sakramentu małżeństwa—ks. prof. Adam Akko i ks. prof. Ign. Bałtruszis. Pełni obowiązki sekretarza r. Dw. Michał Rusiecki.

W drugiej instancji sądu duchownego dla archidiecezji mohylowskiej jest obecnie sędzią biskup tyraspolski ks. Ant. Zerr.

W Cesarzkiej katolickiej Akademji duchownej stanowisko rektora i profesora teologii dogmatycznej zajmuje ks. biskup Karol Niedziałkowski; inspektorem i profesorem prawa kanonicznego jest ks. Andrzej Retke, prałat dworu Jego Świątobliwości; katedry profesorskie zajmują: ks. Jan Cieplak—specjalna teologja dogmatyczna; ks. Szczęsny Drzewiecki—filozofja; ks. Adam Akko—Pismo św.; ks. Ludwik Gawroński—historja Kościoła i patrologja; ks. Kazimierz Stawiński—homiletyka; ks. Kazimierz Jawnis—filologia łacińska i język grecki; ks. Jan Maculewicz—teologja pasterska i moralna. Ks. Stanisław Stabnicki jest pomocnikiem inspektora i bibliotekarzem, a nadto wyklada wstęp do Pisma św., lektorem zaś jęz. hebrajskiego, nauczycielem obrzędów kościelnych i śpiewu jest ks. Justyn Pranajtys. Ks. Cyprjan Bielikowicz zajmuje stanowisko zarządzającego częścią gospodarczą w Akademji.

Przedmioty świeckie wykładają: historję literatury rosyjskiej r. t. Niekrasow, historję powszechną i rosyjską r. st. Rudolf Mężyński, język rosyjski r. st. Stanisław Ptaszycki, język francuzki r. Dw. Mateusz Popowski. Pełn. ob. sekretarza jest rz. r. st. Bolesław Butkiewicz.

Alumnów Akademja liczy 60, należących do różnych djecezyj, a mianowicie po 8 z archidiecezyj: mohylowskiej i warszawskiej, oraz z djecezyj: wileńskiej i telszewskiej; po 5—z łucko-żytomierskiej i kujawsko-kaliskiej; po 4—z plockiej, kieleckiej i sejneńskiej, 3—

z sandomierskiej, 2—z lubelskiej i 1—z tyraspolskiej. Kurs nauk obejmuje 4 kursy, alumnów zaś jest: na kursie I—19, na II—18, na III—16, na IV—7.

Archikatedralne seminarjum mohylowskie zarządzane jest przez rektora ks. kan. Witolda Erdmana; stanowisko inspektora zajmuje ks. Stanisław Przyrembel. Razem z rektorem i inspektorem nauczycieli duchownych jest 6 i świeckich 5. Alumnów seminarjum liczy: na I kursie—15, na II—15, na III—17, na IV—9, na V—13, razem więc pobiera nauki w seminarjum—69 osób.

Podział administracyjny.

Pod względem administracji wewnętrznej archidiecezja mohylowska, obejmując ogromną przestrzeń od Dźwiny i Dniepru aż do brzegów oceanu Spokojnego, dzieli się na części, różniące się między sobą wielu właściwościami. Jedną z tych części zawiera w sobie dekanaty, położone w guberni: mohylowskiej, witebskiej i mińskiej, graniczące wzajemnie z sobą i nie obejmujące zbyt wielkich przestrzeni. Dekanaty te dzielą się na parafje, również graniczące z sobą i liczące parafjan od 300 (filja Krzyczew) do około 21 tys. (Mińsk).

W gub. mohylowskiej są następujące dekanaty: mohylowsko-horecki, w którym dziekanem jest ks. Piotr Zieliński; robaczewsko-bychowski—ks. Chryzogon Przemocki; homelski—ks. Franc. Piotrowski; czeryko-czausowski—czasowo pełniącym obowiązki dziekana jest tu ks. Ant. Kozłowski; klimowicko-mściślawski—ks. Stan. Cybulewicz; orszański—ks. Mich. Grekowicz; sienneński—ks. Józef Król. W gub. witebskiej: witebski—ks. Ben. Andruszkiewicz; połocki—ks. Kaz. Bature; lepelski—ks. Julj. Bandza; drysso-siebiezki—ks. Adam Kolenda; wyższodźwiński—ks. Jan Sienkucki; niższodźwiński—ks. Kaz. Łuszpinis; rzeżycko-rośnieński—ks. Ant. Maczuk; rzeżycko-nadlubiański—ks. Mich. Piotrowski; przedlucyński—ks. Franc. Girdwojń; zalucyński—ks. Ant. Wojewódzki. W gub. mińskiej: miński—ks. Szymon Makarewicz; nadniemeński—wakuje; ihumeński—wakuje; borysowski—ks. Jan Łukaszewicz; bobrujski—wakuje; mozyrsko-rzeczycki—ks. Wład. Issajewicz; piński—wakuje; stucki—ks. Wiktor Wroczeński; nowogródzki—ks. Jan Kucharski. We wszystkich trzech guberniach jest 26 dekanatów, z których wakuje 5, wszystkie w gub. mińskiej, oprócz jednego.

Siedm dekanatów guberni witebskiej dzieli się na 32 parafje, w których ogółem zamieszkuje do 53 tys. katolików. Oprócz 32 kościołów parafjalnych jest tu 65 kaplic, po części na cmentarzach, a po części w wioskach. W dwóch filjach, mających samodzielne parafje, niema filjalistów. Sześć większych parafj posiada etaty na wikarjuszów; z tych stanowisk trzy wakuja.

W guberni witebskiej 10 dekanatów obejmuje 84 parafje i filje samodzielne, liczące przeszło 374 tys. ludności katolickiej. Tutaj, na 84 miejsc administratorów parafj i filij, jest 1 nie zajęte; z 33 istniejących tu wikarjatów, 10 wakuje. Obok 84 kościołów parafjalnych w gub. witebskiej jest jeszcze 134 kościoły fi-

ljalne bez parafjan, kaplice, oratorja i t. d. W klasztorze dominikańskim w Aglonie przebywa 5 kapłanów emerytów i 6 osadzonych za karę.

W gub. mińskiej: 9 dekanatów dzieli się na 47 parafj, z których 12 nie ma obecnie administratorów; w jednej z nich, mianowicie w Pińsku, jest wikary. Z 11 posad wikarjuszów 7 wakuje. Ludności katolickiej dekanaty te liczą przeszło 234 tys. osób, a prócz 47 kościołów parafjalnych i filjalnych samodzielnych, jest 141 kościołów filjalnych bez parafj, kaplic i t. d.

Dekanaty w stolicach.

Drugą osobną grupę stanowią dwa dekanaty: *petersburski* i *moskiewski*. Pierwszy, oprócz Petersburga, obejmuje miasta: Carskie Siolo z Gieczynem, Kronsztad, Jurjew, Jamburg, Kammern, Rewel, Rygę, Nowgorod, Psków, Wielkie Łuki, Wyborg i Helsingfors, a więc punkty, oddzielone od siebie wielkimi przestrzeniami. W Petersburgu, oprócz kościoła katedralnego z 3 wikarjatami (jeden wakuje), są jeszcze dwa kościoły parafjalne: św. Katarzyny (do 30 tys. parafjan) posiadający administratora, jego pomocnika oraz 10 wikarjuszów, i św. Stanisława (11 tys. parafjan) z proboszczem i wikarym. Administrator tej parafji ks. Witold Czeczott jest zarazem dziekanem petersburskim. Kościół maltański ma 3 kapelanów, kościół na cmentarzu—administratora i wikarego, a nadto istnieje 5 kaplic publicznych, zawiadywanych przez duchowieństwo, 6 domowych i 3 po za miastem: w Łudze, Peterhofie i Petrozawodzku. W 55 zakładach naukowych petersburskich wykłada się nauka religji katolickiej. Z wyżej wyliczonych przez nas parafj, należących do tego dekanatu, najliczniejszą jest ryzka, gdyż liczy przeszło 39 tys. parafjan; każda z innych ma od 1,000 do 3 tys. niespełna.

Dekanat *moskiewski* (dziekan. ks. Fryderyk Otten) obejmuje tylko 4 parafje: dwie moskiewskie, z których jedna liczy z wojskiem około 24 tys. parafjan, a druga francuzka—2¹/₂ tys., niżnie-nowgorodzka (około 1¹/₂ tys.) i twerską (niecałe 800 parafjan).

Kościoły samoistne.

Trzecią wreszcie grupę składają kościoły parafjalne i kaplice, rozrzucone po całym Cesarstwie i niepodległe władzy dziekanów, ale rządzone przez samodzielnych kuratów. Wyliczamy je w porządku alfabetycznym, wskazując w nawiasie liczbę parafjan. Archangielsk (470), Charków (6,500), Czernihów (260), Irkuck (3,350), Jekaterynburg (?), Jarosław (755), Kaługa (2,700), Kazań (3,200), Kostroma (755), Krasnojarsk (około 13,600), Kursk (1,860), Nerczyńsk (około 1,400), Omsk (5 tys.), Orzeł (650), Orenburg (2,600), Penza (700), Perm (1,660), Połtawa (3,500), Rjazan (1,500), Samara (2,600), Symbirsk (przeszło 600), Smoleńsk (7 tys.), Tobolsk (5,300), Tomsk (15,500), Tuła (przeszło 2 tys.), Ufa (przeszło tysiąc), Władywostok (2,700), tu należy kaplica na Sachalinie (około 1,300) i kaplica w Błagowieszczeńsku,—Wiatka (przeszło tysiąc), Włodzimierz nad Kiazmą (przeszło 800), Wołogda (około 800), Woroneż (1,300), Zlatoust (przeszło 600).

Liczniejšie parafje oprócz administratorów mają wikarjuszów (14, a dwa miejsca wakuja).

Ilość katolików w archidiecezji.

Ogółem katolików w archidiecezji mohylowskiej mieszka: w gub. mohylowskiej—53 tys., w witebskiej—przeszło 374 tys., w mińskiej—przeszło 254 tys., w dekanacie petersburskim—97 tys., w moskiewskim—29 tys., w innych miastach Cesarstwa—około 86 tys., czyli wszystkich razem przeszło 874 tys. Kościołów zaś: w gub. mohylowskiej—32, w witebskiej—84, w mińskiej—48, w miastach Cesarstwa—54, czyli razem—218; kapłanów archidiecezja liczy 357, oprócz 9 pozostających bez miejsca. W zakonie Marjawitek w Mohylowie pozostała przy życiu tylko jedna Koleta Kalusowska, która przywdziała suknię zakonną w r. 1830.

L.

KOLEJE W ROSJI.

Wydział statystyczny ministerstwa komunikacji, pozostający pod kierownictwem jen.-lejt. Jana Borkowskiego, wygotował na wystawę paryżką bardzo ciekawe wydawnictwo statystyczne, ilustrujące za pomocą masy tablic, szematów i kartografów historję rozwoju i stan obecny kolejnictwa w Rosji. Budowa kolei rozpoczęta została w Rosji w 1836 r. (kolej Carskosielska). Długość linii kolejowych w całym państwie rosyjskiem wynosiła w 1850 r.—468 w., w 1860 r.—1,488 w., w 1870 r.—10,650 w., w 1880 r.—21,885 w., w 1890 r.—30,017 w., w 1900 r.—51,432 w. Dla porównania z ilością dróg żelaznych w innych państwach, wzięty został r. 1898, przyczem się okazuje, że w Rosji europejskiej długość sieci kolejowej wynosiła w roku tym 87,6 tys. w., w Austrii—31,2 tys. w., w Anglii i Irlandji 82,3 tys. w., we Francji 88,9 tys. w., w Niemczech—44,4 tys. w., czyli pod względem absolutnej długości sieci dróg żelaznych, Rosja ustępowała w tym roku tylko Francji i Niemcom. Jeżeli jednak porównamy stosunek długości linii kolejowych do przestrzeni lub zaludnienia, to się okaże, iż Rosja zajmuje ostatnie miejsce pośród wymienionych państw, a mianowicie na milion mieszkańców i na 1,000 w. kw. powierzchni wypadła dróg żelaznych w Rosji 7,8 w i 833,3 w., w Austrii 61,9 i 727,8 w., w Anglii 117,4 i 804,7 w., we Francji 83,7 i 1,009,8 w. i w Niemczech 93,5 i 850,4 w.

Dla obsługi tej sieci kolejowej Rosja posiadała w 1897 r. 9,558 lokomotyw, 11,977 wagonów osobowych i 211,883 wagonów towarowych, co stanowi na 1 wiorstę drogi żelaznej 0,27 lokomotyw, 0,31 wagonów osobowych i 6,08 towarowych, podczas gdy naprzykład Anglja posiadała 0,50 parowozów, 1,36 wagonów osobowych i 20,59 towarowych. Temu też przypisać po części należy, że koszt budowy i urzadzania dróg żelaznych w Rosji są stosunkowo mniejsze, niż w innych państwach Europy zachodniej. Wartość mianowicie sieci kolejowej rosyjskiej wraz z budynkami i taborami stanowiła w 1897 r. 8,959 milj. rb., co czyni na wiorstę toru 109,6 tys. rb. W Anglii także wiorsta dróg żelaznych kosztowała 317,9 tys. rb., we Francji 171,1 tys. rb., w Niemczech 128,7 tys. rb. i w Austrii 109,6 tys. rb.

Pomimo tego niedostatecznego zaopatrzenia kolei rosyjskich w tabor, natężenie ruchu towarowego jest w Rosji dość znaczne i ustępuje tylko Anglii, a mianowicie: na wiorstę toru kolejowego przypada w Anglii 91 milj. pudów, w Rosji—45 milj. pud., w Niemczech—40 milj. pud., w Austrii—27 milj. pud. i we Francji—28 milj. pud.

Tłomaczy się to większą ilością wagonów w pociągu,—co jest możliwe ze względu na małą ilość zawrotów oraz nieznaną szybkość ruchu na kolejach rosyjskich—jak również ogromem obszaru Rosji, wskutek czego przeciętna długość przebiegu ładunków jest tu znacznie większą. Ogółem przewieziono kolejami w Rosji ładunków w 1897 r. 2,997 milj. pud., w tej liczbie 475 milj. pud. zboża, 500 milj. pud. węgla kamiennego i 372 milj. pud. drzewa wszelakiego. Co do ruchu osobowego, to na wiorstę kolei przypada pasażerów: w Rosji 287, w Anglii 1,179, we Francji 402, w Niemczech 390, w Austrii 226.

Jeżeli wreszcie przejdziemy do rezultatów finansowych gospodarki kolejowej, to się okaże, że do 1893 r. czysty dochód z eksploatacji sieci kolejowej nie był w stanie pokryć całej sumy, przypadającej na spłatę kapitału zakładowego, i dopiero od roku 1894 otrzymywana jest pewna przewyżka dochodów, równająca się w 1897 r. 20 milj. rb., co czyni na wiorstę toru—600 rb. Znamienne jest, że głównym źródłem deficytu jest ruch osobowy, który naprzykład w 1897 r. dał straty 20 milj. rb., wówczas kiedy ruch towarowy dał 40 milionów rb. zysku. Zjawisko to jest zresztą powszechnem, bo i we wszystkich innych krajach Europy ruch osobowy daje straty, skutkiem czego rezultat gospodarki kolejowej sprowadza się w Anglii i we Francji do zera, w Austrii dał w 1897 r. 2,5 milj. rb. deficytu, i tylko w Niemczech otrzymano 106 milj. rb. czystego zysku.

G.

SPRAWA MAMONTOWYCH.

W moskiewskim sądzie okręgowym przed tygodniem rozpoczęła się głośna sprawa b. prezesa zarządu kolei Moskiewsko-Jaroslawska-Archangielskiej, radcy handlowego Sawy Mamontowa,—tudzież dyrektorów zarządu tejże kolei, brata i synów Sawy-Mikołaja, Sergjusza i Wsiewołoda Mamontowych, oraz Konstantego Arcybuszewa i dyrektora wydziału handl. kolei, Kriwoszeina. Geneza całej sprawy, wedle aktu oskarżenia, jest taka. Około r. 1890 bracia Mamontowowie znaczną część swolch kapitałów ulokowali w istniejącem już w Petersburgu wielkiem przedsiębiorstwie przemysłowem: „Newskich zakładów mechanicznych“, które w roku następnym przekształcono na udziałowe. Prócz tego, w r. 1896 zorganizowali oni „Towarzystwo wschodnio-syberyjskich zakładów metalurgicznych“ z kapitałem trzymilionowym. Oba te przedsiębiorstwa dawały znaczne straty. W czerwcu roku zeszłego Mamontowowie otrzymali koncesję na budowę kolei z Wiatki do Petersburga, przyczem Tow. kolei Moskiewsko-Jarosl.-Archangielskiej miało przekształcić się w „Tow. kolei Północnych“. W tym wczasy p. minister skarbu, dowiedziawszy się o kłopotach finansowych Mamontowych, dotąd uważanych za posiadaczy znacznych kapitałów, polecił urzędnikowi do szczególnych poruczeń, Chitrowo, zebrać o stanie rzeczy informacje. W rezultacie w kasie Towarzystwa kolei „Mosk.-Jar.-Archangielskiej“ ujawniony był brak milionowych sum. Wobec tego p. minister zawiesił już organizujące się Towarz. kolei Północnych, a następnie, po podaniu się d. 30 lipca do dymiaji całego składu zarządu, prezesem zarządu obrany został pomieniony p. Chitrowo. Ten ujawnił, iż bracia Mamontowowie i Arcybuszew, popierając będące własnością pierwszych „Newskie zakłady mechaniczne“, zasilali je samowolnie z kasy kolei Mosk.-Jarosl.-Archangielskiej; tym sposobem przelano do kasy zakładów około dziewięciu milionów rubli. Aby to uprawnić, za uchwałą zarządu otwarto w kasie kolei Mamontowym kredyt wielomilionowy, i dług rzeczony przepisano na ich imię, pod zastaw udziałów zakładów Newskich,

po ich cenie nominalnej, lubo istotna wartość udziałów była—jak się okazało—o 70 proc. niższą. Tym sposobem zarządowi kolei Mosk.-Jar.-Archangielsk. przyczyniono strat przeszło na 5 milj. rb. Prócz tego okazało się, że byli członkowie zarządu, niby na potrzeby kolei, czerpali z jej kasy dowolnie znaczne sumy, z których to sum 763 tys. rubli przywłaszczył i roztrwonil Sawa Mamontow, zaś 168 tys. rb. naczelnik wydziału handlowego Kriwoszein. Dnia 18 i 24 sierpnia r. z. nowy zarząd kolei zawiadomił o pomienionych nadużyciach prokuratora Izby sądowej, w następstwie czego przeciwko Mamontowym, Arcybuszewowi i Kriwoszeinowi wytoczono sprawę kryminalną o niekorzystne dla Tow. kolei nadużycie jego zaufania oraz roztrwonienie sum kasy kolejowej. Prócz tego Sawa Mamontow oskarżony jest o roztrwonienie 400 tys. rubli, należących do W. Tretjakowa. Pieniądze te wziął Mamontow dla złożenia ich, jako kaucji, na jakąś dostawę rządową; nie użył ich jednak na to, lecz roztrwonil na własne potrzeby. Synowie Mamontowa pociągnięci zostali do odpowiedzialności, jako dyrektorowie zarządu, solidarnie odpowiedzialni i stwierdzający podpisami jego postanowienia, czynione ku jawnej szkodzie Tow. akcyjnego kolei. Skład przysięgłych—przeważnie drobniejsi kupcy, pod względem wykształcenia—niżej średniego. Przewodniczy im p. Swisnowski, człowiek inteligentny. Mamontowych broni w liczbie innych głośny adwokat Plewako, Arcybuszewa—Karabczewskij, Kriwoszeina—Szubinskij.

Sprawa, budząca ogromne zajęcie sfer przemysłowych całej Rosji i ściągająca tłumnie publiczność, potrwa dni kilka.

W sprawie zwalczania gruźlicy.

Program posiedzenia na IX zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, ułożono w ten sposób, że będą wyczerpane wszystkie strony zagadnień naukowych i praktycznych. W tym celu podzielono cały materiał posiedzenia na 4 grupy.

Pierwsza grupa obejmie czynniki przyczynowe i sposoby szerzenia się gruźlicy, wpływ czynników usposabiających, spostrzeżenia co do t. zw. dziedziczności. Sprawozdawcami będą w tym dziale: profesor higieny na wydziale lekarskim lwowskim Bądrzyński, d-rowsie Hewelke i Sokolowski z Warszawy, którzy specjalnie w tym przedmiocie pracowali i ogłosili szereg bardzo cennych rozpraw i spostrzeżeń. W drugiej grupie przedstawione będą statystyczne wykazy gruźlicy w Galicji w porównaniu ze statystyką w W. Ks. Poznańskim i w Królestwie Polskiem, oraz zagraniczną; statystyczne dane, odnoszące się do większych miast, do wieku, zajęć, do warunków życia jednostek, wreszcie bardzo pouczające dane, zebrane w towarzystwach ubezpieczeń na życie. Referaty objęli: protomedyk Galicji dr. Merunowicz, rozporządzający bogatymi datami urzędowymi, dr. Karwowski z Poznania, który się oprze na rządowych statystykach pruskich, dr. Polak ze współudziałem d-rów Tchórznickiego i Sterlinga, którzy opracowali statystykę miast w Królestwie Polskiem, dr. Dmochowski statystykę szpitali warszawskich i prowincjonalnych, odznaczającą się nadzwyczajną ścisłością, wreszcie dr. Dobrski przedstawi statystykę towarzystw ubezpieczeń na życie, działających w Królestwie.

W trzeciej grupie omówione będą sposoby zapobiegania gruźlicy, unikania jej w zdrojowiskach, sanatorjach, poglądy na to, co zrobiły inne społeczeństwa w tym kierunku, jakoteż postawiony będzie wniosek utworzenia stałego komitetu, w celu walki z gruźlicą. Tu przemawiać będą: prof. Bujwid, dr. Janiszewski, inicjator całej myśli posiedzenia, dr. Dobrzycki o zdro-

jowiskach w Królestwie Polskiem, dr. Bałbiński z Warszawy o zapobieganiu gruźlicy w fabrykach.

W czwartej grupie omówione będą zakłady lecznicze, sanatoria, miejsca klimatyczne i ich wpływ na chorych gruźlicznych, organizacja walki z gruźlicą. Będą przedstawione plany, kosztorysy, sposoby urządzania sanatorjów dla chorych zamożnych, średnio zamożnych i dla ludu, sposób wprowadzenia tego w życie. Przemawiać będą: dr. Dunin z Warszawy, dr. Sterling z Łodzi i dr. Wroński z Otwocka w sprawie sanatorjów w Królestwie Polskiem, dr. Janiszewski i dr. Dłuski o sanatorium w Zakopanem, dr. Jaruntowski i dr. Karwowski z Poznania o zdrojowiskach tamtejszych. Każdy temat poddany będzie wyczerpującej dyskusji, liczne wnioski i uchwały zdążać będą do wskazania środków do zwalczania gruźlicy.

ODZNACZENIA ARTYSTÓW POLSKICH NA WYSTAWIE PARYZKIEJ.

Lubo prace jury w sekcji sztuk pięknych nie zostały całkowicie ukończone, i liczbę przyznanych dotąd nagród powiększą prawdopodobnie jeszcze odznaczenia dodatkowe,—śpieszę podać tymczasem listę laureatów dotychczasowych.

Złote medale otrzymali pp.: Mehoffer (portret panny J.) i Myrton-Michalski (3 portrety).

Srebrne medale otrzymali pp.: Jacek Malczewski („Błędne Koło“ i „Melancholja“), Włodzimierz Tetmajer („Święcone na wsi“).

Bronzowe medale otrzymali pp.: Wojciech Gerson („Kazimierz Odnowiciel“), Adam Badowski (portret JE. ks. arcybiskupa Popiela), Hirszenberg („Żyd wieczny tułacz“), Zdzisław Jasiński (portret d-ra N.), Kędzierski („Praca“), Ryszkiewicz („Śmierć markietanki“), Jan Rozen („Gwardja honorowa“), Franciszek Żmurko („Gwiazda bełteńska“), Julian Fałat („Polowanie“), Wyczółkowski (trzy portrety), Pochwałski (dwa portrety).

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, iż Chelmoński otrzymał już w 1882 r. wielki dyplom honorowy (w roku bieżącym żadnemu z polskich artystów nie przypadło w udziale podobne odznaczenie), zaś Pankiewicz — srebrny medal w 1889 r.

Wśród tutejszego świata artystycznego wyroki „jury“ wywołały nader żywe niezadowolenie i protesty.

S. K.

Paryż.

ECHA ZACHODNIE.

Paryż, 6 lipca.

[Zmiany w armji. Dymisja generałów Jamont'a i Delaune'a. Monarchiści i armja. Odczyt d-ra Kurpiela. Drobne wiadomości].

△ W chwili, kiedy wypadki chińskie zdają się być prologiem wielkiej tragedji, kiedy ze wszystkich portów europejskich odpływają coraz silniejsze zastępy wojsk ku wybrzeżom Oceanu Spokojnego, a najbardziej zrównoważone umysły nie tają obaw, iż płomień wojny, który wybuchł na dalekim Wschodzie krwawem światłem, może z łatwością rozszerzyć pożogę hen, po za ląd azjatycki,—w takiej właśnie chwili Francja znalazła się nagle, z dnia na dzień, bez doświadczonego sztabu jeneralnego i poważnego dowództwa. Nowy minister wojny, jen. André, usunął ze sztabu wszystkich niemal dawniejszych głównych oficerów; jenerałowie: Jamont, generalissimus armji francuzkiej i Delanne, naczelnik sztabu, podali się wskutek

tego do dymisji. Miejsca ich zajęli jenerałowie Brugère i Pendezac, oficerowie niewątpliwie zdolni, ale nie posiadający tej, budzącej zaufanie ogółu przeszłości wojskowej, na jaką składają się zwycięskie kampanje.

Zmiany, które zaszły w najwyższym dowództwie armji francuzkiej, mają poważne znaczenie polityczne. Jenerałowie Jamont i Delanne ustąpili ze względów politycznych. W motywach dymisji obaj zaznaczyli wyraźnie, iż nie chcą solidaryzować się z postępowaniem obecnego rządu. Fakt wywarł w całym kraju przynębiające wrażenie; mimo to, zarówno w Izbie jak w senacie, większość republikańska pochwaliła działalność rządu. W senacie mowa p. Waldeck-Rousseau, objaśniająca wypadki, wywołała tak silne wrażenie, iż postanowiono opublikować ją we wszystkich gminach Francji. Pp. deputowani i senatorowie, lubo fanatyczne przywiązanie narodu francuzkiego do swej armji jest im znane, nie wahali się narazić na gniew wyborców. Opozycyjna prasa zachowawcza rozdziera szaty z rozpacz i woła ponurym głosem Kassandry: Koniec armji! koniec Francji!

Miałeby istotnie p. Waldeck-Rousseau sprzeniewierzyć się obowiązkom obywatela-patrioty? miałeby przedstawiciele głosowania powszechnego uczynić się współnikami jego zdrady? Tak przecież głoszą wszystkie konserwatywne dzienniki...

Faktem jest, iż w armji francuzkiej zbudził się duch anarchji. „La grande muette“ stała się w języku niepowściągliwą. Między ciałem wyższych oficerów a rządem powstał rozdział. Obie strony żywią względem siebie jednakość nieufności. Starcia są coraz częstsze i groźniejsze. A kto będzie chciał wyjaśnić przyczyny tego stanu rzeczy, ten na dnie ujrzy znowu... sprawę Dreyfusa.

Tak jest, dzisiejsza walka rządu republikańskiego to dalszy i nieunikniony ciąg sprawy Dreyfusa. Przekonano się wówczas, iż organizacja armji francuzkiej, oparta na tradycjach z epoki drugiego cesarstwa, nie godzi się z ustrojem republikańskim. Zasada supremacji władz cywilnych nad władzami wojskowymi była tylko teoretyczną; w praktyce działało się inaczej. Solidarność wyższych jenerałów czyniła armję prawie niezależną od zmieniających się wciąż ministrów wojny. Przeciwnie, ministrowie byli zależni od jeneralicji i sztabu głównego. Dla siły i jednolitego rozwoju armji było to z pewnością lepiej. Ale dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej?...

Trudno dociec, ile prawdy tkwi w pogłoskach, iż knowania monarchistów opierały się na nadziejach, jakie spiskowcy pokładali w pewnych jenerałach. Niepodobna wątpić natomiast, iż znaczna część wyższych oficerów, z których wielu należy do arystokracji rodowej, sprzyja ideom monarchicznym. Któżby się dziwił! W państwie monarchicznym wojskowość odgrywa zawsze nierównie ważniejszą rolę, niż w demokratycznej Rzeczypospolitej. Sternicy Republiki przelekli się tych sympatyj. By uchronić Rzeczypospolitą od zamachu stanu, postanowiono na czoło armji wysunąć jenerałów i oficerów zupełnie pewnych. Tekę

ministerstwa wojny dano jen. André; *generalissimumem* mianowano jen. Brugère'a, który większą część życia spędził na usługach prezydentowi Rzeczypospolitej w pałacu Elizejskim. Zdaje się, że jedyną raną tego wojaka jest postrzał w plecy, który otrzymał od Carnota na polowaniu w Rambouillet; *szczęśliwy* ten wypadek uczynił go jenerałem dywizji. Nowy naczelnik sztabu głównego wreszcie, jen. Pendezac nie był nigdy w ogniu. Łatwo pojąć, iż tego rodzaju nominacje wywołały sarkania i niechęć w armji, która posiada oficerów o sławie, zdobytej na polu walki.

Więc podnoszą się skargi i groźby. P. Waldeck-Rousseau zdaje się nie zwracać na nic uwagi; przygotowany był, iż jego obecna działalność wywoła surowe krytyki. Podjął bowiem plan nader zuchwały: postanowił zrepublikanizować armję; gdyby mu się udało, byłby to cios śmiertelny dla nadziei monarchistów. W sferach zachowawczych zrozumiano niebezpieczeństwo i dlatego powstał taki lament. Aby przeprowadzić wszakże podobny plan, trzeba dużo czasu; trzeba wychować nowe pokolenie oficerów. Tymczasem zaś w armji panować będzie bezład, który w krytycznych obecnych czasach może stać się dla interesów Francji nader szkodliwym.

W Kole artystyczno-literackiem dr. Antoni Kurpiel miał odczyt o niewydanych pismach Niemcewicza, które odnalazł w tutejszej Bibliotece polskiej. Składają się one z kilkunastu bajek i utworów satyrycznych i z trzech części „Marzeń“, w których Niemcewicz patrzy na świat i jego stosunki polityczne przez „teleskop djamentowy“. W jednej z tych pieśni uspiomy magnetycznym snem poeta widzi Warszawę w r. 2424; koleje i balony łączą nadwiślańską stolicę ze wszystkimi częściami świata; w mieście panuje dobrobyt i szczęście; jednym z wypadków, które Niemcewicz opisuje, jest przyjazd do Warszawy córki mandaryna chińskiego, z którą żeni się prefekt z Lublina...

W błogosławionej tej epoce księgarze—urzędnicy państwowi—rozdzają swe wydawnictwa darmo. Nader interesującym jest również pamiętnik Niemcewicza, z którego zresztą korzystał już Barzykowski, zawierający dosadne charakterystyki wybitnych osobistości z trzydziestych lat, jak Szaniawskiego, Chłopickiego, Leleweła, Krukowieckiego etc.

„La Grande Revue“ rozpoczęła druk „Pana Wołodyjowskiego“ w przekładzie pani Ch. Laurent, pod tytułem: „Pan Michaël“, „Temps“ umieścił tłumaczenie noweli Świętochowskiego „On i Ona“, dokonane przez panią Majewską.—W koncertach orkiestry Colonne'a na wystawie brała udział z powodzeniem znana pianistka, pani Zaleska.—Bawił w Paryżu przez dłuższy czas w celach naukowych doktor Tomasz Staweno z Królestwa.

St. Krz.

△ Kraków. Niezwykły zakaz udziału w IX Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie za 2 tygodnie w Krakowie, wydało austriackie ministerstwo wojny: zabroniło uczestniczyć w Zjeździe lekarzom wojskowym. Zakaz ten wywołał ogromne zdziwienie, zjazd bowiem będzie się zajmował tylko fachowymi sprawami. Komitet, zarządzający zjazd, dał wy-

raz temu przykre mu zdziwieniu i wysłał, jako delegatów, pp. prof. d-ra Kostaneckiego i prof. d-ra Witkowskiego z przedstawieniem do komendanta korpusu, bar. Albori'ego, a równocześnie zwrócił się z telegraficznym przedstawieniem do ministra d-ra Piętaka. Jenerał Albori przyjął deputację bardzo grzecznie i dodał, iż co będzie leżało w zakresie jego działania, to uczyni, aby zakaz ten mógł być zmieniony. Zjazd otworzy przemową prezesem prof. dr. Kostanecki; rzeczywistym prezesem będzie prof. dr. Święcicki z Poznania.

△ Zakopane. D. 1 lipca rozpoczął się tu główny sezon letni. Pierwszy to sezon od czasu otwarcia kolei, a za kilkanaście dni już okaże się, czy związanie Zakopanego linją kolejową z Europą, odpowie żywionym tu nadziejom i o ile zwiększy przyjazd gości. Na tablicy w klimatyce wyplisano w d. 2 b. m. cyfrę 1,580 gości, gdy w przeszłą niedzielę było ich zaledwie 1,018. W przeciągu jednego tygodnia przybyło zatem przeszło 500 osób. Między gośćmi znajduje się Henryk Sienkiewicz.

△ Prusy. Minister rozporządził, aby polscy robotnicy zagraniczni, w przeciągu trzech dni po przybyciu do monarchji, podawali się rewizji lekarskiej i w razie potrzeby, szczepieniu ospy. Koszta ponosi chlebobawca, względnie robotnik. Robotnicy, nie chcący się zastosować do tego rozporządzenia, zostaną wydalenii z Prus. Ten zakaz spowodowany został wybuchem ospy w miejscowościach nadgranicznych.

△ Westfalja. Zmarł tu w mieście Hamm d. 7 lipca prezydent sądu nadziemiańskiego, były minister „oświaty“ dr. Falk, jak donosi „Westphäl. Anz.“. Zmarły dał się użyć Bismarkowi za narzędzie do prowadzenia smutnej pamięci walki „kulturalnej“ przeciw katolikom i do przesładowania języka polskiego, tak w szkołach elementarnych, jak też i w gimnazjach.

△ Praga. Obecnie dokonywa się połączenie partji: katolickiej ludowej z partją antysemitką w parlamencie. Prawdopodobnie podczas przyszłej sesji parlamentu, obie te partje utworzą klub klerykalny, który będzie miał 60 głosów. Sądzą, iż konsekwencją tego będzie nowe ugrupowanie się prawicy.

Z PROWINCJI.

Mińsk, w czerwcu.

[Pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń].

□ Jak wiadomo, ustawa mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych dopiero przed kilku miesiącami uzyskała zatwierdzenie władzy, a już d. 4 czerwca r. b. odbyło się w Mińsku pierwsze organizacyjne posiedzenie członków nowej instytucji. Od d. 6 maja, t. j. od chwili zapoczątkowania przyjmowania deklaracji, zapisało się 312 członków, którzy zadeklarowali ubezpieczeń na sumę około dwóch milionów rubli.

Założycielem nowego Towarzystwa ubezpieczeń jest nasze mińskie Towarzystwo rolnicze, i dlatego to jemu przypadło w udziale, na zasadzie ustawy, wprowadzić w życie nową instytucję. Pierwszemu ogólnemu zebraniu członków mińskiego Towarzystwa ubezpieczeń rolnych przewodniczył, wybrany przez aklamację, p. Edward Woyniłłowicz, na sekretarza zaś zaproszono mecenasa Zygmunta Węclawowicza.

Po sprawdzeniu listy obecnych stwierdzono przybycie 151 członków, którzy przedstawili 85 pełnomocnictw; ogólna zatem ilość głosów wynosiła 236, co, na zasadzie § 19 i 20 Ustawy, czyniło zgromadzenie zupełnie prawomocnym.

Przystąpiono następnie do wyborów. Oczekiwano ogólnie zawziętej walki, bo kandydatów na kierowników przyszłej instytucji wymieniano w mieście i na sali sporo; tymczasem nade spodziewanie wszystko odbyło się cicho i spokojnie. P. Woyniłłowicz, przemawiając w imieniu rady Towarzystwa rolniczego, na wszystkie urzędy zaproponował odpowiednich kandydatów, popierając ich wybór wymownymi słowami. Ogólne zgromadzenie, z rzadką a bardzo chwalebna jednomyślnością, proponowanych kandydatów zaakceptowało. Wprawdzie odważniejsi próbowali wprowadzić do zarządu kandydatów, o których prezydium przemilczało, ale zabiegi te okazały się bezskutecznymi.

Rezultat zatem głosowania (przez kartki imienne) był następujący:

Na członków zarządu, czyli dyrektorów, wybrano: pp. Witolda Łopotta, obywatela z pow. nowogródzkiego (głosów 201), Zygmunta Węclawowicza, adwokata przysięgłego z Mińska (gł. 188) i wreszcie Wojciecha Iwanowicza, obywatela z gub. kowieńskiej (gł. 183). Do rady nadzorczej wybrano: na prezesa p. Edw. Woyniłłowicza, wiceprezesa mińskiego Towarzystwa rolniczego, na członków zaś: ks. Hier. Lubeckiego, Hip. Giecwicza, wiceprezesa wileńskiego Towarzystwa rolniczego, Ant. Gordziakowskiego z gub. mohylowskiej, Mich. Łaskiego z Mińskiego, Konst. Skirmunta z gub. grodzieńskiej i marszałków gubernialnych szlachty: gub. mińskiej p. Aleks. Rat'wa-Rożnowa i gub. kowieńskiej p. Piotra Stołypina. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Edm. Bortkiewicza, Urb. Krupskiego, Aleks. Lubańskiego, Emm. Obrąpalskiego i Mar. Chełchowskiego.

Nasze Towarzystwo ubezpieczeń zaczęło funkcjonować z kapitałem obrotowym 50 tys. rb., udzielonym przez mińskie Tow. rolnicze tytułem pożyczki. Otóż omówienie jej warunków ogólne zgromadzenie poruczyło zarządowi wspólnie z radą nadzorczą. Upoważniono też dyrekcję, aby wypracowała normalną taryfę premij asekuracyjnych, a także plan działalności, i przedstawiła je do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu członków, które postanowiono zwołać w każdym razie nie później, jak w grudniu.

W końcu, na wniosek prezydującego, ogólne zgromadzenie postanowiło jednogłośnie wysłać do pełnomocnika naszego Tow. rolniczego, szanownego mecenasa Stan. Kostrowickiego w Petersburgu telegram dziękczynny, jego to bowiem chętniej pracy i umiejętnym staraniom zawdzięczać należy, że, po zwalczeniu wielu przeszkód, tak ogólnie pożądany i bardzo na dobie projekt udało się w czyn wprowadzić.

Nowoutworzony zarząd, którego prezesem został p. Łopott, jako mający najwięcej głosów za sobą, wziął się nader energicznie do pracy organizacyjnej; zaprojektowano narazie bliższe zapoznanie się i przestudjowanie towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, już istniejących w kraju i zagranicą, i w tym celu panowie dyrektorowie wybierają się do Kijowa i Krakowa.

Naturalnie, wszelkie początki są trudne, niełatwą więc będzie i dla mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych, zwłaszcza w pierwszych

latkach, walka z ogniem i z dawno już istniejącymi a bogatymi towarzystwami asekuracyjnymi akcyjnymi, ale liczyć trzeba na to, że ogół nasz oceni doniosłość dla rolników nowej instytucji i, co idzie za tem, wszelkimi siłami popierać ją będzie. A gdy to nastąpi, rozwój nowego Towarzystwa będzie zapewniony.

M. W.

□ Z Niemirowa, podolskiej gub., piszą do nas: Dnia 19 czerwca w miejscowym kościele odbyły się egzekwie za duszę ś. p. Wołodkowiczowej, ofiary morderstwa na linii kolei południowo-zachodnich; na nabożeństwie była obecna właścicielka klucza Niemirowskiego, ka. Szczerbatowa z synem i córką. Niemirow, dzięki energii księżnej i jej syna, ma od paru lat oświetlenie elektryczne nie tylko na głównych ulicach, ale i w budynkach, oddanych do użytku publicznego, i to przeważnie bezpłatnie. Z budynków, wzniesionych przez ks. Szcz., zwraca uwagę halla ratuszowa. Pałac, dawniej własność hr. Potockich, już od kilku lat przebudowuje się i jest na ukończeniu. Pozostała, między innymi, sala z herbami hr. Potockich; koszt remontu sięga miliona rubli. Od czasu założenia szkoły realnej w Winnicy, niemirowskie gimnazjum coraz mniej ma wychowalców; do ich liczby należał niegdyś T. T. Jeź (Milkowski); obecnie mieszka tu siostra pisarza; położenie jej materialne dobre nie jest. W. S.

□ Zastaw. Mieszkańcy Zastawia i jego okolic uskarżają się na brak szkół i niezwykle rozszerzenie się pijaństwa. „Z wprowadzeniem monopolu, obywatel tujejszy wcale nie wytrzeźwiał — pisze korespondent „Siew.-Zap. Słowa“ — pili dawniej w szynkach, a teraz piją na ulicach i w domach prywatnych lub t. zw. „herbaciarniach“; nierzadko daje się spotkać pijaków, leżących na ulicy, obok składu monopolowego, a dokoła tłum z 30—40 ludzi. Handel znajduje się w zupełnym upadku, potworzyło się tylko kilkanaście sklepików z wiktuałami, właściciele których ciągle rywalizują ze sobą i wzajemnie się oskarżają przed władzami. Brak również pomocy lekarskiej, która spoczywa na jednym felczerze, lekarz bowiem na całą gminę nie wystarcza. Panują za to bezpodzielnie znachorzy i znachorki; niedawno wskutek porady jednej z nich, chora kobieta zjadła chleba gorącego i w tymże dniu zmarła. Podobne wypadki nie są rzadkie.

□ Z Rygi piszą do nas: Prostuje mniejszym błęd, który się wkradł przy drukowaniu w N-rze 25 „Kraju“ korespondencji mojej o Towarzystwie dobroczynności. Walne zebranie wybrało do komitetu na rok 1900 4-ch członków z dawnego zarządu, którzy postawili znów swą kandydaturę, mianowicie: pp. Miecz. hr. Potulickiego, Ant. Gołębiowskiego, Wł. Jakubowskiego i Wł. Lichtarowicza, jakoteż czterech nowych: pp. Zym. de Haukego, Mich. Gołębiowskiego, Karola Szumowicza i Stan. Wielichowskiego; na kandydatów zaś — pp. Wit. Gembarzewskiego, Wł. Sołtana i Stan. Józ. Radkego. Jan Oksza

□ Moskwa. Otwarto tu pierwszą w państwie klinikę chorób rakowatych kosztem bogatych kupców. Morozowowie ofiarowali przeszło 200 tys. rb., Bernardaki 50 tys., Popowowie 50 tys. rb.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 9 lipca.

[Dwie nowe prawodawcze i ich znaczenie. Rady opiekuńcze szkolne. Towarzystwo opieki nad obłąkanymi. Wystawa róż. Nowe pismo].

+ Ogłoszone świeżo dwie nowe prawodawcze, udzielające jenerał-gubernatorowi warszawskiemu pewnych pełno-

mocnictw specjalnych, komentowane są w pismach zagranicznych i dają powód do wniosków najróżnorodniejszych. Żałować należy, że „Warszawskij Dniownik“, jako organ, mogący mieć w tym względzie autentyczne informacje, nie wyjaśnił powodów i motywów, które za pobudkę do wydania tych praw posłużyły. Pewne wszakże wskazówki wyciągnąć można z zestawienia nowych przepisów z analogicznymi ustawami, obowiązującymi dotychczas w guberniach Cesarstwa i Królestwa.

Otóż prawo wydawania „postanowień obowiązujących“, zmierzających do zapewnienia porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego, oraz prawo karania za przekroczenie tych postanowień grzywnami do 500 rubli lub aresztem trzymiesięcznym, nadane zostało jenerał-gubernatorom w r. 1881 we wszystkich miejscowościach, gdzie porządek publiczny wymagać będzie wzmocnionej ochrony. Gradonaczalnik miasta Petersburga niejednokrotnie postanowienia takie wydawał. Ponieważ w Królestwie stan wzmocnionej ochrony nie istnieje, przeto niedawno, gdy chodziło np. o wydanie przepisów o stróżach, musiały one otrzymać sankcję ministerjalną. Obecnie prawo wydawania „postanowień“ udzielone zostało jenerał-gubernatorowi warszawskiemu czasowo, na lat trzy. Na mocy tego prawa w ubiegłym tygodniu wydane zostało postanowienie, zmierzające do ukrócenia rozpowszechnionego w Warszawie „nożownictwa“. Za noszenie nożów bez potrzeby i używanie ich w bójkach zagrożono karą najwyższą do 500 rubli lub aresztem do trzech miesięcy. Podług zasady ogólnej, „postanowienia“ stają się obowiązującymi we dwa tygodnie po ich obwieszczeniu przez rozklejenie na rogach ulic. Tak też postąpiono i w tym wypadku. Nadmienić tu należy, że przy wprowadzaniu do gub. Królestwa reformy sądowej w roku 1876, zachowano jenerał-gubernatorowi, gubernatorom i ober-policmajstrovi m. Warszawy prawo wymierzania kar administracyjnych za niektóre przekroczenia ściśle i wyraźnie w 8 punktach wymienione, przyczem gubernatorowie mają prawo wymierzać za te przekroczenia grzywny do 10 rubli lub areszt do dni 5, a jenerał-gubernator w zakresie wyższym.

Prawo o rozciągnięciu na Królestwo przepisów karnych za tajne nauczanie mylnie zrozumiano w niektórych pismach zagranicznych, w tym sensie, jakgdyby ono dopiero odbierało prawo wolnego nauczania. Wolność taka nie istniała i dotychczas. Już w przepisach z r. 1821 zastrzeżono, że żadna pensja, ani szkoła nie mogła być otwartą bez zezwolenia komisji oświecenia publicznego. W r. 1833 komisja rządowa spraw wewnętrznych i oświecenia, poleciła władzom przestrzegać, aby żadne szkoły pokątne nie istniały. Na prawo nauczania domowego wymagane było i jest uzyskanie odpowiedniego świadectwa. Zmiana obecna określa bardziej szczegółowo, co należy rozumieć pod tajnym nauczaniem i ustanawia inną skalę kar za takie nauczanie. Dotychczas bowiem, w razie wykrycia np. tajnej szkoły niższej, stosowano przepisy z r. 1841, ustanawiające za urządzenie takiej szkoły grzywnę w ilości 150 złotych pol-

skich, czyli 22 ruble 50 kopiejek. Obecnie uznano widocznie, że kary te są zbyt niskie i podniesiono je do normy, ustanowionej w r. 1892 dla Kraju zachodniego, i zastosowanej zarówno do urzędzenia tajnej szkoły, jak i do *wspólnego* nauczania dziatwy kilku rodzin lub dorosłych osób postronnych w domach prywatnych. Zaznaczyć wszakże należy, że gdy w Ukazie z r. 1892, jako zadanie rządu w guberniach zachodnich, wskazano wykształcenie młodzieży na zasadach *narodowości* rosyjskiej, to odnośnie do guberni Królestwa, jest mowa o zachowaniu w nauczaniu ducha rosyjskiej *państwowości*. Jest to rozróżnienie ze względów zasadniczych ważne, a w aktach prawodawczych ostatniej doby stale przestrzegane.

Jak wiadomo, przy stosowaniu do Królestwa ustaw normalnych o szkołach handlowych, powstała kwestja, czy mają być u nas utrzymane rady opiekuńcze szkolne, złożone z obywateli i kupców. Kwestja ta powstała najpierw przy otwieraniu szkoły handlowej w Łodzi, a obecnie przy otwieraniu dwóch szkół, średniej i niższej, urządzanych przez kupiectwo warszawskie. Otóż w tych dniach przedstawiciele naszego kupiectwa otrzymali telegraficzną wiadomość z Petersburga, że rady opiekuńcze zostały zatwierdzone.

W tych dniach nadeszła również z Petersburga wiadomość o zatwierdzeniu nowej instytucji filantropijnej, mianowicie Towarzystwa opieki nad obłąkanymi. Instytucja ta jest niezbędną wobec tego, że liczba miejsc w szpitalach warjatów jest bardzo szczupła, a gminy miejskie i wiejskie nie rozciągają żadnej opieki nad tą nader liczną kategorią chorych.

Wystawa kwiatów, a specjalnie róż, urządzona przez Towarzystwo ogrodnicze, powiodła się bardzo dobrze pod każdym względem. Dzięki usilowaniom Towarzystwa, sztuka ogrodnicza u nas znaczne poczyniła postępy, a i wśród publiczności coraz bardziej rozwija się zamilowanie do hodowli roślin.

Ukazał się „Goniec handlowy” — nowe pismo tygodniowe, poświęcone buchalterji i innym umiejętnościom handlowym, a przeznaczone w pierwszym rzędzie dla licznej rzeszy pracowników pod godłem Merkurego. Redaktorem jest p. Konstanty Sękowski, nauczyciel buchalterji, wydawcami dwaj młodzi handlowcy, pp.: Morozewicz i Szaniawski.

L. Gr.

Warszawa, w lipcu.

[Aura. Repertuar scen ludowych. Potrzeba nowości oryginalnych. Zachęta do pisania i korzystania ze swojskich tematów].

+ Grzmi, wieje, pada, czasem leje, czasem niedojrzałe zboże gradem młoci, wilgoć w powietrzu, błoto na bruku, mokradło na polach, — i to się nazywa latem!...

Choćby człowiek nie chciał, musi jak stary emeryt mówić o pogodzie, studjować barometr i wymyślać na aurę, która sobie z tego nic nie robi i zamiast się poprawić, jeszcze gorszą się staje.

W tych warunkach można dostać spleenu nad szarą Wisłą, można zostać zgorzkniałym tetrykiem, któremu się prócz parasola i kaloszy, nic nie podoba.

Nie musi być miło w Warszawie, skoro nawet... teatrzyki ogródkowe ucie-

kają na wilegaturę: zrobiła tak trupa p. Smotryckiego, w której „gwiazduje” Zimajerka; wyjechała na prowincję próbować szczęścia na czas wystawy róż w „Bagateli” i ma powrócić dopiero, gdy się oclepli.

Inne sceny i scenki znoszą swój los, jak mogą i umieją. Teatr Ludowy popchnął trochę swoje interesa finansowe „Popychadłem” Szukiewicza, sztuką wyborną dla tej szerokiej publiczności, która od niedawna zaczęła częściej smakować w teatrze. Sala bywa teraz znów natłoczona na przedstawieniach, co świadczy, jak przy właściwym repertuarze, można łatwo spopularyzować tę instytucję.

Tylko z tym repertuarem trudne zadanie; istnieje osobny komitet pod przewodnictwem p. W. A. Loginowskiego, mający na celu przeglądanie i wybór sztuk odpowiednich dla scen ludowych w całym Królestwie Polskiem.

Istnieje on po za Kuratorjum trzeźwości i powołany został specjalnie przez pana generał-gubernatora; dotychczas zakwalifikował do grania około stu utworów, przeważnie oryginalnych, w dalszym ciągu powiększa swój katalog i zasila go nowymi nabytkami, bacząc gorliwie, aby według obowiązującej instrukcji, sztuki były moralne, pouczające, malowały życie ludu i średniego miaszczaństwa, nie podburzały jednych warstw społecznych przeciw drugim, nie były zbyt kosztowne przy wystawianiu, bo na to jeszcze teatr Ludowy środków nie posiada i zapewne nie rychło rozporządzać niemi będzie.

Repertuar jednak na codzienne potrzeby zjada mnóstwo tego materiału; w przeciągu ośmiu miesięcy odegrano czterdzieści zaleconych utworów. Nowości muszą się zmieniać często, przynajmniej co dwa tygodnie, bo się opatrzą i przestają przyciągać publiczność, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach. Teatr dotychczasowy stoi na uboczu, w dzielnicy głównie przez żydów zamieszkałej, z dalszych punktów miasta dostęp do niego utrudniony; sala, niezbyt obszerna wprawdzie, ale po jakichś kilkunastu przedstawieniach przechodzą przez nią te tłumy ludności, która mieszka w pobliżu. Z Solca, Leszna, Rybaków, Starogo-Miasta, i t. d., nie łatwo wlec się na Ciepłą i Grzybowską, a potem wracać do domów przed północą, aby jutro rano zerwać się do pracy.

Wybór odpowiedniego miejsca pod nowy teatr Ludowy będzie przeto kwestją wielkiej wagi, decydującą o jego dalszym powodzeniu, ale ta kwestja zawisła dotąd w powietrzu wobec spotykanych trudności i braku placów wolnych. Bóg raczy wiedzieć, kiedy i jak rozstrzygnięta zostanie, pomimo ćwierć miliona funduszu, wyasygnowanego na budowę samego gmachu.

Powracając do repertuaru, zaznaczyć muszę, że z konieczności w ograniczonych warunkach składa się on z samych utworów starszej daty, ogranych na wszystkich scenach polskich; wytworniejsza publiczność zna go niemal na pamięć, dla tych warstw szerszych, pracujących jest on jednak nowością, bo spotykają się z nim po raz pierwszy i odbierają świeże, często głębsze wrażenia, niżeli widzowie z inteligencji i sfer wyższych.

Prawdziwą, rzeczywistą nowością była dotąd jedna, jedyna sztuka, oryginal-

nie napisana, przez najmłodszego chyba dramaturga w Europie; synowiec Sewera, chlubnie znanego powieściopisarza, p. Józef Maciejowski, młodzienaszek zaledwie siedemnastoletni, spróbował sił swoich w skreśleniu obrazu ludowego w czterech odsłonach, p. t. „Za zarobkiem”.

Przedstawił w nim kruczki i sztuczki agentów, którzy bałamuca lud i wyciągają go na robotę do Prus, gdzie się wieśniak polski demoralizuje, rozpaja, a potem wraca do swoich najczęściej, jako szkodnik społeczny. Idea utworu prosta, ale moralna i pouczająca, dążność szlachetna i bardzo na czasie; to skłoniło dyrekcję teatru Ludowego do wprowadzenia sztuki na deski sceniczne.

Publiczność przyjęła „Za zarobkiem” bardzo życzliwie; nierównie silniejsze wrażenie sprawiłaby ona na prowincji, zwłaszcza w miejscowościach nadgranicznych, gdzie wychodźstwo tyle szkody przynosi.

Krytyka zarzuciła „autorkowi”, że się wzorował na „Emigracji chłopskiej” Anczyca i w porównaniu z nią, wytknęła mu bezwzględnie słabsze strony pierwszego jego dzieła; tymczasem p. Maciejowski, który jeszcze do średnich szkół uczęszcza, nigdy na oczy nie widział Anczycowskiego melodramatu i nie znał go wcale. Bawiąc na Kujawach przez kilka miesięcy, studjował bezpośrednio lud i stosunki wiejskie, i z tego materiału napisał „Za zarobkiem”, a jeżeli się zeszedł w główniejszych motywach z „Emigracją”, to wypłynęło takie podobieństwo konieczne z natury przedmiotu.

Pożądanemby było, aby nasi dramaturgowie zwrócili większą uwagę na repertuar scen ludowych i zechcieli mu pióra swoje poświęcać częściej.

Tematy sielskie i miaszczańskie, rdzenne swojskie, z bezpośredniej obserwacji czerpane, należą w naszej literaturze dramatycznej do napoczętych zaledwie; materiału znalazłoby się mnóstwo, cała kopalnia typów prawie nietknięta, tylko ująć za pióro i przenieść je na papier, zwłaszcza teraz, kiedy dla tego rodzaju twórczości powstały specjalne sceny.

Francuzi mają swój „Théâtre du peuple”, — Niemcy od wielu lat mają swoje „Volkstheater”, zorganizowali nawet drobne trupy włościańskie, jak słynna dziś pod każdym względem „Schlierseer Truppe”, złożona z chłopów tyrolskich; bawarczyacy mają Oberamergau, czesi Horzyce i t. d.

My tylko czekamy, aby dla naszych scen ludowych pisywali obcy, jak gdyby nas samych nie stać było na własny repertuar!...

Gama.

+ Członkowie komitetu, kierującego budową Politechniki, dopełnili rewizji wszystkich wznoszonych budynków, z powodu wypadku oberwania się gżemsu. Rezultat oględzin wypadł dodatnio dla wykonywanych robót. W korpusie głównym, w którym oberwał się gżems, pozwolono na dalsze prowadzenie robót.

PRZEGLĄD PRASY.

P. Szarapow, wydał zbiór swoich artykułów publicystycznych p. t.: „Mirnyja Rieci”. Dotyka w nich tak-

ze sprawy języka polskiego w szkołach Królestwa i zaznacza, że zmarły kurator Ligin sprzyjał tej sprawie.

„Oto dlaczego niespodziana śmierć Ligna była w całym znaczeniu tego wyrazu narodowym smutkiem dla Polaków. Jest to zresztą rzecz zrozumiała. Język ludu, posiadającego głęboką samowiedzę historyczną oraz przeszłość kulturalną—to świętość, dla której najlepsi ludzie gotowi są na wszelkie ofiary. Rozporządzenia Ligna były faktycznym zniesieniem systemu Apuchtina, skopiowanego z bismarkowskiego wzoru. Tam w Niemczech system ów doprowadzono do granic ostatecznych, gdyż zimna surowość Niemca nie zna granic; u nas zbudziło się poczucie solidarności słowiańskiej—i oto odrazu lepsze serca polskie zwróciły się ku nam. Współczesnemu panowaniu widocznie sądzonem jest umorzyć przekłętą kwestję polską. Nie bez wahań i wątpliwości, ale z wielką systematycznością zarządzane są środki i wybierają się ludzie, niosący pokój i pojednanie tam, gdzie dopiero co panował napozór niemożliwy do usunięcia rozdzwitek i nienawiść“.

Wspomniawszy następnie o słynnym liście Sienkiewicza do baronowej Suttner, p. Szarapow pisze, że gorzkie słowa tego listu dotyczą wyłącznie Niemiec i Niemców, a nie Rosjan.

... Polemizując z «Siew.-Zap. Słowem» w sprawie *zapomogi*, pobieranej przez «Wil. Wiestn.», to ostatnie pismo zarzuca przeciwnikowi, że źle rozumie znaczenie tej zapomogi:

„Jest to pewnego rodzaju subsydjum — tłumaczy „Wil. Wiestnik“—udzielane przez rząd pismu rosyjskiemu na kresach, gdzie jeszcze niezbyt rozwinięte jest uświadomienie rosyjskie: takie subsydja pobierają „Waraz. Dniownik“ i „Kaukaz“ pobierał zaś „Kijewlanin“, redagowany przez luminarza nauki rosyjskiej—prof. D. I. Pichuo, a przedtem prof. Szulgina. Nadejdzie czas, gdy subsydja dla pism rosyjskich na kresach okażą się zbytecznymi, i „Wil. Wiestnik“ z radością ten czas powita“.

«Siew.-Zap. Słowo», które wogóle w wielu lokalnych sprawach nie godzi się ze zdaniem «Wil. Wiestn.» i występuje przeciw niemu dosyć stanowczo, napisało w sprawie owej zapomogi, co następuje:

„Wil. Wiestnik“ zapewnia, że pismo nasze istnieje tylko *do czasu* (?). Naturalnie jest to jego zdanie osobiste. Lecz nie zawadziłoby naszeniu prorokowi przypomnieć sobie, że teraźniejsza redakcja „Wil. Wiest.“ istnieje, być może, również tylko *do czasu*, gdyż krążą pogłoski o mającym nastąpić przejrzaniu sprawy subsydjum, udzielanego „Wil. Wiestn.“ obok istniejących „Wil. Gub. Wied.“.

... W jednym z feljetonów «Now. Wr.» napotkaliśmy rozważanie o *stosunkach narodowościowych Rosjan* do innych plemion, zamieszkujących państwo. Autor, p. «Storonnij», pisze:

„Inaczej szacujemy Niemca, inaczej Tata, inaczej Polaka, inaczej Fin, Ormianina, Serba... Niemiec—to nasz odwieczny sąsiad nietylko pod względem granic państwowych: na całej przestrzeni ziemi rosyjskiej tkwi ustawicznie obok nas. Złać się z nim rdzeniem w żaden sposób nie możemy, — bo jesteśmy z ciasta zbyt różnego. Zupełnie tak samo, jak żółtko i białko, zawarte w jednej skorupie: zawsze razem, a jednak zawsze rozdzielone. Z drugiej jednak strony tak wiele od Niemca przejęliśmy, tak długo mieszkaliśmy wspólnie, że między nami wy-

tworzył się pewien „modus vivendi“. Niemiec nie zawadza Rosjaninowi — więc Bóg z nim! Być może, iż jeden (drugiego nie poiknujemy... Z tatarom porozumieć się jeszcze łatwiej: połowa jego krwi—nasza własna. Sądzę, że my, Rosjanie, bez względu na różnicę wiary, bliżej jesteśmy spowinowaceni z tatarami, czuchońcami, baszkirami i innymi obcoplemieńcami mongolskiego, a nawet wschodnio-kaukaskiego typu, aniżeli z Serbami, Bułgarami i Polakami. Mówią, że pochodzimy ze wspólnego korzenia. Korzeń ten istotnie był, ale czyż nie odpadł już? Czyż nie zgnił już oddawna? Za daleko odszliśmy od siebie...“

... Z powodu ukazania Najwyższego o karach za *nauczanie tajne* w Królestwie Polskiem, «Mosk. Wied.» piszą:

„Jak wiadomo, nauczanie tajne podlega zakazowi nie dla tego, iż wdraża ono w umysły młodzieży zasady wiary katolickiej lub szerzy znajomość polskiego języka i literatury. Ani język, ani wiara nie są prześladowane w guberniach Królestwa Polskiego, i tajne nauczanie, jak to widać z Ukazu Najwyższego, podlega zakazowi z powodu konieczności „wychowania młodzieży w duchu państwowości rosyjskiej“. Przeciwno temu właśnie walczy tajne nauczanie, usiłujące wkręcić w umysły młodzieży podstawy minionej państwowości polskiej. Z tego też powodu jest zabronionem“.

INFORMACJE «KRAJU».

∟ Droga wązkotorowa Warszawa — Góra-Kalwarja, po otrzymaniu koncesji na budowę bocznic i przedłużenia do Grójca, otrzymała nazwę „kolei Grójeckiej“. Dowiadujemy się, iż na dyrektora-zarządzającego tej kolei, jak również przyszłego Towarzystwa warszawskich kolei podjazdowych, mianowano inżyniera komunikacji, p. Popławskiego. Z polecenia zarządu, p. Popławski przystępuje obecnie do budowy połączenia st. Mokotów z drogą Warszawsko-Wiedeńską, oraz do budowy bocznic od stacji Służewiec do Wilanowa. W krótkim więc czasie Wilanów połączony będzie z Warszawą dwiema kolejami podjazdowymi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w d. 24 czerwca raczył przybyć z Peterhofu do Chelma na 200-letni jubileusz 65-go pułku Moskiewskiego. Na spotkanie Najjaśniejszego Pana przybyli do Białegostoku: główny naczelnik kraju J. O. książę Imeretyński, a do Chelma gubernator Tchorzewski oraz władze wojskowe. Miasto ubrało flagami i arkami. Z dworca kolejowego Najjaśniejszy Pan udał się do soboru, gdzie przy wejściu raczył przyjąć od deputacji włościan i mieszczan chleb i sól. Po nabożeństwie Najjaśniejszy Pan oglądał Muzeum bractwa chelmskiego, a następnie pojechał do koszar pułku na uroczystość przybicia sztandaru, ofiarowanego pułkowi z powodu jubileuszu. Nazajutrz odbyła się przysięga pułkowa wobec nowego sztandaru. Po południu odbył się Najwyższy przegląd wojsk, poczem Najjaśniejszy Pan raczył odjechać do Brześcia, dokąd przybył o godz. 8 rano w d. 26 czerwca. Po przyjęciu władz wojsko-

wych i cywilnych, oraz po przeglądzie wojska, Najjaśniejszy Pan raczył wyjechać z Brześcia.

× Ministerstwo skarbu postanowiło w zasadzie rozciągnąć dozór inspekcji fabrycznej na *warsztaty rzemieślnicze* i ustanowić specjalną komisję, pod kierunkiem W. I. Kowalewskiego, dla opracowania odpowiednich przepisów, do której wejść mają przedstawiciele miast przemysłowych i dużych osad rzemieślniczych, delegaci towarzystw opieki nad dziećmi i osoby prywatne. „Birż. Wiadomości“ przemawiają za tem, aby czynności dozoru powierzono osobnym *inspektorkom*, podobnie, jak w Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie one pilnie dbają o młodzież rzemieślniczą.

× Ministerstwo oświaty obwieszcza dla wiadomości autorów i wydawców *dzieł*, przeznaczonych do użytku w *zakładach* szkolnych ministerstwa oświaty lub do czytania *dla ludu*: „Na mocy postanowienia Rady ministerstwa oświaty z d. 30 stycznia 1867 r. i dnia 10 marca 1882 r., tak komitet naukowy ministerstwa, jakoteż osobny wydział tego komitetu obowiązane są oceniać w rękopisach tylko takie dzieła, które, w razie ich zatwierdzenia, mogą być używane w zakładach szkolnych ministerstwa, w charakterze podręczników szkolnych lub pomocy, i które przytem odpowiadają następującym warunkom: 1) uprzednio otrzymały pozwolenie cenzury na drukowanie; 2) napisane są zupełnie czytelnie i 3) jeszcze nie były podawane do oceny komitetu naukowego lub osobnego jego oddziału. Prace zaś, które ze swojego charakteru mogłyby się okazać przydatnymi nie do nauczania szkolnego, lecz do czytania pozaszkolnego, tudzież do czytania dla ludu, oraz dzieła, już raz ocenione przez komitet naukowy lub jego osobny oddział, jako rękopisy, podlegają ocenie tylko po wydrukowaniu, przyczem do prac, wydrukowanych z rękopisów, które już były w ocenie komitetu naukowego lub jego osobnego oddziału, należy dołączać, do porównania, i te ostatnie“.

× Komisarze sądowi, dla zabezpieczenia majątku, pozostałego po zmarłych, zwracają się zwykle do Banku państwa po informacje co do depozytów, stanowiących własność osób, majątek których podlega zabezpieczeniu. Zarząd Banku państwa zwrócił się obecnie do odnosnych instytucyj z prośbą o objaśnienie komisarzy sądowych, że nie mają prawa poszukiwać kapitałów spadkowych, znajdujących się w Banku państwa. Zabezpieczeniu podlegają jedynie *dokumenty depozytowe*, pozostałe po zmarłych, bynajmniej zaś nie kapitały, bezpieczeństwo których gwarantuje ustawa Banku państwa.

× Podana w zeszłym numerze „Kraju“ wiadomość o blizkiej reorganizacji *departamentu handlu i przemysłu*, stała się faktem dokonany. „Praw. Wiest.“ ogłosił rozkaz Najwyższy, ustanawiający w ministerstwie skarbu *cztery oddziały*: handlu, przemysłu, żeglugi handlowej i naukowy, oraz posadę *trzeciego towarzysza* ministra skarbu do tych spraw. Pisma witają tę reformę, jako zapowiedź utworzenia w przyszłości osobnego ministerstwa handlu i przemysłu.

× Członek Rady głównego zarządu do spraw prasowych, r. st. książe *Szachowski*—mianowany został pełniącym obowiązki naczelnika pomienionego zarządu. Ks. *Szachowski* ukończył w roku 1879 uniwersytet moskiewski, jako kandydat nauk historyczno-filologicznych. Pisywał także do „*Rusi*” *Aksakowa* i „*Rusak. Wiestn.*” W r. 1898 mianowany był prezesem petersburskiego komitetu cenzury.

× W „*Sobr. Uzak.*” ogłoszono postanowienie komitetu ministrów, dotyczące się *otwierania lombardów miejskich* w miastach Królestwa Polskiego. Lombardy te otwierane być mogą na tych samych warunkach, co lombard miejski w Włodzku, z pewną zmianą statutu tego lombardu co do zawiadywania i nadzoru nad działalnością lombardu ze strony władz gubernialnych.

× Dla zbudowania *dróg sezonowych* od miasteczka Ruzany do Słonima, od Bielska do Lidy, od miasteczka Skidel przez Wolkowysk i Pruzany do miasteczka Zaprudy, od miasteczka Rotnice przez Druskieniki do Grodna i od Chelma do miasteczka Rejowiec. Ukaz Najwyższy na imię ministra wojny, poleca dokonać *wywoławienia* potrzebnych gruntów w ilości 1,235 dziesięcin.

× Towarzystwo archeologiczne moskiewskie wypracowało projekt przepisów, zabraniających wywożenia zagranicę rosyjskich zabytków starożytności; prócz tego, wobec zwiększających się z każdym rokiem wykopalisk, dokonywanych przez cudzoziemców, zaprojektowano wzbronienie obcokrajowcom *poszukiwań archeologicznych* na terytorjum rosyjskiem.

× Termin *ważności paszportów* bezpłatnych, wydawanych włościanom nadgranicznym Królestwa Polskiego, udającym się na zarobki do Niemiec, postanowiono przedłużyć do d. 15 grudnia corocznie.

× Imiennym ukazem Najwyższym zezwolono Stanisławowi-Antoniemu i Mikołajowi *Hutten-Czapskim* z potomstwem używać w Rosji tytułu hrabiowskiego.

× Wice-dyrektorem departamentu gospodarczego w ministerstwie spraw wewnętrznych mianowany został r. r. st. *Kunicki*.

× Inspektorem poczt i telegrafów mianowany został r. st. *Ley*.

W PETERSBURGU.

= **Przyjazd księcia.** W niedzielę 25 czerwca przybył do Petersburga jego cesarska wysokość książe japoński *Kan-in*. Towarzyszą mu: radca tajny książe *Iwakura*, podpułkownik *Oshima* i mistrz ceremonji *Matsui*.

= **O telefonie.** Na posiedzeniu Rady miejskiej, podczas rozpraw nad projektem eksploatacji telefonów, radny p. *Durnowo* wyrzekł następujące ciekawe zdanie: „Telefon jest straszną siłą w znaczeniu politycznym, politycznym i innych i, według mnie, powinien być w rękach rządu. To jest moje zdanie, jako byłego gubernatora. Dziwię się, dlaczego rząd oddaje tę siłę dla korzyści innych; jestem jednakże przekonany, że jeśli już oddaje, to wolałby widzieć telefony w rękach miasta, niżeli osób prywatnych, a tembardziej cudzoziemców“.

WOJNA W CHINACH.

(Wszystkie daty w dalsze niniejszem oznaczone są podług nowego stylu).

POŁOŻENIE.

Petersburg, 11 lipca n. st.

Tydzień cały upłynął, i dotychczas główne i straszne pytanie: co się dzieje z tysiącem chrześcijan, osaczonych przez krwiożercze tłumy chińskie w Pekinie?—pozostało nierozstrzygniętem. Dzień każdy przynosi wiadomości od konsulów państw europejskich z Shanghaju, od dowódców wojsk i admirałów z Taku, ale wiadomości te, jako pochodzące tylko od gońców chińskich, którzy opuścili Pekin, nie mogą zasługiwać na wiarę zupełną. Żadna zaś bezpośrednia wiadomość od oblężonych po dniu 25 czerwca nie nadeszła.

Na podstawie tych telegramów, położenie tak się przedstawia: Fakt zamordowania bar. *Kettelera* w d. 18 czerwca został stwierdzony w liście posła angielskiego *Mac-Donalda* z d. 23 b. m., który doszedł niedawno do rąk rządu angielskiego. Dnia 27 rozpoczęło się oblężenie poselstw, 29-go bronił się już tylko gmach poselstwa angielskiego, do którego schronili się wszyscy europejczycy. Podług relacji, otrzymanych w Shanghaju d. 5 lipca, i ono uległo przemocy w dniu 1 lipca, i wszyscy europejczycy zostali wymordowani, wraz z 5 tys. chrześcijan chińczyków. Wiadomość o tej okropnej rzezi została potwierdzona z różnych stron i źródeł w depeszach d. 6, 7 i 8 lipca. W ciągu atoli dwóch dni ostatnich londyńska „*Ag. Reutersa*”, najpotężniejsza ze wszystkich agencji telegraficznych, otrzymała kilka telegramów, które budzą znowu wątpliwość, czy wieści o rzezi pekińskiej nie były błędne, a przynajmniej przesadzone. Oto bowiem konsul angielski w Shanghaju telegrafuje, że jeszcze d. 2 lipca poselstwa się trzymały; depesza z Tien-tsinu utrzymuje, że europejczycy zdobyli jeden z pałaców („czwartego księcia”), z którego ostrzeliwano poselstwo angielskie; inna depesza głosi, że d. 2 lipca atak pięściowców został odparty, z ich 2-tysięczną stratą; wreszcie ze źródeł chińskich donoszą, że w Pekinie tegoż dnia odbyła się nowa rewolucja pałacowa, że cesarzowa odzyskała władzę i zapowiedziała, iż cudzoziemców bronić będzie.

Oddawać się z powodu tych wiadomości optymizmowi—trudno.

Dnia 24 czerwca położenie oblężonych w Pekinie było rozpaczliwe,—a od tego czasu upłynęło dni 17. Jeżeli cesarzowa istotnie odzyskała władzę, to na jej wątpliwych sympatjach dla europejczyków trudno cokolwiek budować.

Z innych wiadomości zasługuje na zaznaczenie, że Japonja, nie wskutek zbiorowego mandatu mocarstw, ale na skutek próśb Anglii i Stanów Zjednoczonych (inne mocarstwa oświadczyły, że protestować nie będą), gotuje się do odegrania pierwszorzędnej roli przy poskromieniu Chin. Jeżeli nie od razu tak się stało, jeżeli zmarnowano dwa tygodnie czasu na pertraktacje, to winna temu nie Rosja (jak narazie przypuszczano), ale Niemcy. Gazety francuzkie, nawet półurzędowe, dowiodły, że się nie orientują w położeniu, skoro domagały się, aby rolę «komisarza Europy» odegrała Rosja. Rząd rosyjski niedwuznacznie oświadczył, że działać będzie solidarnie, ale misji «uśmierzenia» na siebie brać nie pragnie. Rosja najmniej ma interesu w zastrzaniu swych stosunków do Chin, ograniczy się więc tylko do akcji najniezbędniejszej. Niepokojące wieści z Mandzurji i z kolei, która łączy wielką linję syberyjską z Port-Arturem, nakazują jej jaknajwiększą oględność.

R.

KRONIKA WYPADKÓW.

[Wiadomości z Chin są tak sprzeczne i różnorodne, że czytelnikom pism codziennych trudno wyrobić sobie dokładne pojęcie o tem, co się tam dzieje. Dla ustalenia dat, podajemy przegląd chronologiczny faktów, zaszłych na terytorjum chińskiem w ciągu ostatniego miesiąca].

Sceny rozgrywają się jednocześnie w dwóch miejscach, przedzielonych jakby murem milczenia: w Pekinie i przy ujściach rzeki *Pei-ho*. W stolicy państwa Niebieskiego kilkuset europejczyków i 900 żołnierzy, którzy z Taku zdołali przybyć do Pekinu, rozpaczliwie bronią się przeciwko tłumom zabójców, o ile się zdaje; jednocześnie zgromadzona pod Taku eskadra mocarstw, złożona z 60 statków, mająca zaledwie kilka tysięcy żołnierzy, usiłowała nieść pomoc zagrożonym współrodakom. Krótkie dzieje tej rozpaczli-

wej walki świadczą o wielkiej odwadze Europejczyków i straszliwej nienawiści poruszonych mas chińskich. Oto przebieg wypadków:

Agitacja «bokserów» wzbudziła obawę w umysłach posłów w Pekinie, którzy d. 21 maja zwrócili się do Tsung-li-Jamenu z żądaniem zastosowania surowych środków przeciwko agitacji, oraz kary śmierci dla przywódców ruchu. D. 26 maja posłowie uważali jeszcze rząd chiński za dość silny do stłumienia ruchu «bokserów», lecz około d. 28 maja zadecydowali wezwanie oddziałów ze statków wojennych, po 75 żołnierzy dla każdego poselstwa. Ożywiona korespondencja pomiędzy posłami a Tsung-li-Jamemem jeszcze trwała. D. 2 czerwca posłowie rosyjski i amerykański donieśli swoim rządowi, że w Pekinie nastąpił względny spokój. D. 4 czerwca admirał Seymour przybył do Taku. Do Pekinu, tegoż dnia przybył oddział niemieckiej marynarki pieszej złożony z 50 ludzi oraz oddział austro-węgierski. Ogółem w tym dniu liczone w Pekinie 900 europejskich żołnierzy i 22 oficerów. D. 5 czerwca bandy bokserów zjawily się pod Tien-Tsinem i na kolei Pekin-Tien-Tsin. Pociąg z Europejczykami, pragnącymi wyjechać z Pekinu, nie mógł dotrzeć do Tien-Tsinu i musiał powrócić do Pekinu. Do Tien-Tsinu przybyło tegoż dnia 137 żołnierzy niemieckich. D. 9 czerwca poseł rosyjski telegrafował, iż rola posłów jest skończoną, i że sprawa powinna przejść do rąk admirałów: «Tylko szybkie przybycie silnego oddziału może uratować cudzoziemców w Pekinie».

D. 11 czerwca. Sekretarz misji belgijskiej w Pekinie został znieważony, a komunikacja telegraficzna z Pekinem przerwana. 3-ci i 4-ty pociągi, idące z oddziałami wojsk i amunicją z Tien-Tsinu, nie mogły się już dostać do Pekinu. Dnia 12 czerwca przybył do Tien-Tsinu z Port-Arthura pierwszy dwutyśięczny oddział wojsk rosyjskich, których jednakże p. Giers, wobec przerwania komunikacji telegraficznej, wezwać już nie mógł. Dnia 14 czerwca komunikacja admirała Seymoura, dowodzącego międzynarodowym oddziałem, dążącym w stronę Pekinu, została od strony Tien-tsinu przerwana. Oddział przeszedł za ledwie połowę drogi, dalej bowiem kolej była zniszczona, z tyłu zaś niszczyły ją bandy. Wojska regularne jen. Nieha jeszcze poskramiały buntowników, lecz bez energii. W nocy z dnia 16 na 17 czerwca zdobyto forty Taku. D. 17 czerwca zdobyto szturmem gmach szkoły wojskowej w Tien-Tsinie, gdzie położenie stawało się coraz groźniej-

szem; Tien-Tsin był prawie odcięty od Taku.

D. 18 czerwca zabity został w Pekinie poseł niemiecki, baron Ketteler; żołnierze niemieccy podpalili gmach Tsung-li-Jamenu i odtąd prawdopodobnie rozpoczęły się napa- dy na poselstwa. D. 21 czerwca oddziały rosyjskie i amerykańskie, idące z Taku na pomoc do Tien-Tsinu, gdzie rozpaczliwie bronił się odważny pułkownik Anisimow, odniosły porażkę.

D. 24 czerwca generał Stessel przybył śpiesznie z oddziałem rosyjskim, złożonym z 900 ludzi, z Port-Arthura, połączył się z rosyjskim i amerykańskim oddziałami, walczącymi d. 21 czerwca na drodze do Tien-Tsinu, i wszedł, walcząc, do Tien-Tsinu, w którym położenie pułkownika Anisimowa było już bardzo ciężkie. W nocy na dzień 26 czerwca podpułkownik Szyryński, mając pod sobą oddział 900 ludzi (w połowie z Rosjan), przyszedł z odsieczą admirałowi Seymourowi, otoczonemu przez Chińczyków w odległości 10 mil od Tien-Tsinu. D. 27 czerwca, pod dowództwem generała Stessela, zdobyto szturmem główny arsenał chiński w okolicy Tien-Tsinu.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

«Praw. Wiestn.» z d. 8 lipca zamieszcza komunikat o obecnym stanie rzeczy w Chinach, tudzież jego przyczynach. Głównymi kierownikami stronnictw, wrogich działalności misjonarskiej i przemysłowej Europejczyków w Chinach, byli niektórzy dostojnicy Chińscy. Posłowie zrazu nie przypuszczali, iż ruch przybierze większe rozmiary, tembardziej, że podobna fermentacja w roku zeszłym energicznie stłumioną była przez rząd Pekin- ski. Na pojedyncze wieści o krwawych rozprawach Chińczyków z misjonarzami posłowie zapatrywali się, jako na oderwane przejawy fanatyzmu Chińskiego, powtarzające się tu i owdzie corocznie. Jeszcze d. 13 (26) maja poseł rosyjski zawiadomił, iż rząd Pekin- ski nie jest nie stłumić ruch bokserów. Wysłana do Taku kanonierka rosyjska dla ochrony rosyjskich poddanych, została z rozporządzenia misji Pekin- skiej odesłana do Port-Arthura; zaden też zresztą z posłów europejskich wysłania statku nie zażądał:

„P. Giers i wszyscy koledzy jego popieszyli wszakże wezwać do Pekinu oddziały marynarki, po 75 ludzi na każde poselstwo, co w roku ubiegłym zupełnie wystarczyło dla ochrony poselstw“.

Lecz obecnie buntownicy zdolali przeciągnąć na swą stronę niektórych, bardziej niezależnych wice-królów.

„Tsun-li-Jamen widocznie okazał się już niezdolny do stawiania oporu wynikłym

w całym cesarstwie zamieszkom. Pomimo to, od posta naszego otrzymano wiadomość z d. 20 maja (2 czerwca), iż z chwilą nadejścia oddziałów morskich, w stolicy cokolwiek uspokoiło się, i że tylko w pałacu cesarskim trwa walka pomiędzy protegującymi bokserów a ich przeciwnikami. Zaczęło to wszakże trwać niedługo, gdyż już w tydzień potem rz. r. st. Giers telegrafował nie bez obawy, iż „rola posłów skończyła się i sprawa powinna przejść do rąk admirałów. Tylko śpieszne przybycie silnego oddziału ocalić może cudzoziemców w Pekinie“. Wobec tego niezwłocznie uprzedzono posta telegraficznie, iż naczelnikowi okręgu kwantuńskiego polecono oddać do rozporządzenia misji na pierwsze żądanie oddział czterotysięczny. Telegram ów, jak to widać z ogłoszonych w komunikacie rządowym szczegółów, przyszedł, niestety, zapóźno; buntownicy zdolali w znacznej liczbie otoczyć stolicę, zniszczyć wszelkie drogi komunikacyjne do Pekinu i zbliżyć się ku Tien-Tsin, punktowi zbornemu wojsk międzynarodowych“.

Pomimo to polecono wysłanemu z Kwantunu oddziałowi, pod wodzą wice-admirała Aleksiejewa, przedsięwziąć wszelkie środki dla ochrony poselstwa rosyjskiego i poddanych rosyjskich w Pekinie.

„Ale, jak głoszą ostatnie otrzymane od admirałów wieści, ilość wszystkich wojsk obcych w Tien-Tsin i Taku dosięga zaledwie 20 tysięcy ludzi, Chińskie zaś siły buntownicze pomiędzy wyżej pomienionymi miastami a Pekinem obliczane są przeszło na 150 tysięcy. W takich warunkach budzi się mocna wątpliwość co do możliwości pomyślnego skierowania oddziału międzynarodowego na Pekin przed przybyciem znaczniejszych posiłków. Ponieważ obecnie prawowity rząd Chiński nie może przewyciężyć ruchu rewolucyjnego, to wszelka najcięższa odpowiedzialność za możliwe następstwa spada siłą rzeczy na zbuntowanych dostojników Chińskich i ich występnych współników, którzy władzę zdolali pochwycić w swoje ręce“.

DZIAŁACZE CHIŃSCY.

„Temps“ zamieszcza charakterystykę główniejszych osób dramatu Chińskiego w zwięzłych słowach.

Dżan-Cze-Tung, wice-król Hun-Si, zamieszkuje w Hankou i uważany jest za przyjaciela Anglików; uczestniczył w ruchu reformatorskim Kang-Yuwaja od r. 1898, pewien czas był skazany na wygnanie, lecz następnie ułaskawiony przez cesarzową.

Li-Hun-Czang — osobistość, o tyle znana w Europie, że podawać jego charakterystyki niema potrzeby. Bardzo stary i bardzo chytry. Z Kantonu nigdzie się nie ruszy.

Li-Kung-i, wice-król Nankinu, chytry i przezorny starzec. Bardzo bogaty. Pragnąłby, aby go zostawiono w spokoju i nie przeszkadzano dalszemu wzbogacaniu się. Łącznie z dwoma poprzednimi stanowi trio wice-królów, dość przychylnych dla Anglii w prowincjach południowych.

Ju-lu, wice-król Peczili. Ma wielki wpływ na dworze, ale prowincją swoją nie rządzi, zostawiając ją w zupełności pod władzą naczelników wojskowych: Nieha, Tong-Fu-Sienga i Jung-lu.

Hsu-Czing-Czen, były poseł w Rosji i Niemczech, członek Tsung-li-Jamenu, czyli minister spraw zagranicznych; Angliki uważają go za przyjaciela Rosji; jest prezesem drogi żelaznej wschodnio-Chińskiej.

Csang-Ti, dyrektor kopalń w prowinc-

cji Peczili i wice-dyrektor drogi żelaznej Północnej. Jest to chińczyk, pozostający w stosunkach z europejskimi przemysłowcami i finansistami; nadzwyczaj ostrożny, bardzo bogaty i bardzo wpływowy.

Czao-czu-czao, niedawno mianowany dyrektorem dróg żelaznych i kopalń. Skrajny reakcjonista, absolutny wróg cudzoziemców.

Czeng, administrator dróg żelaznych i telegrafu, dyrektor Banku chińskiego, jeden z najpotężniejszych działaczy w Chinach.

Uang-Ueng-Czaja, minister, a przytem chińczyk, nie mandżur, co jest bardzo rzadkiem, członek Tsung-li-Jamenu, prezes rady skarbowej. Jeden z najmniej wrogich dla cudzoziemców ministrów.

Kang-Ji, prezes rady wojennej, zapalczywy reakcjonista, mandżur z pochodzenia i uczuć, gardzi chińczykami i nienawidzi europejczyków.

Książę Tuan, ojciec następcy tronu, być może, w danej chwili, ogłoszonego już cesarzem. Kierownik ruchu rewolucyjnego przeciwko europejczykom; były komendant Tien-Tsinu.

Jung-Lu, mandżur, głównodowodzący armją północną. Ocalił cesarzową w roku 1898, następnie poróżnił się z nią i obecnie jest jej zaciętym wrogiem, jak również ks. Tuana. Miał wielką władzę przed wybuchem przesilenia.

Książę Czyng, mandżur, członek Tsung-li-Jamenu, szambelan. Człowiek dość światły, lecz słabego charakteru.

REWOLUCJA PAŁACOWA.

Paryż, 7 lipca.

„*Temps*“ pisze: W Chinach panuje zupełna anarchja. Cesarzowa-regentka została zdeponowana przez skrajną konserwatywną partję księcia Tuana, na którego przedtem wiele liczyła. Książę Tuan zebrał dokoła siebie bokserów i część wojska. Ogłosił cesarzem syna swojego, który dotąd był tylko następcą tronu. Yung-lu, również reakcjonista, który w roku zeszłym uratował cesarzową, teraz jest zaklętym wrogiem księcia Tuana i cesarzowej i dąży do osiągnięcia swoich celów osobistych. Nominalnie jest jeszcze głównym dowódcą wojsk chińskich, lecz większość ich słucha rozkazów księcia Tuana. Jenerał Tung-Fu-Sian, dowódca wojsk mahometańskich, uważa siebie za niezależnego od żadnej władzy i wojsko jego w całej prowincji Peczili oddaje się grabieży. Gubernator Szantungu, Juan-Czi-Kai, również dowódca wojsk, nie jest wyraźny. Niewiadomo, czy działa wspólnie z ks. Tuanem, czy dla swoich celów. Takim jest położenie w Chinach północnych. Co się zaś tyczy wice-królów Nankinu, Hankow, Kantonu i U-czangu, reprezentujących Chiny południowe, to postępują oni dziś jak władcy niepodlegli. Nie są zależni od władzy w Pekinie, bo jej niema. Słowem, w Chinach zabrakło wspólnej władzy zwierzchniczej i dlatego rewolucja się wznaga.

Londyn, 5 lipca.

Depesza, która została wysłana z Pekinu do Shanghaju jeszcze d. 11 czerwca, donosi, że w Radzie ministrów Yung-lu zażądał, aby ruch „Wielkiej pięści“ został stłumiony. Cesarzowa-wdowa po-

dzieliła poglądy Yung-lu, natomiast książę Tuan oświadczył, iż, jako ojciec następcy tronu, powinien zachować dziedzictwo dla swego syna, i zrobi to wszelkimi sposobami. Stronę Tuana trzymał Kang-Ji. Obaj oświadczyli, że biorą na siebie odpowiedzialność i wypowiedzą wojnę cudzoziemcom. Jakoż istotnie wybiegli z sali narad z okrzykiem: „Precz z cudzoziemcami!“ Okrzyk ten został pochwycony przez mandarynów i czerń miejską. Niezwłocznie porwano się do broni, odebrano cesarzowi i cesarzowej wdowie oznaki ich godności i pozostawiono im do wyboru—truciznę lub zasztylowanie. Cesarz wypił truciznę, cesarzowa zrobiła to samo, lecz jeszcze żyła, gdy depesza była wysłana.

Londyn, 7 lipca.

(*Ag. Reutersa*). Wieczorne pisma donoszą z Shanghaju d. 4 lipca: Cesarz popełnił d. 19 czerwca samobójstwo za pomocą opium, zmuszony do tego przez księcia Tuan. Cesarzowa-wdowa przyjęła truciznę, lecz jeszcze żyje. Wskutek działania opium postradała zmysły.

Londyn, 7 lipca.

Książę Tuan opiera się głównie na korpusie jenerała Tungfuhsiang. Ma on pod swojemi rozkazami 30 tys. żołnierzy mahometańskich z chińskiego Turkistanu, przejętych fanatyczną nienawiścią do chrześcijan. Również pomaga mu jenerał Junglu.

Shanghaj, 10 lipca.

(*Ag. Reutersa*). Ze źródeł urzędowych (chińskich) komunikują, iż 2 lipca cesarzowa-wdowa ponownie objęła władzę, mianowała Jun-chana pierwszym ministrem i wysłała do Nankinu gońca, pędzącego z szybkością 100 mil ang. dziennie, aby zaniósł podziękowanie wice-królowi Jan-Tse za ich wierność i rozkaz bronienia cudzoziemców za jaką bądź cenę.

W PEKINIE.

Londyn, 8 lipca.

(*Ag. Reutersa*). Otrzymało z Czi-fu wiadomość z d. 7 lipca, iż do Tien-tsinu przybył gońiec, który wyszedł z Pekinu d. 24 czerwca. Z opowiadań jego wynika, że podczas walk dokoła poselstwa angielskiego zabito 5 żołnierzy marynarki, raniono 1 oficera i 6 szeregowców; a nadto zabici: 1 francuz, 1 holenderczyk, 1 wloch, 1 rosjanin oraz odniosło rany kilku europejczyków. Południowej bramy chińskiej dzielnicy bronią żołnierze niemieccy z pomocą dział zabranych chińczykom. Najbliższą bramę od wschodu opanowały wojska jenerała Tun-Fu-Tsien, posiadające jedno działo. Inne bramy zajęte są przez żołnierzy chińskich z działami. Prawie wszystkie bramy chińskiej dzielnicy spalono. „Pięściowcy“ spalili wewnętrzną bramę dzielnicy cesarskiej. Wszystkie budynki misjonarzy i większa część poselstw spłonęły zupełnie. Pozostały jedynie poselstwa: niemieckie, angielskie i część rosyjskiego, bronione przez wojsko. Domy chińskie w pobliżu poselstw zniszczone. Dzielnicę cesarskiej broni jenerał Tun-Fu-Tsien, mający pomiędzy Pekinem a Tien-tsinem — jak mówią — do 20 tys. wojsk. Książęta Tsuan i Czyng z 2 lub 3 tysiącami ludzi, uzbrojonych w strzelby, wyruszyli jakoby przeciwko „pięściowcom“, którzy pragną wziąć do niewoli Czynga. Gońiec

opowiadał, że gdy 24 czerwca opuszczal Pekin, wśród cudzoziemców nie było chorób, a kobiety i dzieci nie doznały cierpień. Amunicji i żywności jednak było tak mało, że żołnierze wahali się strzelać z obawy, iż im zabraknie ładunków.

Berlin, 5 lipca.

(*Tel. „Now. Wr.“*) Konsul niemiecki z Tien-tsinu komunikuje przez Czi-fu d. 30 czerwca i 1 lipca: Listy Roberta Harta i pewnej francuzki z Pekinu z d. 24 czerwca donoszą o rozpaczliwym położeniu europejczyków i błagają o niezwłoczną pomoc. Komendanci w Tien-tsinie nie są w stanie wysłać wojsk do Pekinu wskutek nastania deszczów i konieczności bronienia Tien-tsinu. Oprócz tego chińczycy rozkopali kanał Cesarzowski pod Tien-tsinem, pragnąc zatamować wojskom pochod na Pekin. Z Pekinu przyszli gońce, którzy potwierdzili, że Ketteler zabity, a towarzyszący mu oddział niemiecki spalił Tsung-li-Jamenu i zdobył bramę miasta obok pałacu z pomocą czterech dział, z których dwa odebrał chińczykom; wszystkie inne bramy są w posiadaniu chińczyków. Książę Dzin jakoby walczy z pięściowcami.

Londyn, 7 lipca.

(*Tel. Reutersa*). Do „Times'a“ donoszą z Tien-tsinu d. 3 lipca: „Goniec od Roberta Harta przywiózł wiadomość, że d. 24 czerwca w poselstwie angielskim zabitych było 9 żołnierzy i wielu rannych. Kobiety i dzieci są w bezpieczeństwie, lecz żywność i naboje zmniejszają się.

Shanghaj, 6 lipca.

(*Ag. Reutersa*). Donoszą, że trzech chińczyków ze służby cudzoziemców w Pekinie przybyło ztamtąd i opowiadają, że wszyscy cudzoziemcy w liczbie tysiąca, wliczając 400 żołnierzy i 100 chińczyków z urzędu cel, wraz z kobietami i dziećmi trzymają się w poselstwie angielskim, lecz braknie już im żywności i amunicji. Położenie poselstwa angielskiego jest straszne. Jest ono przepełnione chorymi i rannymi, trupy leżą kupami wewnątrz i zewnątrz gmachów poselstwa.

Londyn, 7 lipca.

Telegramy z Shanghaju przynoszą pogłoski o rzezi w Pekinie: 1 lipca zabrakło już amunicji obleganym w poselstwie angielskim europejczykom. Chińczycy przypuścili szturm. Brała w nim udział nietylko tłuszcza, lecz także regularne wojsko chińskie pod wodzą ks. Tuana. Uczyniono wyłom w murze. Załoga, która do ostatniej chwili kładła trupem mnóstwo napastników, uległa wreszcie przemocy. Wtargnęli chińczycy, rzucili się na europejczyków i rozpoczęła się okropna rzeź. Podobno mężowie i ojcowie strzelali do własnych żon i dzieci, aby je ocalić przed torturami, zadawanymi przez chińskich morderców. Przypuszczają, że wszyscy europejczycy bez wyjątku zostali wymordowani. Oprócz nich miano wymordować 5 tys. chrześcijan-krajowców. Zabijano i torturowano nietylko cudzoziemców, lecz nadto wybitnych chińczyków.

Londyn, 7 lipca.

(*Ag. Reutersa*). Wczoraj tutejszy poseł chiński otrzymał depeszę od Li-chun-Czanga, który wyraża przypuszczenie, że poselstwa w Pekinie znajdują się pod

opieką rządu. Przepuszczenie to wydaje się jednak wątpliwem. Konsul angielski w Shanghai komunikuje telegraficznie wiadomość, przyniesioną przez gońców z Pekinu, iż d. 2 lipca poselstwa jeszcze się bronili, położywszy trupem około 2 tys. napastników.

Londyn, 6 lipca.

(Telegram „Berliner Tageblatt“). Tu przeważa przekonanie, że w Pekinie należy spodziewać się najgorszych rzeczy. Żadnych wiadomości urzędowych niema. Niemniej wiadomo, podług prywatnych doniesień z Shanghai, że poselstwo angielskie trzymało się, dopóki miało jeszcze naboje i broń. Następnie budynki poselstwa zostały przez chińczyków podpalone i wszystkich znajdujących się w nich mężczyzn, kobiety i dzieci zamordowano. Podług innych doniesień, poselstwo jeszcze się trzyma, lecz otoczone jest przez 80 tys. chińczyków.

Petersburg, 7 lipca.

(„Birż. Wied.“) W mieście i na giełdzie wciąż krążą trwożne wieści. Mówią, że jeden z tutejszych banków prywatnych odebrał wiadomość, że powstańcy chińscy, zanim zabili członków poselstw zagranicznych, ich żony i dzieci, podawali ich strasznym torturom. Napastwiwszy się nad nimi, obleli im głowy wrzątkiem i zaczęli ich rąbać. Rzeka Pei-ho przepelniona jakoby trupami cudzoziemców, którym ucięto głowy.

Petersburg, 10 lipca

(«Nowosti»). Komunikują z dobrze poinformowanych źródeł, iż wieść z Pekinu o wymordowaniu wszystkich cudzoziemców, przyniosło do Tien-tsinu dwóch chrześcijan-chińczyków. Uciekli oni z Pekinu w chwili, gdy buntownicy zabili posła rosyjskiego i zaczęli palić domy poselstw. W ciągłej obawie o życie, obaj przyłączyli się do tłumu pięściowców, posuwającego się do Tien-tsinu, w nocy zaś zdolali przedostać się nieznacznie na drugą stronę rzeki Pei-ho i schronić się pod opiekę wojsk międzynarodowych.

Taku, 6 lipca.

(Agencja Reutersa). Dowódcy wojsk europejskich postanowili uciec się do rozpaczliwych środków, lecz próba przedarcia się z Tien-tsinu do Pekinu z temi wojskami, jakie są, byłaby dla tych wojsk najpewniejszą zgubą. Pomijając już to, że w takim razie w Tientsinie wymordowanoby wszystkich cudzoziemców, którzy pozostaliby bez opieki, dowóz wody byłby bardzo trudnym zadaniem, gdyż jest to tylko rzeczna woda, bo studnie zatrute. Chińczycy pastwią się okropnie nad rannymi i trupami.

Tien-tsin, 10 lipca.

(Ag. Ros.). Z chińskich źródeł donoszą, że cudzoziemcy w Pekinie opanowali pałac „czwartego księcia“, z którego strzelano do położonego naprzeciwko poselstwa angielskiego.

WRZENIE W CHINACH.

Kanton, 3 lipca.

Tutejsze pisma chińskie ogłosiły dwa ukazy cesarzowej-wdowy, nadesłane przez Li-chun-czanga i dotyczące ruchu „Wielkiej pięści“, walki z mocarstwami i stanowiska władz chińskich. W ukazach tych powiedziano, iż zgoda z chrześcijanami, przeciwko którym powstał cały lud chiński wraz z wojskiem, uczo-

nymi, szlachtą i członkami domu cesarskiego, jest zupełnie niemożliwa. Cudzoziemcy sami rozpoczęli kroki przeciw Chinom, napadając na forty Taku. Wskutek tego nienawiść ku nim jeszcze bardziej się wzmogła. Stłumienie takiego ruchu ludowego byłoby niebezpieczne i dlatego postanowiono zeń skorzystać. Poselstwa w Pekinie, którym grozi niebezpieczeństwo, cesarzowa przyrzeka ochraniać. Czas pokaże, kto jest mocniejszy—chińczycy, czy europejczycy. W każdym razie, wszyscy gubernatorowie powinni koniecznie zgromadzić wojska dla obrony swoich okręgów, zgodnie z miejscowymi warunkami, działać zaś winni podług własnego uznania. Odpowiadają oni za wszelką utratę terytorjalną.

Wassington, 6 lipca.

(Ag. Reutersa). Konsul Stanów Zjednoczonych telegrafuje z Shanghai pod datą d. 5 lipca, że wrzenie w Chinach zwiększa się, i jeżeli wojska mocarstw na północy odniosą porażkę, to wybuchnie także powstanie w Chinach środkowych i południowych, poczem nastąpi wygnanie i wymordowanie cudzoziemców, co pociągnie za sobą upadek handlu. Potrzeba wielkiej siły, aby powstrzymać wice-królów północy i wesprzeć wice-królów południa.

Londyn, 5 lipca.

„Daily Mail“ donosi, że wojska zjednoczone zmuszone będą walczyć z ogromną armją. Bokserowie liczą siebie na 8 milj. Liczba tych, którzy się porwali do broni w prowincjach Peczili, Yunnan i Shan-si dochodzi do 3 milj. Rozłożyli się obozem wzdłuż Wielkiego kanału i w pobliżu większych dróg wodnych na północy i południu.

Londyn, 5 lipca.

Depesza z Shanghai z d. 4 lipca donosi, że ks. Tuan wydał rozkaz, aby wice-królowie prowincyj południowych zgromadzili południowo-chińską eskadrę i napadli na okręty zagraniczne w Shanghai. Rozkaz nie do spełnienia.

Berlin, 6 lipca.

„Weser Zeitung“ zamieszcza depeszę firmy Melchers et Com. w Shanghai z d. 5 b. m. wieczorem, która powiada, że wszyscy cudzoziemcy w Pekinie są wymordowani. Ruch bokserów szerzy się coraz bardziej w Chinach północnych. Niema tylko obawy o porzeczce Jantsekiangu i o Shanghai, gdyż wice-królowie Nankinu i Wuczangu nie ulegają rozkazom dzisiejszego rządu w Pekinie.

Berlin, 6 lipca.

Biuro Wolffa donosi z Czifu: Dotychczasowy pokojowy stosunek pomiędzy cudzoziemcami a krajowcami jest zagrożony wskutek napływu powstańców i zuchwalej postawy chińskiego wojska. Amerykański admirał czyni przygotowania, aby umożliwić odjazd osób, pozostających pod jego ochroną. Niemiecki konsul rozkazał ponownie ogłosić proklamację admirałów, aby przeszkodzić podburzaniu ludności przeciw cudzoziemcom za pomocą edyktu wojennego, wydanego w Pekinie.

Hong-kong, 7 lipca.

(Agencja Reutersa). Listy, otrzymane z Czifu, wyrażają wielkie obawy o los cudzoziemców, którzy się schronili do Czifu. W porcie stoją różne okręty zagraniczne, lecz działa fortów chińskich,

których załogi usilnie wzmocniono, panują nad całym miastem.

Shanghai, 6 lipca.

(Ag. Reutersa). Konsul angielski zawiadamia w tutejszych pismach osoby, pragnące jechać do Wei-hai-wei, że Wei-hai-wei znajduje się na stopie wojennej i nikomu nie wolno tam wylądować.

Londyn, 6 lipca.

Izba handlowa w Shanghai telegrafuje: W Szan-tungu rozpoczął się ruch bokserów. Gubernator przechyla się na ich stronę.

Paryż, 6 lipca.

(Ag. Havasa). Minister spraw zagranicznych oznajmił, że konsul francuzki François uprowadził z sobą wszystkich francuzów z Yunansenu i przybył do Tonkinu.

Londyn, 6 lipca.

(Ag. Reutersa). Pisma zamieściły depeszę z Shanghai z doniesieniem, iż wszystkim poddanym angielskim władze chińskie nakazały opuścić prowincję Si-Czuan.

WICE-KRÓLOWIE.

Londyn, 5 lipca.

Edykt, wydany przez księcia Tuan, w którym tenże mianuje nowy rząd, datowany jest z dnia 26 czerwca i ogłasza wojnę wszystkim cudzoziemcom w Chinach. Edykt ten wzywa wice-królów, aby nie tylko sami brali udział w dziele wyniszczenia cudzoziemców, ale także wezwali ludność do poparcia tego ruchu. Kilku wice-królów odmówiło księciu Tuanowi posłuszeństwa.

Londyn, 5 lipca.

„Daily News“ donoszą z Shanghai pod datą d. 3 lipca: Wice-król Nankinu wydał proklamację, w której nazywa stronników „Wielkiej pięści“ rozbójnikami i nakazuje bezwzględnie ścinać inicjatorów ruchu. Ażeby podkreślić swoją zgodę z europejczykami, wice-król Nankinu zaprzestał ustawiania dział na fortach wzdłuż rzeki Jan-tse i innych przygotowań wojennych.

Londyn, 6 lipca.

Depesza z Shanghai przestrzega przed dwuznaczną postawą wice-królów chińskich, zwłaszcza w prowincjach południowych. Wice-królowie ci pozostawają mają w ciągłej komunikacji z Pekinem, zachowują jednak wszelkie informacje dla siebie. Gdyby się wice-królowie czuli dość pewnymi swych sił, to możnaby się obawiać wytopienia cudzoziemców także w Shanghai, Kantonie i Hong-kong.

Londyn, 7 lipca.

Projektowany wyjazd Li-chun-Czanga na północ, na oczekującym go tutaj amerykańskim statku wojskowym „Princeton“, należy uważać za cofnięty. Sam Li-chun-Czang twierdzi, że niema żadnych wpływów na północy. W pismach tutejszych zamieszczono depeszę Yunglu do Li-chun-Czanga oraz innych gubernatorów z zapewnieniem, iż rozkazy cesarskie od d. 4 lipca nie są oryginalne. Li-chun-Czang ogłosił, iż wszyscy gwałciciele porządku będą niezwłocznie straceni; ci zaś, co rozpowszechniają fałszywe pogłoski, zostaną surowo ukarani. Chrześcijanom zapewnia się opiekę. Li-chun-Czang zwrócił się do konsula francuzkiego z prośbą, aby rząd francuzki niczego nie przedsięwziął w Yunnan, żeby nie pogorszyć położenia.

Shanghai, 8 lipca.

(„Ag. Reutersa“). „Lloyd Wschodnio-Azjatycki“ donosi, że gubernator Szantungu nie wykonał rozkazu księcia Tuana, polecającego mu wyruszyć do Nankinu z 18 tys. ludzi. Nankin pozostanie w spokoju, jeżeli wice-król Lu nie wpuszcza do miasta buntowników. Ma on na Jan-tse 15 statków wojennych. Wszystko zależy od zachowania się wice-króla Nankinu. Nadesłano mu z arsenałów shanghaijskich znaczną ilość torped, lecz dotąd jeszcze leżą one bez użytku.

W TIEN-TSINIE.

Petersburg, 9 lipca.

Pod Tien-Tsinem stoi 16 tys. gotowego do boju wojska europejskiego. Oddział ten uwolnił Seymoura, a obecnie znajduje się pod komendą generała rosyjskiego Stessela. W skład oddziału wchodzi 3,200 anglików, 1,300 Niemców, 4,500 Rosjan, 500 Francuzów, 200 Włochów, 150 żołnierzy austriackich, 3,600 Japończyków, 330 Amerykanów, a oprócz tego załoga Tien-Tsinu w sile 300 ludzi i 500 Francuzów z Saigona.

Nad odbudowaniem kolei żelaznej z Taku do Tien-Tsinu pracują żołnierze rosyjskiego batalionu kolejowego. Prowiant dostarczono w znacznej ilości, tak iż wyżywienie wszystkich wojsk jest zabezpieczone. Służbę wywiadowczą i komunikacyjną pomiędzy Tien-Tsinem a Taku pełni także 1-szy wierzchniemiński pułk kozacki.

Londyn, 6 lipca.

Korespondent shanghaijski „Times'a“ donosi, iż gdy rozpoczęło się bombardowanie Tien-Tsinu, nie było przygotowanym do obrony; następnego dnia rozpoczęto roboty ziemne w najbliższym kącie nowej osady niemieckiej, gdzie mieszkańcy szukali schronienia. Powoli nawykli oni do ognia i przenieśli się gdzieindziej. Pod koniec bombardowania, woda rzeczna okazała się zatrutą setkami trupów chińskich, mieszkańcy wszakże zmuszeni byli ją pić, ograniczając się zresztą do jednej szklanki dziennie.

Londyn, 5 lipca.

(Telegram „Now. Wrem.“). Ogłoszone postanowienie admirałów Aleksiejewa i Seymoura o niemożliwości pochodu na Pekin w teraźniejszych warunkach wywołało tu wrażenie przynębiające. Dzienniki uznają, że z tem postanowieniem trzeba się pogodzić wobec ogromu sił chińskich, a zarazem widzą w tem najlepszy dowód, jak dalece mylili się ci, którzy obniżali znaczenie przesilenia i zdatność wojenną Chin. Dookoła Tien-Tsinu rozłożyło się z górą 200 tys. wojsk chińskich, uzbrojonych w strzelby Mausera, działa Kruppa, Nordenfelda i mnóstwo dział Maxima.

Taku, 6 lipca.

(Agencja Reutersa). Kobiety i dzieci z Tien-Tsinu będą przewiezione do Taku, gdy droga będzie bezpieczna. Rzeka od Tien-Tsinu do Taku przepelniona trupami, które woda wyrzuca w dużej ilości na brzeg. Cudzoziemcy w Tien-Tsinie oświadczają, że zawdzięczają życie Rosjanom, gdyż bez ich pomocy oddziały cudzoziemskie zostałyby zgniecione d. 20 czerwca, gdy Chińczycy atakowali je zewsząd. Najodważniejsi stracili nadzieję. Pułkownik rosyjski rozkazał wówczas głównej części wojska przedrzeć się,

aby dojść z Europejczykami z Tien-Tsinu do Taku. 400 Rosjan musiało pozostać dla obrony miasta i ściągnąć na siebie uwagę nieprzyjaciela, w najgorszym zaś razie poświęcić swe życie. Szybkie ukazanie się wojsk angielskich i amerykańskich uratowało ich, gdyż nieprzyjaciel nie oczekiwał tego nadesścia.

Tien-tsin, 5 lipca.

Wykrycie nieznanymi dotychczas arsenałów i składów dowiodło między innymi, jak ogromne poczynili Chińczycy przygotowania na wypadek wojny. W arsenalach poza Tien-Tsinem zniszczono broń i amunicję wojskowej najnowszej konstrukcji z górą za 2 milj. funtów szterlingów.

Shanghai, 5 lipca.

(Agencja Reutersa). Pisma shanghaijskie z d. 4 lipca donoszą, że od północy i na wschodzie Tien-Tsinu ukazało się 30 tys. Chińczyków, nadciągających z Lutai. Oddziałom rosyjskim i japońskim udało się ich odeprzeć, lecz oddziały te w ruchach swoich krępowane są brakiem żywności i wody. Codziennie nadchodzą duże posiłki chińskie z Mandżurji.

Tien-tsin, 9 lipca.

(Ag. Reutersa). Mówią, że Chińczycy pod Tien-Tsinem wzniesli dwie nowe baterie i 4 lipca ponowili bombardowanie z dużych dział. W tymże dniu nadeszły ciężkie działa japońskie, które skutecznie odpowiadały na strzały chińskie. Komendant artylerji japońskiej Ota został zabity.

Tien-tsin, 4 lipca.

(Ag. Ros.). Podczas bombardowania miasta przez Chińczyków d. 3 lipca, kobiety z dziećmi ukryto w podziemiach gmachów europejskich. Trzy kompanie japońskie i Rosjanie szturmowali baterie chińskie. Japończycy stracili 3 zabitych i 20 rannych.

Londyn, 9 lipca.

(Ag. Reutersa). Z Shanghai donoszą, że 6 lipca zrana Chińczycy zaatakowali gwałtownie Tien-tsin. Wojska związkowe odpowiedziały strzałami z trzech dział ze statku wojennego „Terrible“ i zmusiły Chińczyków do cofnięcia się.

Londyn, 9 lipca.

(Ag. Reutersa). Pisma ogłaszają wczorajszą depezę z Shanghai, jakoby znaczny oddział rosyjsko-japoński — jak donosi telegram z Pao-tin-fu — wysłany przez Nankin wzdłuż kolei, zdołał posunąć się za Lang-fan i doszedł do Chuan-chum, położonego o 18 mil. ang. od Pekinu, gdzie rozbił wojska chińskie, przyczem zginęło przeszło tysiąc Chińczyków.

Shanghai, 5 lipca.

(Teleg. „Daily Mail“). W Shanghai uważają za możliwe, że wojska związkowe wycofają się z Tien-Tsinu, gdyż daje się tam uczuwać wielki brak żywności.

W MANDŻURJI.

Podług wiadomości, otrzymanych w ministerstwie spraw zagranicznych z Nikolskiego (na granicy Mandżurji i kraju usuryjskiego), kolej mandżurska podlega napadom. Bandy Chińczyków w pobliżu Telina napadły na inżyniera, zaś w Lao-Jan-Czau zrujnowały duży most i tor kolei oraz spaliły stację. Miejscowości te położone są w prowincji Szen-

Tsin-Mukden, której stolicą jest miasto Mukden, uważane za święte, gdyż znajdują się w niem groby cesarzy chińskich z dynastji mandżurskiej. Ludność Mukdenu dochodzi do 250 tys. W jednej świątyni znajdował się skład prochu, zagarnięty przez powstańców. Oddziały rosyjskie, broniące kolei, zmuszone były zdobyć ów skład, przyczem zginęło 50 Rosjan i 300 Chińczyków. Jedyny port Mandżurji, otwarty dla cudzoziemców, In-tsi albo In-kow (położony o wiorst 40 od Niu-czwangu i często zwany także Niu-czwangiem) posiada z górą 60 tys. mieszkańców, z tych 355 cudzoziemców. Na wieść o napaści na stację Lao-Jan-Czau, tutejsi cudzoziemcy utworzyli milicję, oddając dowództwo w ręce komendanta kanonierki „Otwątnyj“, która z kilku torpedowcami przyslaną tu została dla ochrony porządku. Telegram z Nikolskiego donosi także, iż w Kuan-Czen-Tsi, dużym mieście handlowym w Mandżurji (70 tys. mieszkańców) zauważono również ruch rewolucyjny. Wszelkie jednak pogłoski, iż w Mandżurji wybuchło również gwałtowne powstanie, jak w Pekinie, są przesadne.

Nikolskoje, 2 lipca.

W prowincji geryńskiej i chejłudzianskiej w ostatnim miesiącu nic się nie przytrafiło, co by wywołać mogło poważne obawy lub konieczność użycia środków ostatecznych. Wszakże wobec nastroju umysłów, wywołanego ostatnimi wypadkami, administracja kolejowa wzmocniła straż w pewnych miejscach, np. w Chuan-Tsen-Dzi, gdzie wśród ludności dostrzedz się dawał stan wrzenia. Obecna ilość straży uznawana jest za niewystarczającą.

Nikolskoje, 2 lipca.

Tsin-Tsiun-Szau, zaniepokojony wieściami o zamierzonym przeniesieniu wojsk z Biagowieszczeńska do Cicikaru, obiecał ochraniać linię w razie potrzeby wojskiem chińskim. Budowa kolei w prowincji szendchińskiej i przedtem napotykała na znaczne przeszkody. Ostatnimi czasy w okolicach Mungden i Telina wykryto bandy rewolucyjne. W Loanie zniszczono linię kolejową, wielki most i spalono stację. Był wypadek napaści na inżyniera około Telina.

Niu-Czuan, 3 lipca.

Wice-król z Chankou oświadczył za pośrednictwem „dao-tao“ (naczelnika) i osobistego sekretarza, że jakkolwiek obrót wezmą wypadki na północy, on i wice-król Nankinu zarządzają wszelkie środki celem utrzymania spokoju, i gwarantują Europejczykom bezpieczeństwo w San-Tsi-Tsian, prosząc tylko mocarstwa nie wprowadzać tu sił zbrojnych. Wrzenie rośnie, chociaż spokój trwa jeszcze. Stoi tu łódź angielska.

Władywostok, 6 lipca.

Z rozkazu dowódcy wojsk nadamurskiego okręgu wojennego, dla obrony mandżurskiej kolei żelaznej wysłano zabajkalskie pułki kozackie: 1-szy czytyński, 1-szy nerczyński i 1-szy argański z brygadą artylerji oraz baterją artylerji konnej.

Berlin, 7 lipca.

(Ag. Wolffa). Południowa Mandżurja ogarnięta powstaniem. Kopalnie węgla w Mukden zniszczone; linja kolejowa do Niu-czwang i linje telegraficzne przerwane.

Cal-fu, 8 lipca.

(Ag. Reuters). W Makdenie zabito biskupa katolickiego, dwóch księży i 2 szarytki. Dnia 5 lipca telegrafowano, iż miasto dniska w Chin-Jun obleżona jest przez „pięścłowców“ i może bronić się zaledwie dwa dni. Oddział kozaków wraz z wielu cudzoziemcami i konsulem angielskim, wyruszył na pomoc obleżonym.

Główny sztab morski otrzymał z Port-Artura z d. 18 czerwca telegram następujący: Na wyspach Elliot aresztowano 6 statków z piratami; odstawiono je do Binzewo. *Zdanko.* (Wyspa Elliot znajduje się w zatoce Koreańskiej, niedaleko miasta Bi-tsi-wo na półwyspie Lao-Dun, gdzie znajduje się Port-Arthur).

DZIAŁANIA WOJENNE MOCARSTW.

W sferach dyplomatycznych mówią, że naczelne dowództwo nad wojskami lądowymi w Chinach należeć będzie do Rosji, zaś nad siłami morskimi do Anglii. Japonja mandatu do uśmierzenia Chin nie otrzyma, lecz będzie uznana za równoprawnego członka w koncercie europejskim. Według depeesz Agencji Havasa, zgodzono się na wysłanie do Chin 80 tys. żołnierzy; Rosja i Japonja, jako bezpośrednie sąsiadki Chin, wysłać po 20 tys., Anglja 10 tys., Francja 8 tys., a inne mocarstwa, mianowicie Niemcy, Ameryka, Austria i Włochy po 5 tys. żołnierzy.

Petersburg, 5 lipca.

Pisma dzisiaj donoszą, że oprócz okrętów eskadry oceanu Spokojnego, wysłano do zatoki Peczilijskiej także okręty syberyjskiej floty, które służyć mają do celów transportu. Parowce floty ochotniczej „Orei“ i „Tambow“ oddane zostały do dyspozycji admirałowi Aleksiejewowi. Oba statki powróciły z Portu-Artura do Władywostoku, zkad, zabrawszy na pokład wojsko i prowiant, odpiąną znowu do Portu-Artura. Zabrano na usługi wojenne jeszcze 3 statki floty ochotniczej.

Z Petersburga wyrusza wkrótce na daleki Wschód około stu lekarzy wojskowych oraz siostry miłosierdzia Czerwonego Krzyża, którzy w Portu-Artura pozostawac będą w rozporządzeniu naczelnika okręgu kwantuńskiego.

Petersburg, 6 lipca.

Ogłoszono ukaz Najwyższy: „W celu szybszego dokompletowania w razie potrzeby wojsk, konsystujących w okręgu kwantuńskim, uznaliśmy za niezbędne, zgodnie ze wskazówkami, danymi przez Nas ministrowi wojny, upoważnić naczelnika okręgu kwantuńskiego do powołania na służbę czynną żołnierzy zapasowych, zamieszkałych w całym powierzonem mu okręgu“.

Petersburg, 7 lipca.

Jenerał-lejtnant Niedermüller dziś wieczorem wyruszy przez Moskwę do Sretienska, aby objąć naczelne dowództwo we wschodniej Syberji nad granicą chińską.

Petersburg, 7 lipca.

(„Nowosti“). W sferach wojskowych uznają za nieuzasadnioną obawę, iż przed wrześniem wojska związkowe, wobec deszczów, nie będą mogły rozpocząć swoich operacyj. Przeciwnie, przybór wody ułatwić może posuwanie się statków transportowych.

Władywostok, 7 lipca.

(Tel. „Now. Wrem.“). Wszystkie parostatki przywożą do Władywostoku jeńców chińskich. Dowódca wojsk okręgu, jenerał Liniewicz poprowadzi do boju tutejsze wojska, z którymi już wyjechał do Chin. Na miejsce Liniewicza wyjechał do Nikolska gubernator wojenny Cziczagow.

Petersburg, 8 lipca.

(„Now. Wr.“). W prywatnym liście jednego z oficerów marynarki w Portu-Artura, odebranych w Kronsztadzie, powiedziano, między innymi, że jeszcze w kwietniu na okrętach eskadry Oceanu Spokojnego odbywały się przygotowania do mobilizacji. Jednocześnie w porcie prowadzono śpieszne roboty około przygotowania okrętów do służby czynnej. W maju, jak wiadomo, zaczęły przybywać do Portu-Artura wojska, wysłane z Władywostoku na statkach wojennych.

(„Now. Wr.“). Wobec ostatnich zaburzeń w Chinach eskadra oceanu Spokojnego, pod dowództwem wice-admirała Hildebrandta, będzie powiększona kilkoma statkami eskadry bałtyckiej, znajdującymi się teraz na morzu Śródziemnym i w Kronsztadzie, oraz okrętami floty syberyjskiej.

Berlin, 4 lipca.

Admirał Bandemann zażądał przysłania całej dywizji, t. j. 20 tys. wojska. Dyw. marynarki, która pod wodzą wice-admirała Hoffmana odpiynie z Kielu, składa się z czterech okrętów bojowych i jednego małego krążownika. Po przybyciu tej dywizji do Chin, będą tam Niemcy miały cztery okręty bojowe, jeden krążownik pancerny, trzy wielkie oraz trzy małe krążowniki, cztery kanonierki — razem 15 okrętów. Więcej okrętów Niemcy tam wysłać nie mogą ze względu na bezpieczeństwo swoich własnych wybrzeży.

Droga do Chin wynosi przeszło 12 tys. mil morskich. Licząc chyżość 14 mil na godzinę, podróż z Kielu do Shanghaju trwałaby 32 dni, ale w każdym z portów po drodze eskadra musi nabierać węgla, co trwa dobę, albo i więcej. Przeto podróż zajmie 6 tygodni czasu.

Hamburg, 6 lipca.

(Ag. Wolffa). Towarzystwo linii Hamburg-Ameryka oddało parowiec „Savoja“, który odejść miał 7 lipca do Hongkongu, cesarzowi Wilhelmmowi, dla urządzenia na nim szpitala morskiego. Cesarz wyraził gorącą podziękę; „Savoja“ otrzymała rozkaz odpiynięcia do Jokohamy.

Kiel, 6 lipca.

(Ag. Wolffa). Pierwsza dywizja pierwszej eskadry otrzymała od cesarza rozkaz odpiynięcia z Kielu w poniedziałek zrana.

Brest, 7 lipca.

(Ag. Havasa). Dziś zrana wyruszył przez Tulon do Chin pierwszy bataljon z 600 żołnierzy, oraz stu podoficerów i artylerzystów marynarki. Tłumy witały ich okrzykami i odprowadziły do dworca kolei. Jenerał miał przemowę patriotyczną.

Londyn, 7 lipca.

„Times“ donosi: Do Tien-tsinu wyruszyło 22 tys. japończyków z 14 działami. Wylądowanie ich utrudnione. 800 żołnierzy japońskich oczekiwane jest dziś w nocy (3 lipca) w Tien-tsinie.

Melbourne, 7 lipca.

(Ag. Reuters). Rząd angielski przyjął propozycję kolonji Wiktorji w sprawie wysłania do Chin oddziału marynarki australijskich, oraz propozycję kolonji Australji południowej, która oddała rządowi jedną kanonierkę.

W ANGLJI.

Londyn, 6 lipca.

Dzienniki żądają, aby ze strony dyplomatycznej dano wszelkie potrzebne rękojmie, byle tylko Japonja uruchomiła tak wielką armję, jaką może mieć w pogotowiu, celem zapobieżenia wymordowaniu Europejczyków w Pekinie, o ile tylko nie jest już zapóźno. Dzienniki wskazują na wielką odpowiedzialność, jaką przyjmie na siebie to mocarstwo, któreby utrudniło szybkie ocalenie w widokach samolubnych.

Londyn, 6 lipca.

(Ag. Reuters). W Izbie gmin Brodrick oświadczył: Rząd japoński otrzymał od rządu angielskiego zapewnienie, iż szybkie wysłanie znacznych wojsk japońskich do Taku będzie dla Anglii przyjemnem. Przeciwno temu nie protestuje żadne mocarstwo. Ponieważ pertraktacje są w toku, przeto Brodrick nie może dać więcej żadnych wyjaśnień. O'Connor zapytuje, czy należy rozumieć jego słowa tak, iż prosba do Japonji o pomoc posłaną jest zgodnie przez wszystkie mocarstwa? Na to wice-minister nie dał żadnej odpowiedzi.

Londyn, 7 lipca.

(„Now. Wr.“). „Times“, który dotychczas krytykował politykę gabinetu w sprawie chińskiej, obecnie chwali jej stanowczość i powodzenie. Stronnicy polityki czynnej zadowoleni są z powodu, iż wice-królowie Jan-tse-Kiangu poddają się wpływom angielskim, oraz z wysłania wojsk japońskich, które będą popierać interesa angielskie w Chinach północnych. Spodziewają się też, że stolica Chin przeniesioną zostanie do Nankinu. Liu-Ku-Niu stanął obecnie na czele ruchu przeciw-boklerskiego i uważany jest za głównego przyjaciela Anglii. Li-chun-Czanga odsunięto na plan dalszy.

Londyn, 6 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin sekretarz spraw zagranicznych Brodrick oświadczył, iż rząd angielski zawiadomił posła chińskiego, że władze pekińskie osobicie będą odpowiadały za każdą krzywdę, wyrządzoną posłom i cudzoziemcom. Niezależnie od tego rząd angielski wystąpił z żądaniem, aby posłów i cudzoziemców wypuszczono pod odpowiednią osłoną z Pekinu. Kwestją jest tylko, czy istnieje jeszcze w Chinach jako tako zorganizowana władza, z którą możnaby traktować. Dalej Brodrick oświadczył, że pierwsze ataki na poselstwo angielskie w Pekinie wykonano w dniach 9 i 10 czerwca. Letnią siedzibę posła angielskiego zburzono d. 10 z. m. Wojska wyruszyły na żądanie posła angielskiego Macdonalda do Pekinu d. 10 czerwca.

WE FRANCJI.

Paryż, 7 lipca.

(Ag. Havasa). Delcassé oświadczył w Izbie: Co się tyczy losu poselstw w Pekinie, nic nie jest wiadome w dro-

dze urzędowej. Delcassé twierdzi, że w Pekinie należało postąpić tak, jak w Yunnan-se, gdzie udało się ocalić francuzów. Teraz chodzi o użycie siły. Cztery tysiące wojsk francuskich już wysłano; dalsze cztery tysiące wysłane będą przed 20 lipca. (Oklaski). Przedewszystkiem należy zastąpić wojska, wysłane z Tonkinu do Taku. Francja nie zrzecze się żadnego z praw swoich. Delcassé prosi, aby rządowi pozwolono działać na własną odpowiedzialność. (Burzliwe oklaski).

Paryż, 7 lipca.

(Ag. Havasa). Delcassé w Izbie deputowanych oświadczył, że Francja z przychylnością przyjmie pomoc Japonji. Delcassé nie uznaje, iżby zachodziła konieczność wypowiedzenia wojny, gdyż w Chinach niema rządu.

Paryż, 7 lipca.

(Ag. Havasa). „Temps“ pisze, że nikt nie sprzeciwia się, żeby Japonja skorzystała ze swej sytuacji i zmobilizowała wielkie wojsko. Pożądaniem jest również, aby i Rosja skorzystała z bliskości swoich sił do Mandzurji. Najlepiej byłoby, żeby nie było uprzywilejowanych mocarstw, lecz żeby każdy spełnił swoją rolę. Ostatnia mowa Brodricka dowodzi, że Anglja również na to się godzi.

Paryż, 10 lipca.

(Ag. Ros.). Izba deputowanych większością 495 głosów przeciw 3 zatwierdziła wydatek 14 i pół milj. franków na wyprawę wojskową do Chin.

W NIEMCZECH.

Berlin, 6 lipca.

(Agencja Wolffa). Cesarz telegrafował do naczelnika eskadry niemieckiej, do gubernatora Kiao-Czau, do generał-gubernatora Szantungu oraz do wicekrólów Nankinu i Wuczangu, że zobowiązuje się słowem cesarskiem wypłacić wybawcom po tysiąc taelów za każdego z zamkniętych w Pekinie cudzoziemców jakiegobądź narodowości, który dostawiony będzie żywym władzom niemieckim lub obcym. Zarazem cesarz przyjął na siebie koszt podania tej obietnicy do wiadomości w Pekinie (1 tael=1 rb. 50k.).

Berlin, 7 lipca.

(Tel. „Nowosti“). Cesarz Wilhelm na radzie wojennej w Kielu postanowił, że niemiecka eskadra odpłynie w poniedziałek na wody chińskie. Cesarz osobiście ma ją odprowadzić do kanału północnego. Eskadra ma amunicji na rok. Cesarz z podziękowaniem odmówił księciu Henrykowi, który pragnął stanąć na czele wyprawy. Siły wojskowe Niemiec w Chinach wynoszą ogółem 16 tys. ludzi.

Berlin, 7 lipca.

Po dłuższem wahaniu się, rząd niemiecki postanowił nie zwracać paszportów chińskiemu posłowi w Berlinie, pomimo zabójstwa niemieckiego ambasadora w Pekinie. Zwrócenie paszportów równałoby się wypowiedzeniu wojny Chinom, co, z uwagi na konieczność solidarnego postępowania w kwestji chińskiej z innymi mocarstwami, mogłoby wywołać niepożądane następstwa.

Berlin, 7 lipca.

(Tel. „Nowosti“). Poseł chiński w Berlinie zachorował od przeżytych wzruszeń; sprawami poselstwa kieruje pierwszy sekretarz. Kolonja chińska w Berlinie za-

mówiła sobie ubrania europejskie i peruki do ukrycia warkoczy narodowych.

Berlin, 5 lipca.

Policja strzeże tu dniem i nocą poselstwa chińskiego, gdyż otrzymało ono listy anonimowe z pogrózkami. Studentów chińskich, odbywających studia na uniwersytecie tutejszym, obrzucają na ulicy kamieniami.

STANY ZJEDNOCZONE.

Washington, 5 lipca.

(Ag. Reutersa). Ponieważ Stany Zjednoczone nie zdają wysłać do Pekinu wojsk ratunkowych, przeto zwróciły się z prośbą o to do Japonji. Sądzą, że inne mocarstwa uczynią to samo. Tymczasem Stany przygotowują się do wzmocnienia wojsk swoich w Chinach w razie potrzeby.

Washington, 6 lipca.

(Ag. Reutersa). Jakkolwiek nowych bezpośrednich rozkazów w sprawie wysłania wojsk do Chin nie wydano, niemniej postanowiono z największym pośpiechem przewieźć oddziały amerykańskie do Nagasaki, aby być na pogotowiu w razie działań wojennych w Chinach lub na Filipinach.

London, 7 lipca.

Ambasador amerykański w Berlinie w rozmowie z korespondentem „Standarda“ oświadczył, że polityka Stanów Zjednoczonych względem Chin musi być inną, aniżeli polityka państw europejskich, gdyż Stany Zjednoczone nie posiadają w Chinach żadnych nabytków terytorjalnych. Dlatego też Ameryka dbać winna jedynie o zapewnienie bezpieczeństwa swoim obywatelom, mieszkającym w Chinach w charakterze misjonarzy lub kupców. Znany z ostatniej wojny hiszpańskiej admirał Dewey obejmie dowództwo nad wschodnio-azjatycką eskadrą amerykańską, na wypadek pogorszenia się sytuacji. W wojennych portach amerykańskich zbrojenie okrętów postępuje bardzo szybko naprzód.

STANOWISKO JAPONJI.

Wiedeń, 7 lipca.

(Corr. bureau). „Politische Correspondenz“ donosi z kompetentnego źródła w Tokio: „Wobec coraz większej anarchji w Chinach i zamordowania posła niemieckiego Kettelera, rząd japoński postanowił przystąpić do wykonania przyjętych na się obowiązków dla ogólnego dobra państw interesowanych. W celu wyzwolenia dyplomatów i cudzoziemców, znajdujących się w Pekinie w niebezpieczeństwie, oraz w celu przywrócenia porządku, niezwłocznie wysłaną zostanie mieszana dywizja, która w Chinach podniesie liczbę wojsk japońskich do 22 tys. ludzi“.

Berlin, 7 lipca.

(Ag. Wolffa). Rząd japoński oświadczył, iż—zdaniem jego—coraz pogarszająca się sytuacja w Chinach wymaga wysłania tam znacznych wojsk. Jednakże pragnie on zasięgnąć opinii mocarstw. Rząd niemiecki odpowiedział, że zgodę mocarstw uważa za bardzo ważną, i że zgodzi się na wszystkie środki, które nie spotkają protestu z innej strony.

London, 7 lipca.

(Ag. Reutersa). Dalsze 20 tys. wojsk japońskich, przeznaczonych do stłumie-

nia ruchu w Chinach, będą niezwłocznie wysłane do Taku, aby w razie potrzeby rozpocząć zaraz działania. Jeżeli zajdzie konieczność wystawienia 100 tys. wojska, a Japonji przypadnie w udziale wykonać większą część tego zadania, wówczas zażąda ona, aby mocarstwa zgodnie określiły jej rolę.

Petersburg, 6 lipca.

(„Praw. Wiest.“). Rosyjska agentura telegraficzna komunikuje, iż na zapytanie gabinetu japońskiego w sprawie wysłania wojsk japońskich do Chin, Cesarzski rząd rosyjski już 14 (27) czerwca odpowiedział, iż pozostawia rządowi japońskiemu zupełną swobodę działania w tym kierunku, tem bardziej, że gabinet tokijski wyraził chęć działania w zupełnej zgodzie z innymi mocarstwami.

Jokohama, 9 lipca.

(Ag. Reutersa). Zarządzono nadzwyczajne środki zachowania w tajemnicy mobilizacji japońskich wojsk i marynarki. Przywieziono tu z Taku wielu rannych Niemców i Anglików. Ogłoszono zakaz wywozu koni z Japonji.

London, 7 lipca.

Dzienniki uderzają na rząd niemiecki za punktatorstwo w przyznaniu Japonji proponowanego przez Anglję mandatu przywrócenia porządku w Chinach. „Daily Mail“ powiada, że dawne trójprzymierze, zwrócone przeciw Japonji, a złożone z Niemiec, Francji i Rosji, odżyło. „Daily Chronicle“ utrzymuje, iż rząd niemiecki nie protestuje przeciw powierzeniu Japonji mandatu zbiorowego, tylko wzbrania się oddziaływać w tym duchu na Rosję, przeczuwając bezowocność swoich przedstawień.

GŁOSY PRASY.

«Grażdanin» nie ma zaufania ani do Japonji, ani do Anglji. Pomimo całej grozy wypadków chińskich, nie życzy sobie wezwania Japonji na pomoc, gdyż przypuszcza, że jest to tajnym celem polityki angielskiej:

„W każdym razie niepodobna nie widzieć w tem podstępny roznymst Anglji, albowiem w razie wykonania przez Japonję planu, opracowanego dla niej przez Anglję, nadejdzie chwila, gdy Rosja znajdzie się pomiędzy dwoma wyjściami, jednakowo dla niej fatalnymi: albo pogodzi się z japońskimi wojskami na terytorjum chińskim, albo samej prowadzić wojnę z Japonją, gdyż Rosja nigdy nie może liczyć na sprzymierzeńców“.

Ze obawy «Grażdanina» nie były uzasadnione, dowodzi fakt, że gabinet rosyjski jeszcze d. 14 (27) czerwca urzędownie uznał za możliwe, aby rząd japoński wysłał na terytorjum chińskie znaczną armję przeciwko chińczykom.

«Mosk. Wiedomosti» wykazują, że Rosję łączą z Chinami nie tylko stosunki polityczne, lecz również handlowe i ekonomiczne.

„Oprócz pobudek politycznej natury, dla Rosji koniecznym jest jaknajprędzej przywrócenie spokoju w Chinach, w celu ochrony budującej się w Mandzurji rosyjskiej drogi żelaznej, będącej ogniwem wielkiej drogi Syberyjskiej, która ma ogromne znaczenie dla interesów narodowych Rosji, wzmacniając jej stanowisko na dalekim Wschodzie. Magistralna ta linja, łącząca najkrótszą drogą Europę z wybrzeżem Oceanu Spokojnego, ma wielką przyszłość przed

„Oba: kolej ta zmieni, z koryści dla Rosji, dotychczasowe warunki wszechświatowego handlu zamiennego i dlatego należy dokończyć wszelkich starań, by jaknajprędzej była ukończona. Rozszerzenie się zawieruchy w Chinach, rzecz naturalna, wstrzymałoby budowę drogi mandżurskiej i spowodowałoby uszkodzenie wzniesionych dotąd budowli. Gdyby ograniczyć się tylko do pół-środków, to dla obrony budującej się kolei, Rosja zmuszona byłaby wzdłuż całej jej linii skoncentrować znaczną ilość wojska, które w ciągłych potyczkach z powstańcami poniosłoby zapewne nie mniejsze straty, aniżeli przy radykalnym stłumieniu buntu, — nadto budowa kolei nęglaby dłuższej zwłoce. Chińczycy wytlómaczyliby sobie paljatywną politykę Rosji, jako dowód jej „słabości“, tamując tem energiczniej urzeczywistnienie wielkiego przedsięwzięcia rosyjskiego w Chinach. Wreszcie Rosja posiada w Chinach znaczne interesy handlowe, których ochrona wymaga stłumienia buntu i przywrócenia porządku“.

Na ogromne trudności prowadzenia walki z Chinami zwraca uwagę wojskowe pismo «Russkij Inwalid»:

Jak użyć artylerji i jazdy, jak dowódca może mieć przed oczami swoje wojsko? Sześć wielkich państw postanowiło wysłać po dziesięć tysięcy żołnierzy, lecz tyle wystarczy zaledwie na opanowanie niziny wzdłuż rzeki Peiho, która z pod Pekinu płynie mimo Tientsinu do zatoki Taku. Ale armja, która stoi i tylko się broni, musi być powoli wykuszona przez wciąż nowe tłumy chińskich wojowników. Na wojnę z Chinami trudno się zdecydować, i dlatego nawet Japonja się ociąga, a co do Rosji, to ona całą swą syberyjską armją zaledwie zdoła dostatecznie obsadzić Mandzurję. Jest jednak rada. Oto najpierw trzeba zamknąć okrętami dowóz do Chin ryżu z Indyj i Sjamu. Bez tego zboża chińczycy nie mogą się obejść, wnet głód im dokuczy, więc się ukorzą. Ale oprócz tego, żeby ich rozdzielić i przerazić, trzeba natychmiast zamknąć grotami wszystkie rzeki przy ich ujściach do oceanu. Można to zrobić bardzo prędko z chińskimi robotnikami, otoczonymi wojskowym konwojem. Kiedy rzeki wyleją i zatopią grunty, chińczycy sami się zwrócą przeciw bokserom, sami się wyrznią i we własnej krwi bunt utopiają, a wtedy można im będzie podyktować pokój.

Działać więc należy energicznie i bez zwłoki. Jedyne ratunek — w zjednoczeniu państw, w wspólnych działaniach, równocześnie podyktowanych z Petersburga i Tokio, z Londynu i Waszyngtonu, z Berlina i Paryża. Nie można zadawać się jedynie pogrózkami.

Z powodu wiadomości o wymordowaniu wszystkich europejczyków w Pekinie, «Now. Wr.» pisze:

„Zemsta? Lecz czyż jest sposób wyrzucić zemstę na tłumach? Wojna? Czyż można ogłaszać wojnę tej tłuszczy? Można jedynie ukarać jej naczelników i oni naturalnie otrzymają zapłatę. W Pekinie widocznie nie było żadnego rządu. Cesarz i cesarzowa otruci. Był wściekły bunt...“

Wszystkie wypadki jednak dowodzą, że Chiny prowadzą formalną wojnę z Europą, że rząd chiń-

ski sam kieruje powstaniem, że on jeden za wszystko jest odpowiedzialny.

Korespondent londyński «Rossii» pisze:

„Diplomaticus“, doskonale poinformowany i zbliżony do sfer rządowych, zamieścił w zeszycie lipcowym „Fortnightly Review“ artykuł o stanie rzeczy na dalekim Wschodzie. Oskarża on rząd, że nie zdołał być dość przewidującym; na podstawie ustępów z pism angielskich w Chinach dowodzi, że rozruchy i zamieszki obecne przepowiadano już od roku. Na przepowiednie te nikt nie zwracał uwagi i wypadki zaskoczyły rząd znienacka. Najbardziej wszakże interesującymi dla czytelników rosyjskich są te ustępy artykułu, gdzie autor daje wskazówki, jaką być winna nadal polityka Anglii w Chinach. Otóż polityka ta być musi wrogą względem Rosji. „Przyjaźń Japonji bardziej jest dla nas cenną, niż przyjaźń Rosji“ — powiada „Diplomaticus“, powołując się na to, że przyjaźń z Rosją jest bodaj nawet niemożliwą, ze względu „na wrogi stosunek prasy rosyjskiej do Anglii“. „Jeśli wyobrażamy sobie — twierdzi on dalej — że Rosja zechce obecnie wyciągać dla nas kasztany z ognia — to rozczarujemy się bardzo“.

Współpracownik «Piet. Gazety» p. G — e odwiedził znanego filozofa Włodz. Sołowjewa, który kilka miesięcy temu miał odczyt o Chinach.

— Zdanie pańskie o obecnych wypadkach — zagadnął korespondent — ciekawe jest z tego względu, iż prorocstwo pana o przebudzeniu się rasy mongolskiej już się sprawdziło.

— Nie jestem prorokiem — odrzekł p. S., — ale twierdzą, że krok każdy musi mieć swoje następstwa, rezultatem zaś połączonych kroków musi być rezultat połączonych następstw. Jest to prawdziwem w stosunku i do człowieka, i do narodu. Europa ostatnimi laty poczyniła takie właśnie kroki w Chinach i rozbudziła drzemiącego mongola, dając mu do rąk broń śmiercionośną, udoskonaloną wedle ostatniego słowa nauki. Następstwa nie kazaly na siebie oczekiwać.

Sądę — mówił dalej p. S., — iż mamy do czynienia w Chinach z wojną narodową. Piszą, iż to nie wojna, lecz uśmierzenie buntu. Czyż jednak można nazwać buntem ruch, jaki ogarnął całą 400 miljonową ludność? Toczy się prawidłowa wojna; ze stron obu krew się leje wedle wszelkich prawideł sztuki wojennej. Zdaniem mojem — Europa znalazła się w położeniu nader poważnem i — Bóg wie — jak się to skończy“.

Misjonarz zgromadzenia londyńskiego, George Owen, wypowiedział w jednym z pism angielskich następujące zdanie o powstaniu ruchu «Wielkich pięściowców»:

„Przyczyną ruchu — mówi on — było początkowo niezadowolenie z zajęcia Kiao-Czau przez Niemców. Następnie inne wypadki w Szantungu, oraz okupacja Wej-hawej, jeszcze bardziej wzmocniły ogólne niezadowolenie, podtrzymywane nadto nieporozumieniami i procesami pomiędzy Niemcami i francuzkami katolikami a sąsiadami chińczykami. Misjonarze cudzoziemscy zwykle wygrywali wszystkie procesy z chińczykami; nie chcę twierdzić, czy było to słuszne, powtarzam tylko, że takie fakty wzmocniły rozdrażnienie chińczyków... Co do stosunków chińczyków z różnemi narodowościami, muszę zauważyć, że oni nie czynią żadnej różnicy pomiędzy „cudzoziemskimi djabłami“. Znaczna większość chińczyków nie jest w stanie nawet odróżnić Anglików od japończyków i nie wie dokładnie, gdzie leży Anglija, a gdzie Japonja. Kiedy wybuchła wojna japońska, chińczycy

mówili między sobą: „cudzoziemcy szuntowali się“. Siebie uważają za jedyny naród, któremu podlegają wszystkie pozostałe. Ciemnota chińczyków jest znacznie większa, aniżeli się zdaje“.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Transwaal. Wojną anglo-transwaalską prasa europejska, prócz londyńskiej, zajmuje się bardzo mało. W ubiegłym tygodniu ogłoszono depeşe jen. Robertsa, że oddziały Clementsa'a i Paget'a dotarły do Bettleemu 7 lipca. Wódz boerski De-Wet wciął odmawia kapitulacji. Pułk irlandzki przeto zaatakował jego pozycję i odebrał jedno działo, wydarte anglikom pod Strombergiem. Boerowie, jak donosi Roberts, cofają się na całej linii.

Belgja. Sąd przysięgłych w Brukseli uniewinnił niepełnoletniego Sipida, sprawcę zamachu na ks. Walji. W wyroku zamieszczono tylko zastrzeżenie, że rząd ma prawo rozciągnąć nad nim nadzór przed dojściem jego do 21 roku. Pozostali trzej oskarżeni również zostali uniewinnieni. Sipido z obawy tego dozoru zbiegł z Belgji. Podczas rozpraw sądowych Sipido oświadczył, że nie miał wcale złych zamiarów, strzelając do ks. Walji. Chciał się tylko pochwalić i wygrać zakład. Obronca wskazywał, iż Sipido nie jest socjalistą. Znalaziono u niego nietylko pisma socjalistyczne, lecz także i klerykałne, twierdzenie więc aktu oskarżenia, iż Sipido, strzelając do księcia, kierował się owymi ideami, jest nieprawdopodobne. Świadek Meerta, który zrobił zakład z Sipidem i dostarczył rewolweru, zeznał, iż tym rewolwerem nie można było zrobić szkody nikomu, albowiem był popsuty. Profesor szkoły wojskowej, Bordy, oświadczył, że broń ta była w tak lichym stanie, iż drugiego strzału absolutnie z niej dać nie można byłoby, oraz, że wogóle pocisk mógłby conajwyżej dotrzeć do skóry. Świadek Massin, handlarz broni, stwierdził, że kula rewolwerowa miała co najmniej 18 lat.

Francoja. W obu Izbach parlamentu francuzkiego trwała w dalszym ciągu walka w kwestji czysto wojskowej. Nacjonalisci napadali na rząd za udzielenie dymisji inspektorowi piechoty, jen. Jamontowi, oraz kilku oficerom sztabu jenerałnego. W Izbie deputowanych popierał nacjonalistów były minister wojny jen. Krantz. Pomimo to rząd zwyciężył zarówno w Izbie, jak i w senacie. Waldeck-Rousseau wygłosił w senacie świetną mowę, którą postanowiono rozlepić we wszystkich gminach Francji. Nacjonalisci nie dali jednak za wygraną i utworzyli komitet, celem zebrania składek na rozlepienie plakatami listu jen. Jamonta, w którym Jamont, prosząc o dymisję, oskarża rząd o dezorganizację sztabu jenerałnego. Do komitetu tego weszli, między innymi: Coppée, Lemaître, Drumont i Rochefort. Agitacja komitetu miała pewne powodzenie, gdyż w ciągu kilku dni zebrano składek na sumę około trzydziestu tysięcy franków.

Indje. Z Londynu 9 lipca telegrafują: gubernator Bombaju donosi, iż w prowincjach, dotkniętych głodem, w ciągu tygodnia przed 1 lipca zaszło 10,320 wypadków cholery, w tem 6,502 śmiertelnych. Ilość robotników, pracujących przy robotach publicznych, zorganizowanych dla głodnych, gwałtownie powiększa się z powodu trwającej wciąż posuchy. Wice-król donosi, iż nędza i głód wzrastają, widoki zaś na urodzaje w Indjach centralnych są dotąd nieokreślone.

Austrja. W dziennikach pojawiły się pogłoski o mającej nastąpić zmianie gabinetu. Tym razem, jako kandydata na prezesa ministrów wymieniają Chlumetzky'ego. Pogłoski te budzą obawy w czeskim obozie, gdyż nowe ministerstwo otwarcie wystąpiłoby przeciwko niemu.

Anglja. Kedyw egipski przyszedł do **zdrowia** i bawi obecnie w Londynie. W tych dniach lord-major wydawał na cześć jego **śniadanie**. Kedyw wyraża wielkie zadowolenie z przyjęcia, zgotowanego mu w Anglii.

OD REDAKCJI.

W. dr. F. R. w K. Wielkiem ułatwieniem dla komitetu Zjazdu lekarzy i przyrodników, jest wczesne zgłaszanie się uczestników. To też komitet uprasza bardzo uczestników zjazdu, by już dziś zechcieli zapewnić go o swem uczestnictwie i nadesłać wkładkę udziałową wraz z dokładnym podaniem swego adresu. Uczestnicy, zgłaszający się osobiście do komitetu (prof. Ciechanowski, Kraków, Wielopole 4, parter, od godz. 5 i pół do 6 i pół wiecz.), otrzymują natychmiast swą kartę uczestnictwa. Zgłaszający się listownie, otrzymują, w zamian za przesłaną wkładkę udziałową, zawiadomienie kartą korespondencyjną, że udział im zapewniony, jak również, że kartę uczestnictwa otrzymają zaraz po przyjeździe do Krakowa, w biurze komitetu, na głównym dworcu kolei, za zwrotem tejsze karty korespondencyjnej.

W. St. Lew. w L. Sprawy p. Józ. Horz R., dotyczącej uwolnienia z poddaństwa rosyjskiego — w ministerstwie spraw wewnętrznych — niema. Prosimy o bliższe szczegóły i o datę wysłania prośby o uwolnienie, lub, jeżeli można, jej kopję.

W. Mik. Wojuc. w Z. Sądymy, że jest to nieporozumienie z powodu nieotrzymania listów przez red. „Tyg. Pol.“. Radzimy zwrócić się ponownie.

W. Wacł. Eych. w Chm. Żadaną książkę wysłano za zaliczeniem pocztowem.

PRZEWODNIK.

MIOŁOŚNICY historii i sztuki mogą **Medal Pamiątkowy Uniwersytetu Jagiellońskiego** nabyć w Paryżu, Boulevard Arago 65, po nader niskiej cenie. Medal wybity z brązu, wielkości 68 mm., kosztuje 10 franków egzemplarz, także srebrzony 15 fr., a złocony 20 fr.; wybity ze srebra kosztuje 35 fr., a srebrny złocony 45 fr. egzemplarz (liczone na franki). Medal ten wybitym zostanie w końcu bieżącego miesiąca w paryżkiej mennicy. Zamówienia na medal przyjmuje Administracja „Kraju“.

ZOСТАJĄCE pod zawiadywaniem Ministerstwa Skarbu Kursy Handlowe roczne S. Rogulskiego w Warszawie. Wieczorne dla mężczyzn, dzienne dla kobiet. Zapisy na nowy rok szkolny przyjmuje kancelarja kursów, Grzybowska 27. Programy na żądanie. Od 8-go lipca kursy zostaną przeniesione na Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.

DR. MED. A. KOZERSKI przeprowadził się do gmachu Tow. „Rossya“, Marszałkowska 124, wejście od ul. Moniuszki № 11. Wyjeżdża 16 lipca n. st., wraca 31 sierpnia.

DR. WŁAD. HARAJEWICZ ordynuje, jak zwykle, w sezonie letnim w Marjenbadzie, Belveder.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra Chramca w Zakopanem. Stacja kolei. Otwarty cały rok. Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

DR. WŁADYSŁAW STAN ordynuje, jak lat zeszłych, u wód w Reinerz na Szląsku.

DR. I. LATKOWSKI, ordynuje, jak dawniej, od 15 maja do końca września w Marjenbadzie, Austrja.

DR. KAROL NATANSON przyjmuje w Wiedniu od 3—4. IX Maximilianplatz 4.

DR. WŁ. MALESZEWSKI, b. asyst. klin. lekarskiej w Krakowie, ordynuje, jak dawniej — w Karlsbadzie, Alte Wiese „Drei Staffeln“.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* W „Przeglądzie Kat.“ czytamy, że ostatnia podróż namiestnika Galicji, hr. Pinińskiego, do Rzymu, miała na celu porozumienie się z Watykanem w sprawie obświecenia czterech **wakujących biskupstw** w Galicji. Prawie nie ulega wątpliwości, że na katedrę przemyską, po ś. p. biskupie Soleckim, powołany zostanie jego sufragan, ks. biskup Pelczar. Jako osoby, które są przeznaczone do objęcia biskupstw lub sufraganij, „Przegląd“ wymienia ks. infułata Walczyńskiego z Tarnowa, ks. Bilczewskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie, oraz ks. Adama Sapięgę, w którym upatrują w dalszej przyszłości arcybiskupa lwowskiego. Utworzenie nowego biskupstwa łacińskiego w Tarnopolu podobno zostało już postanowione. W sprawie arcybiskupstwa lwowskiego „Przegląd“ pisze: „Następcą ks. arcybiskupa Morawskiego mógłby zostać obecny książę biskup krakowski. Oświadczył on jednak podobno wyraźnie, że rozpoczynając odnowienie katedry na Wawelu, nie ruszy się z Krakowa. Przytem znany rozdźwięk, w jakim się znajduje ów dostojnik kościoła w stosunku do ruskiego kleru i narodu, utrudniłby mu niewątpliwie rzadę biskupie we Lwowie, jakkolwiek z drugiej strony znana energia i sprężystość tego księcia kościoła, właśnie we Lwowie mogłaby niejedną korzyść przynieść. Z radością natomiast, zarówno przez rusinów jak i przez łacinników, powitany byłby ks. Likowski, biskup-sufragan poznański, znakomity historyk kościoła, wielkiego serca kapłan i obywatel. Byłoby to zerwanie w wszelkiej tradycji austriackiej biurokracji kościelnej i świeckiej, gdyby na stolice biskupią powołano obcego poddanego, ale mąż szerszego pokroju i umysłu, świadom żywego ruchu religijnego na Zachodzie, przyniósłby zapewne w ciasną i stęchłą atmosferę tutejszych kościelnych stosunków — prąd świeży, ożywczy i zbawienny“.

* Dnia 21 b. m. w Iwanowicach, jako w miejscu urodzenia ks. **Augustyna Kordeckiego**, odsłonięta i poświęcona została w miejscowym kościele tablica dla wiekopomnej pamięci obrońcy Częstochowy. W nabożeństwie, które poprzedziło ten akt uroczysty, odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. Motylewskiego, brała udział straż ogniowa iwanowicka, która w pełnym komplecie przybyła do kościoła, orkiestra zaś tejsze straży wykonała odpowiednie utwory muzyczne. Gdy zasłona z tablicy spadła, ks. Motylewski wygłosił piękna mowę, w której skreślił czyny i zasługi ks. Augustyna Kordeckiego, syna ubogich

mieszkań Iwanowickich, a ostatnio przeora Paulinów na Jasnej-Górze. Na tablicy umieszczony został napis następujący: „Pamiętka tymczasowa, poświęcona w r. 1900 ks. Augustynowi Kordeckiemu, sławnemu przeorowi OO. Paulinów, dzisiejszemu obrońcy Częstochowy od najazdu Szwedów, chlubie narodu polskiego, a w szczególności parafji Iwanowickiej, w której się urodził w Iwanowicach dnia 16 listopada 1608 r., zmarłemu w Wieruszowie dnia 20 marca 1673 roku, pochowanemu w grobach klasztornych na Jasnej-Górze. Z prośbą o Zdrowaś Marja za jego duszę“.

* „Deutsches Volksblatt“ donosi, że arcybiskup prazki ks. Leon Skrbensky, z powodu wybuchu krwi, nagle umarł w Ems, gdzie bawił na kuracji.

Prawo i sądy.

** Prezes zjazdu sędziów pokoju i uczestkowy sędzia okręgu tiemrukskiego r. dw. **Przedpełski** — mianowany został uczestkowym sędzią pokoju okręgu jejskiego.

** Warszawska Izba sądowa rozstrzygnęła sprawę o **pobicie strażników**, która się tak przedstawia: Pewnego dnia zawiadomiono wachmistrza straży ziemskiej w Szczekocinie, że przy moście biją strażników. Wachmistrz udał się na miejsce i zobaczył dwóch strażników, leżących na ziemi, bez szabel, w podartych mundurach, a obok włóścianina Górskiego, który oddał wachmistrzowi połamaną szablę. Strażnicy zeznali, że kiedy zatrzymali konie Górskiego i nie chcieli przepuścić go przez most, Górski zeskoczył z wozu, odebrał im szablę, powalił na ziemię i obil. Sąd okręgowy kielecki skazał Górskiego na trzy miesiące więzienia. Sprawa przeszła w drodze apelacyjnej do Izby sądowej. Tu świadkowie zeznali, że strażnicy byli pijani, i Górski tylko w obronie własnej szablę im odebrał. Izba sądowa uwolniła Górskiego od wszelkiej odpowiedzialności.

** W gazecie „Prawo“, w dłuższym artykule p. Nabokow rozstrzyga kwestję, czy jest możliwem **wznawienie słynnej sprawy Talmy** (skazanego za zamordowanie generałowej Bołdyrew w Penzie w r. 1894). Autor sądzi, że sprawa ta może i powinna być wznawioną, gdyż istnieją powody do kassacji wyroku na podstawie tych wątpliwości, jakie wzbudził niedawno zakończony proces Karpowych, posiadawców również o zabójstwo pani Bołdyrew.

** W kijowskim sądzie pokoju toczyła się ciekawa sprawa 15 włóścian, mieszkańców wsi Borodzianki, oskarżonych na mocy art. 29 ust. kar. o udział w **modlitwach zbiorowych sekty baptystów**. Początkowo sprawa była rozpatrywana u sędziego pokoju, który skazał każdego z oskarżonych na 15 rubli kary lub 5-ciodniowy areszt. Zjazd, po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Oświata i szkoły.

** W r. b. następujący polacy ukończyli wyższe zakłady naukowe w Petersburgu: **Uniwersytet. Wydział fizyko-matematyczny.** 1) **Dział przyrodniczy:** Brzozowski Stan., Cybulski Zygm., Dąbowski Ad., Dembiński-Pióro Wład., Hryckiewicz Wład., Jazdowski Hip., Jeziorowski Józ.-Ign., Kokoszyński Józ., Kokoszyński Tom., Kosiński Konst.-Bron., Kostro Karol, Kozarski Konst., Makowski Am., Minkiewicz Rom. i Ossędowski Ferd. (obaj wysłani na koszt rządu na studia, pierwszy do Krymu — drugi do Paryża), Siwicki Ad., Warchoł Edw., Warcholski Józ., Zlotkowski Ant., Zoładkowski Lud., Zaboklicki Edw. **Matematyka:** Adamski Jan, Denel Wład., Fedorowicz Stan., Janowski Stan., Kamiński Stef., Kozakiewicz Stan., Kubilus Stan., Lubiński Wład., Miesionko Stef., Mitkiewicz Stef., Sadowski Teof., Szypczyński Wal., Wieszczycki Edw. 3) **Filologja** (dział wyłącznie

romano-germański): Osuchowski Wacław. 4) *Prace*: Adamowicz Józ., Abramowicz Bron., Arronett Eug., Białaszewicz Czesł., Borkowski Józ., Borowski Kaz., Ciświcki Jan, Czechowicz Gabr., Charmański Henr.-Paw., Daniłowicz Wal., Dziewicki Mar., Goldmersztajn Leon, Hejman Józ., Henig Aug., Illicki Ad., Jakubowski Wład.-Leon, Jakubowski Mich., Januszkowski Józ., Kałwaja Gabr.-Józ., Karpowicz Mik., Kasperski Bol., Kenig Edw.-Leon, Klimek Ign., Kopeć Adolf, Korsak Apol., Korzeniewski Wikt., Kotkowski Leon, Krajewski Maks., Leman Al., Łowczyński Kaz., Łuszczkiewicz Jan, Mazurkiewicz Mich., Niewiadowski-Furowicz Jan, Odianicki-Poczobut Leon, Okulicz Mar., Orszesko Dom.-Luc., Perwolf Wacław., Raczynski Wikt., Rokossowski Kaz., Strachowicz Stef., Szware Alfr.-Teod., Szykier Jak.-Marj., Wajczajtyś Fran., Wielecki Teod., Witrzyński Stef., Znosko-Borowski Ser., Zausciński Hip., Zanetti Eug., Żeronowicz Maks. Ogółem uniwersytet ukończyło 511 studentów. Instytut inżynierów cywilnych ukończyło ogółem 51 studentów, z tych następujący polacy: Dawidowicz Al., Koch Edm., Kundert Włodz. (med. zł. i srebr.), Lisowski Konst., Pulman Miecz., Protoboweri Konst., Szyperski Mik. (med. srebrny). Instytut technologiczny: Byszewski Edm., Blum Jan, Bolcewicz Jan, Budzyński Wacł., Bychowicz Leon, Bełkowski Stan., Gilewicz Lucj., Dębicki Kar.-Bohd., Dowbór Bron., Dąbrowski Teof., Delert Jan, Koch Franc., Kunicki Wład., Leman Jan, Lisiecki Wład., Milwio Konr., Morzycki Kar., Ostrowski Franc., Piotrowski Jan, Popielski Wacł., Paradowski Stan., Porczyński Teod., Piasecki Tad., Rackiewicz Ludom., Reklewski Kazim., Skrzywan Stef., Sobański Leop., Supronowicz Djon., Siemaszko Wład., Tokarzewicz Kaz., Toczyński Luc., Trawiński Erazm, Urbel Joach., Zawadzki Piotr, Zakrzewski Rom., Zakrzewski Stan., Zagrobowski Okt., Zabaki Włodz., Żarnowski Ludwik. Ogółem instytut technologiczny ukończyło 127 studentów, z tych polaków 48.

* Najwyżej zezwolono d. 20 czerwca na otwarcie w m. Tomsku instytutu technologicznego z 4 wydziałami: mechanicznym, chemicznym, budowniczym i górniczym. Kurs — pięcioletni. Pierwszeństwo do przyjęcia mają osoby, które skończyły wyższe zakłady, następnie ci, co skończyli zakłady średnie w Rosji azjatyckiej, inni kandydaci podlegają egzaminowi konkursowemu z matematyki i języka rosyjskiego. W jesieni r. b. otwarte zostaną wydziały mechaniczny i chemiczny.

* Rosyjscy studenci, w przejeździe na wystawę do Paryża, zatrzymali się w liczbie przeszło stu w Pradze, gdzie podejmowała ich rada miejska bardzo uroczysto. Wieczorem witano ich w resursie prazkiej, gdzie imieniem słowiańskiego klubu przemówił d-r Bratysław Czerny. D-r Petr, jeden z towarzyszących studentów-profesorów, odpowiedział na to przemówienie po rosyjsku, wśród ciągłych okrzyków: „hurra“.

* Docent uniwersytetu kazańskiego Zaleski, mianowany został nadzwyczajnym profesorem filozofii prawa w tymże uniwersytecie.

* W Winnicy (gub. podolskiej) pozwolono na otwarcie gimnazjum żeńskiego kosztem miasta.

Różne.

↓ Gdy ślub arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda d'Este z hrabianką Chotek stał się faktem dokonany, „Le Cri de Paris“ przypomina okoliczności, które ujawniły po raz pierwszy miłość następcy tronu austriackiego. Hrabianka Zofja Chotek była damą dworu arcyksiężny Izabeli, która jest matką siedmiu córek... Arcyksiążę Fryderyk był gościem nader mile widzianym i często zapraszany do zamku Halbthurn, na pograniczu Węgier. Już poczęto mówić

o kombinacjach matrymonjalnych z jedną z arcyksiężniczek, gdy zeszłej jesieni arcyksiążę przybył spędzić dzień do Halbthurn. Opuszczając zamek wczesnym rankiem, następcą tronu zostawił na stoliku przy łóżku łańcuszek, do którego przytwierdzone były różne drobne przedmioty, jak ołówek, szczyrzyk, klucze, zapalniczka... Służba oddała łańcuszek arcyksiężnej Izabeli, która, wzięwszy go do rąk, wśród wyż wspomnianych cacek spostrzegła... mały złoty medaljon. Ciekawość niewieścia przemogła. Arcyksiężna - matka otworzyła medaljon, spodziewając się potrochu ujrzeć w nim podobiznę jednej ze swych córek. Jakiegoż doznaje zawodu i zdziwienia, widząc w medaljonie... fotografię p. Chotek! W pół godziny później hrabianka Chotek opuściła zamek Halbthurn; arcyksiążę Franciszek-Ferdynand przestał otrzymywać zaproszenia. Lecz cesarz Franciszek - Józef okazał się wyrozumiałym dla zakochanej pary.

↓ „Piet. Wied.“ zamieściły korespondencję z Krakowa, której autor zdaje szczegółowo sprawę ze zjazdu historyków. Omówiwszy szereg referatów, które były na zjeździe odczytane, korespondent tak kończy: „Najzupełniej się zgadzamy, iż praca polaków nad historją jest całkowicie dojrzałą, opartą na pewnym gruncie i metodzie naukowej. Nie należy jednak — jak to czynią pp. Wojciechowski i Bobrzyński — szukać powodu tego objawu w Wiedniu, tylko we wszechstronnym rozwoju cywilizacyjnym i talencie narodu polskiego“.

↓ „Illustration“ paryzka podała w jednym z numerów reprodukcję pomnika Kopernika, dłuta Godebskiego, streszczając w krótkim, z wielką sympatją dla nas narysowanym artykuliku, historję pomnika i jego odsłonięcia, oraz najważniejsze daty z życia wielkiego astronoma.

↓ Dr. K. Szepietowski, urzędnik departamentu medycznego, po ukończeniu delegacji przy kwarantannie w Teodozji, został w tych dniach, z polecenia komisji, obmyślającej środki do walki z dżumą, delegowany do Persji, gdzie ma rozciągnąć sanitarny nadzór na granicy rosyjskiej.

Ruch kobiecy.

e. Otwarte w tym lecie kursy rolnicze dla kobiet w Moskwie, Charkowie i Odessie, pobudziły — jak donoszą „Birż. Wied.“ — inne miasta do starań w tym kierunku. Pomiędzy innymi, istnieje zamiar utworzenia takich kursów w Kamieńcu podolskim. Narazie można tylko liczyć w tej sprawie na fundusze prywatne. Kursy w Moskwie mogły być przyjęte zaledwie 45 kandydatek. Od 15 maja do 1 sierpnia będzie 350 godzin wykładowych.

e. Magister farmacji, pani A. Leśniewska, wniosła do departamentu medycznego podanie o zezwolenie otwarcia w Petersburgu apteki, z kursami przy niej dla kobiet-farmaceutek.

e. Katedrę matematyki w uniwersytecie sztokholmskim, zajmowaną niegdyś przez słynną Zofję Kowalewską, objęła znów kobieta dr. Anna Bedel.

Wypadki.

× Pogłoski, jakie krążyły o ujęciu mordercy ś. p. Zofji Wołodkowiczowej, dotychczas się nie potwierdziły. „Kijewsk. Słowo“ dowiaduje się, że wiadomość, jakoby mordercą ś. p. Wołodkowiczowej miał być jeden z funkcjonariuszy kolejowych, okazała się mylną. Za sprawcę morderstwa uważają po dawnemu podejrzaną osobistość, która na kilka dni przed wypadkiem spostrzeżona została przez żandarma na stacji Kodyma, na dachu wagonu, i która podczas pogoni strzelała do ścigających. Ta osobistość, niejaki Karłasz, mieszkaniec wsi Zacharjewki, gub. chersońskiej, ujęta wreszcie na jednej ze stacji odnogi besarabskiej, poznana została przez żandarma i służbę kolejową. Przy aresztowanym znaleziono 8 tys. rb. gotówką. Drugi aresztowany, nie-

jaki Pilipenko, jest nieodłącznym towarzyszem Karłasza, i dlatego na niego pada również podejrzenie. Przeciwno obu są poszlaki bardzo silne. Oba aresztowani do winy się nie przyznali, choć nie mogą wykręcić swojego *alibi*.

× Odebrał sobie życie w Stanisławowie, w Galicji, wystrzałem z rewolweru Anatol Lewicki, ukończony uczeń seminarjum nauczycielskiego. Powód nieznan, Lewicki bowiem właśnie niedawno złożył maturę z pomyślnym skutkiem.

Sport.

> W niedzielę ubiegłą rozegrane zostały w Moskwie na wycścigach dwie najpoważniejsze nagrody: „Derby“ i „Cesarska“. W „Derby“ uczestniczyło 17 koni, w tej liczbie z polskich stadnin konie p. Reszkego i hr. Krasieńskiej. Nagrodę pierwszą — 35 tys. rb. — zdobył „Alfons Daudet“ ze stada p. Konoplina, drugą — 5 tys. rb. — „Gmur“ hr. Bobryńskiego, trzecią — tysiąc rubli — „Smike“ (zdobywca „Derby“ warszawskiego), p. M. Łazarewa ze stada hr. Krasieńskiej. Nagrodę „Cesarską“, około 10 tys. rb. (dystans 4 wiorsty) wygrał „Lancelot“ p. H. Blocha, ze stada hr. Krasieńskiej.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych ekonomicznych i t. p.

(W. An. Więck. w Warszawie). Egzamin handlowe i buchalteryjne przy dep. handlu i przem. w Petersburgu, odbywają się trzy razy do roku: we wrześniu, grudniu i marcu, i trwają kilka dni. O dniu rozpoczęcia egzaminów komisja egzaminacyjna zawiadamia przez ogłoszenia w „Praw. Wiestn.“ mniej więcej na miesiąc przedtem. Osoby, pragnące składać egzamin, winny przedstawić świadectwa z ukończenia średnich zakładów naukowych, ogólnych lub handlowych. Prośby można składać piśmiennie i ustnie nawet w przeddzień egzaminów. Programy szczegółowe przedmiotów — departament przem. i handlu na żądanie wysyła.

(W. ny P. P.). Po wyrąbaniu lasu, prawni włościan i właściciela majątku do gruntu regulują się wedle przepisów ogólnych o własności wspólnej. Właściciel majątku powinien w miejscowym sądzie okręgu wytoczyć, w drodze postępowania mierniczego, akcję do włościan, o przyznanie mu prawa własności do 42 dziesięcin, z ogólnej ilości 172 dzies. gruntu z pod lasu, i prosić o wyłączenie z własności wspólnej wspomnianych 42 dziesięcin w naturze, stosownie do dodatku IV do art. 1400 cz. 1 t. X „Sw. Zak“.

(W. ny A. Zal. w Tok.). Wobec stosunków, panujących między siostrą zmarłego i innymi spadkobiercami, wszyscy spadkobiercy, z wyjątkiem St., winni podać do sądu deklarację, stosownie do art. 1255 i 1266 t. X cz. 1 Ust. cyw. o zrzeczeniu się wszelkich praw i pretensyj do spadku, i wówczas cały spadek odziedziczy S.

(W. W. K. Wod. w Ł.; W. Zdz. w Cz.; hr. Pl. w K.). Odpowiedzi wysłano listownie.

Oprócz powyższych informacji na szpaltach „Kraju“, Biuro informacyjne podejmuje się dostarczania informacji czysto prywatnych w drodze korespondencji listownej, za opłatą na rzecz rz.-kat. Towarzystwa dobr. w Petersburgu, a mianowicie:

1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich 10 rb.

- 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odnośnych praw, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. 3 rb.
- 3) Za pośrednictwo w wyszukaniu i przesłaniu numeru wydawnictwa lub gazety. 1 rb.

Dla otrzymania informacji I kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: «Upoważniam oddawcę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej Imię, nazwisko, adres».

Uwaga. Na listy bezimienne Biuro nie odpowiada.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W sobotę dnia 16 b. m., w kościele oo. Jezuitów we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński panny Janiny Sawickiej, córki d-ra Jana Stella-Sawickiego, inspektora kraj. szpitali, i Izydory z Zarzyckich, z p. Witoldem Gawin-Niesiołowskim, porucznikiem piechoty.

W kościele ostrobramskim w Wilnie pobłogosławiony został dnia 10 (23) czerwca związek małżeński panny Zofji Mohłownej, córki ś. p. Stanisława Mohla z Wyżek, z p. Piotrem Plater-Zyberkiem.

DONIESIENIA.

Nasza znakomita autorka 18-tu wydań „365 Obiadów“ i tyluż wydań „Jedynych praktycznych przepisów wszelkich zapasów spiżarnianych“ (wódki i likiery), bez żadnej konkurencji, o czem gosposie nasze wiedzą z doświadczenia, — otóż pani Lucyna Cwierczakiewiczowa zapragnęła zaznajomić czytelniczki swoje z różnymi odrębnymi przepisami kuchni francuskiej, a nawet niektórymi hebrajskimi, wydając w tłumaczeniu, ze swemi przypiskami: „Listy humorystyczno-kulinarne“. Książeczka niewielka i tania, a zawiera, obok przepisów kuchennych, tyle anegdotek z gastronomii wielkich ludzi różnej narodowości, że je nie tylko żony, ale i mężowie, odrzucając kuchnię, z przyjemnością czytać mogą. W dodatku są tam oryginalne listy o urządzeniu domu; radzimy więc paniom nie pomijać tej nowej pracy zasłużonej naszej autorki. *Maz.*

ROZKŁAD MĘSKA CODZIENNA SZKOŁA HANDLOWA

Gustawa Chwała,

b. profesora byłej szkoły handlowej Kronenberga. Wykład przez prof. specjalistów w zakresie programu b. szkoły handl. Kronenberga: buchalterji, arytym. handl., korespondencji handl.: niemieck., franc., rosyjsk., i polskiej, ekonomji, prawa, kaligrafji i stenografji. Warszawa, Erywańska 14. (3522)

3-klasowa żeńska SZKOŁA HANDLOWA

Gust. Chwała, pod kierunkiem wychowawczym b. przełoż. p. Elzyk. Do klasy wstępnej przyjmują się panienki od 9—12 lat.

KOCHA w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (2784)

KRONIKA POŚMIERTNA.

+ Bonnet Henryk, człon. sądu okręgowego warsz., lat 60. Gatecki Józef, b. dyr. Tow. kred. w Lublinie, lat 75 — także. Kasperowicz Feliks, inżyn., lat 50 — w Warszawie. Krajski Adolf, nauczyciel muzyki i kompozytor — w Żytomierzu. Münnich Tadeusz, prof. szkoły przemysłowej we Lwo-

wie — także. Niesiołowski Franciszek, ob. ziemski, lat 85 — w Wargowie, pow. łęczycki. Pohl Ludwik, inżynier, obyw. m. Radomia, lat 44 — 1 lipca we Wrocławiu. Smigielski Antoni, w Gonczarowie, gub. kałuskiej. Sommer Eugenjusz, właśc. dóbr Dąbce, lat 56 — w Karlsbadzie.

EKONOMISTA.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— Nowe prawo o towarzystwach kredytowych miejskich, ogłoszone w Nrze 61 „Zbioru praw“ postanawia, iż minister skarbu może pozwalać tym towarzystwom na wydawanie pożyczek i w innych miastach tejże guberni, a w razach wyjątkowych i w miastach guberni ościennej, na zasadzie uchwał zgromadzeń ogólnych lub zgromadzeń pełnomocników, zapadłych większością przynajmniej 2/3 głosów obecnych na zgromadzeniu osób. Rozciągnięcie działalności towarzystw kredytowych dopuszcza się tylko na takie miasta, w których liczba szacunku ubezpieczeniowego budowli wynosi przynajmniej 150 tys. r. ub., zgłoszenia zaś o pożyczki uczynione będą przynajmniej przez 20 właścicieli nieruchomości. Ministra skarbu upoważniono do dokonywania tych zmian i uzupełnień w ustawach towarzystw, z zastrzeżeniem, ażeby zmiany i uzupełnienia składane były Senatowi dla podania ich do wiadomości powszechnej, oraz do udzielania własną władzą pozwoleń na zakładanie towarzystw kredytowych miejskich, korzystających z prawa przyznawania pożyczek w kilku miastach. Ministrom skarbu i sprawiedliwości polecono ustanowienie zmian w przepisach obowiązujących, dotyczących sprzedaży z licytacji nieruchomości zastawionych, w razie uchybienia terminom spłaty pożyczek przez dłużników.

— Najjaśniejszy Pał zatwierdził raczył uchwałę Rady państwa, zezwalającą na asygnowanie przeszło trzymilionowego kredytu na roboty przy budowie portu windawskiego. Doniesiłość nchwalonego kredytu nabiera tem większego znaczenia, że do pomienionego portu prowadzi tak ożywna linja drogi żelaznej Moskwa—Windawa.

— Pismo moskiewskie „Kurjer“ donosi: R. st. Targoński, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia w Moskwie, udaje się do Monachjum, w celu zbadania warunków bawarskiego państwowego ubezpieczenia od gradobicia. Rezultaty swoich badań p. Targoński ma przedstawić komitetowi ubezpieczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

— W tych dniach zatwierdzoną została ustawa akcyjnego Towarzystwa browaru parowego „Łódź“. Założycielami tego Towarzystwa są: inżynierowie Gustaw Kamiński i Feliks Godecki-Ćwirko, hr. Gustaw Lubieński i adwokat Ksawery Tatar-kiewicz. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi trzysta tysięcy rubli w akcjach 250-rublowych. Zarząd Towarzystwa mieści się w Warszawie.

Komunikacje.

— Podług danych statystycznych ministerstwa komunikacji, w Rosji europejskiej jest 862 rzek, 89 jezior i 38 kanałów. Długość całkowita rzek spławnych wynosi 123,065 klm. Do r. 1813 w Rosji europejskiej nie było żeglugi parowej, dopiero w r. 1813 spuszczone pierwszy parowiec, a w r. 1898 było na wszystkich drogach wodnych 3,040 parowców, największą na Woldze. Całkowita długość spławnych linij rzecznych w Rosji azjatyckiej wynosi 118,886 klm. Na Syberji ukazał się

pierwszy parowiec w r. 1843 na rzece Ob. Na rzece tej kursowało w r. 1899 parowców 119, o sile 7,75 koni i 380 barek o pojemności 17 milionów pudów. Pojemność największych barek wynosiła 100 tysięcy do 110 tys. pud., najmniejszych 10 tys. pudów. Na wodach Amuru ukazał się parowiec w r. 1856. Z początku kursowały tylko statki rządowe, dopiero w roku 1898 ukazały się prywatne. W r. 1899 było 94 parowców osobowych (w tem 85 drewnianych a 59 żelaznych) i 123 barki (36 drewnianych i 87 żelaznych) o pojemności 32,920 tonn, t. j. 2,01 milj. pudów. Parowców dla ruchu wyłącznie osobowego niema na Amurze. W r. 1899 na wszystkich drogach wodnych w Rosji azjatyckiej było 275 parowców, wartości 13 milj. rb., i 818 barek, wartości 8,5 milj. rb.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 26 czerwca. Pod wpływem wypadków politycznych, usposobienie giełdy w dalszym ciągu przygnębione, niżkowne. Na posiedzeniu dorocznem banku chińskiego stwierdzono, iż opłaty terminowe kuponów postępują regularnie, w oddziale banku pekińskim oraz paru innych, bardziej zagrożonych, znajdują się sumy względnie nieszacne, wreszcie, że rząd chiński, który uczynił znaczny wkład do banku, najbardziej zainteresowany jest, aby po uściśczeniu rozruchów, wszelkie wyniki straty wynagrodzić. Akcje tego banku — bez kuponu dywidendowego (15 rb.) — notowane są dziś 205, inne banki: ros. dla handlu sew. 239—261, handl.-pryw. 311 305, handl.-przemysł. 207—205, międszyn. 345; z wartości nattoowych — bakińskie 770, kaspjskie 6775—6600, udziały Nobla—13050; z metalurgicznych — briańskie 313—305, Sormowo 60—41, putiłowskie 96—94, ros.-bałtyckie 1100—1000, Feniks 80. Z akcji kolejowych — połudn.-wschodnie 92—90. Renta państwowa 98, pożyczki premjowe: I 296—293, II 264,5—263, III—195,5—193.

Warszawa, 7 lipca. Usposobienie dla walorów hipotecznych dobre, dla akcji — słabe. Listy ziemskie 4 1/2-proc. 97,15, 4-proc. 86,50. Listy m. Warszawy 5-proc. 98,20 w żądaniu, 4 1/2-proc. 90,30. Z akcji — Rudzki 610, starachowickie 234—231. Monety: marki 46,5 kop., franki 38,5 kop., korony 39,7 kop.

Czeki: na Londyn 94 rb. 60 k. za 10 funtów szterlingów; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 marek; na Paryż 37 rb. 65 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 10 kop. za 100 koron.

Dyskonto: w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 5 1/2—7 proc., w Londynie i Paryżu 3 proc., w Amsterdamie 3 1/2 pr., w Brukselli 4 proc., w Wiedniu 4 1/2 proc., w Berlinie 5 1/2 proc., w Kopenhadze 6 proc.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKKA. Na rynkach zewnętrznych usposobienie przeważnie ospałe, z wyjątkiem Niemiec, gdzie z powodu małego zaopiarowania, ceny ziarna, zwłaszcza pszenicy, poszły w górę. Wedle ostatnich notowań płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień
W New-Yorku	102,5	—	—	—
• Londynie	110—116	—	81,5	85,5 85,5
• Marsylii	101,5—109	—	—	—
• Berlinie	122,25	112	100,25	—
• Królewcu	—	76	64,5	78,25

Na rynkach rosyjskich zwykła o tej porze cisza. W portach południowych, pod wpływem zagranicy, słabiej z pszenicą. Godną jest zaznaczenia wzmagająca się działalność eksportowa portów północnych, zwłaszcza Archangielska. Płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	—	73 78	70—82	76—84
• Kijowie	87—89	89—60	68—69	—
• Odosie	89 90	76	61	70
• Libawie	91	60—74,5	—	80
• Rydze	93	72—73,5	59—60	—

WEŻNA. Z Moskwy i Warszawy sygnalizują usposobienie wyczekujące, ospałe. W Carycjnie sprzedano 2 tys. pudów niemytej wełny runnej po 4 rb. 20 k. za pud., lepsza do 4 rb. 80 k. W Niemczech, na licytacyjnej sprzedaży wełny w Forst, płacono ceny o 2—3 proc. niższe, niż na sprzedaży kwietniowej.

CHMIEL. Stan chmielników w Królestwie dobry. Na rynku warszawskim brak towaru, lubo poszukujących go jest dosyć. Z Norymbergi donoszą o usposobieniu mocnem, przy cenach o 10 mar. wyższych, niż tydzień temu.

CUKIER. Warszawa. Usposobienie mocne — rafinada od 5 rb. 68 1/2 k. do 5 rb. 75 k. Odosie. Ceny na rafinadę podniosły się o 5 rb. 60 k. do 6 rb. 25 k. MASŁO (kor. «Samopomoc») w Rydze (na wywóz) I gat. 33—36 k., II gat. 29—32 k. za funt.

Daty w «Kraju» są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadesłane z Królestwa i zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

Redaktor i wydawca ERAZM PILTZ.

BIELIZNA

MĘZKA, DAMSKA I DZIECIENNA.

Wyprawy od 100 do 15,000 rubli.

◆ Białki oraz koszule męskie i damskie kolorowe. ◆

◆ Piótno ruskie po cenach fabrycznych, bielizna stołowa. ◆

Bracia A. i J. ALSCHWANG

w Kijowie, Kreszczatik, dom Grand-Hôtelu.

Zarząd w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, Bielańska; w Odessie, Derybasowska; w Jekaterynosławiu, Prospekt; w Wilnie, Wielka; w Mińsku, Gubernatorska; w Charkowie, Plac Mikołajewski i Moskiewska; w Tyflisie, Sewastopolu i Klazy-slawie. (710)

Cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

K I J Ó W.

◆ KIJOWSKA SPÓŁKA ASFALTOWA ◆

Fabryka Tektury dachowej i Wyrobów betonowych S. SUSKI i S-ka

Kijów, Kreszczatik 43.

Telefon 265.

Zawsze na składzie: Asphalt krajowy i zagraniczny. Bitum rodzi-my. Tektura dachowa w wyborowym gatunku. Lak asfal-towy, bezwodny, do smarowania dachów. Płytki cementowe, wzorzyste dla podłóg. Płyty betonowe dla trotuarów.

Przyjmują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres specjalności firmy, jako to: Zalewanie asfaltem podłóg, trotuarów i podwórzcy. Krycie dachów tekturą ogniotrwałą i smarowanie lakiem asfaltowym. Wykładanie płytkami podłóg i trotuarów.

Ceny umiarkowane. Wykonanie zamówień i ro-bót śpieszne i sumienne. Gwarancja.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli po-woływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje sazerpnęli. Takie po-woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju»

WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Fundulejska, dom Bergonje.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Buston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.

Rud. Sack, Plagwitz, siewniki rządowe, pługi jedno- i wieloski-bowe najnowszej konstrukcji.

Mac-Cormick, Chicago, kosiarki, żniwiarki i wiazałki.

Clayton & Shuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty wialnie.

Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.

Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do konicyzny „Indjana“, dające czyste ziarno.

M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (702)

HENRYK LANZ w Manheim

◆ Specjalność: PAROWE MŁOCARNIE I LOKOMOBILE. ◆

Sprzedano: w 1897 r. 1898 r. 1899 r.

Młocarny 443 611 807 sztuk.

Lokomobilom.... 845 1,263 1,449 „

Młocarnie ręczne i konne, sieczkarnie, młynki dla ziarna, manesie i separatory. Skład główny i Kantor dla Kraju połud.-zach. w Winnicy p. f. HENRYK LANZ, Winnica. Oprócz tego Oddział składu i kantoru na st. Wotoczyska, poł.-zach. dr. żel. Stawy skład amerykańskich młocarni dla konicyzny „Victor“.

◆ Katalogi bezpłatnie. ◆ (718)

Herb Państwa
na
Wschodnioazjatyckiej
Wystawie
w Niżnym-Nowog-
rodzie
w r. 1896.

Zakłady Dnieprowskie

Wielki Medal Złoty
na Paryskiej
Wschodnioazjatyckiej
Wystawie
w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji «Trytuznaja», Jeka-
teryński dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Suwieriec bassemerski, biały, odlewniczy i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konnnych.
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorową.
Belki walcowane, X i kształtu []
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachy stalowe i żelazne.

Mury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rustowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm średnicy, ze spajanego i lanego
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe szwycyjne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szymbów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węzły i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Agentury — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3
w Kijowie: Kreszczatik 12, — oraz Agenci: w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna, 38); w Wilnie: M. Rekin; w Odessie
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpat; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekateryński dr. żel. (88)

Adres dla depezz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

ZAPOŻNO. — Co ci ojciec dać jutro na imieniny?

— Przynieś ze szkoły dobre świadec-two.

— Ou... szkoda, że mi tego ojciec pierwej nie powiedział... dziś już nie czas. (Smigus).

SKŁAD APTECZNY

I KOSMETYKÓW

K. NIWINSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosme-tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, sztykrety. Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (709)

RACJA. — Dlaczego tak często zara-
czasz się, moja droga?

— Aby tam łatwiej jeden raz wyjść
za mąż. (M. g. Hum. Bl.).

Z poważn. rekomendacjami, z wieloletnią
praktyką Buchalter podejm. się upo-
rządkow. sprawdz. i zamyk. Rachun-
ków i bilansów, Wprowadzania
nanowo rachunkowości, prowadzenia
jej z nadsyłan. raportów w przedsiębiorst.
fabrycz., przemysł. handlow. i gospodar-
czych; udziela Lekcyj prakt. podwójn.
rachunkowości, przepisywania na
maszynie alf. polskim i rosyjsk., tło-
maczeń. Adres: Kijów, Nestorowska, 12,
L. Lisowski. (737)

POSIADAJĄCA dyplom z ukończ.
8 klas gimnazjum nauczycielka
przyjmuje pensjonarki do kształce-
nia ich równoległe z gimnazjalnym
kurs. m. Języki: polski, franc. niem. Adr.:
Kijów, Nestorowska, 12, L. Lisowski. (738)

Schronienie akuszer. Jankowskiej
Kijów, Besarabska № 3, przyjmuje kobie-
ty brzemiennie w każdym czasie. (706)

PODCZAS WYKŁADU. — Błaznowski,
czy widziałeś żywego wielbłąda?

— Nie, panie profesorze, nawet nie
wiem, jak wygląda.

— I to mówisz mi prosto w oczy?
(Meg. Hum. Bl.).

A. WILCZKOWSKI, Krawiec Męzki.

Kijów, Wielka Wasilkowska № 5.

(7. 2)

Poleca się z obfitym wyborem materiałów
angielskich, francuzkich i krajowych. Wzo-
rowa wielka pracownia wykonywa wszelkie
zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

Miński Syndykat Rolniczy.

Na składach wszelkie sezonowe narzędzia rolnicze. Reprezentacja na północno-zachodnie gubernje Mac-Cormicka w Chicago: żniwiarki, żniwiarki-wiązaki, kosiarki. Transport już przybył. (2409)

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków
w Towarzystwie Ubezpieczeń

„ROSSYA“

w Petersburgu. Wielka Morska d. № 37.

Towarzystwo «Rosya» zawiera na dogodnych warunkach:

Ubezpieczenia pojedynczych osób od wszelkich nieszczęśliwych wypadków, z warunkiem zwrotu wszystkich wniesionych premij lub bez takowego.

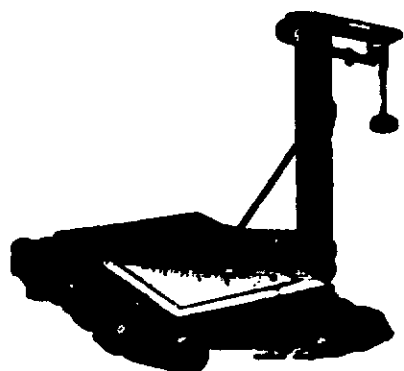
Ubezpieczenia pasażerów na drogach żelaznych i wodnych komunikacjach — na całe życie, roczne i na mniejsze terminy.

Ubezpieczenia zbiorowe od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków: pracujących w rządowych i społecznych instytucjach, w przemysłowych jak również w handlowych przedsiębiorstwach.

Ubezpieczenia zbiorowe robotników w fabrykach, zakładach fabrycznych, przy budowie i w innych przemysłowych przedsiębiorstwach.

Oferty o ubezpieczenie przyjmują się i wszelkiego rodzaju informacje udzielają w Zarządzie w Petersburgu (Wielka Morska, dom własny № 37), jak również i pp. Agenci Towarzystwa we wszystkich miastach Cesarstwa.

Ubezpieczenia pasażerów przyjmują się również na głównych stacjach dróg żelaznych i na głównych przystankach parostatków. (2487)



Specjalna Fabryka Wag i Zakłady Mechaniczne
DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO
M. Bukowiński i W. Żelichowski
w Kijowie

KANTOR: ul. Proroczna № 10.
FABRYKA: ul. Trolcka, dom własny.
Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wagonowe. (701)

◆ Cennik gratis i franco. ◆

◆ Znaczenie powiększone, egz. od r. 1876, nagrodz. medalami ◆

ZAKŁADY MECHANICZNE

BRACIA MALISZEWSKY i S-ka

Warszawa, Grzybowska 16 i Szosa Wolska 10.

◆ Telefony 976 i 1706. ◆

Kompletne urządzenie i remont

◆ Gorzelnia

◆ Rektyfikacyj

◆ Cukrowni

◆ Browarów.

Roboty kotłarskie miedziane i żelazne.

W roku bieżącym zakłady urządzą rządowe składy i aparaty rektyfikacyjne w gub. Woroneńskiej, Tulańskiej, Włodzim. i Kaluskiej. (34)

Herb Państwa na Wszeh rosyjskiej wyst. 1896 r.
w Niżnim- Nowgorodzie.

FIRMA

J. S. OSSOWIECKI
W MOSKWIE.

POLECA:

FARBY pokostowe zwyczajne i metalizowane.

POKOSTY malarskie i litograficzne.

LAKIERY olejne i spirytusowe.

PENDZLE, BRONZY i wszelkie artykuły dla artystycznych i zwyczajnych malarskich robót przy malowaniu pałaców, kościołów i wszelkich mniejszych i większych zabudowań.

Główny kantor w Moskwie, na Wielkiej Gruzinińskiej w domu Ossowieckiego.

Przez tego, wyroby naszej firmy nabywać można: w KIJOWIE w składzie naszej firmy, Kreszozatik № 12; w Warszawie u P. Ruszkowskiego, na Krakowskim Przedmieściu, Hotel Saski, i we wszystkich znaczniejszych składach farb i lakierów w Królestwie i Cesarstwie. (2701)

Cenniki, próbki i wszelkie informacje franko i gratis.

SYNEKURZYSTA. — Ten Igiel to ci synekurzysta!

— Co się stało?

— Podczas zebrania wyrzucono go za drzwi i następnie zrzucono ze schodów, tak, że wcale ze schodzeniem na dół nie potrzebował się tatygować. (Mucha).

BIELIZNA

gotowa i na specjalne obstalunki, oraz przybory toalety męskiej.

L. ROTTERMUND

KIJOW, Kreszozatik № 27.

(714)



DOSKONAŁY

RHUM

St. James

import (231)

Tow. „Imperial“

W WARSZAWIE.

Do doskonały dodatek do kawy, herbaty, grogu.

◆ Cena but. rb 2.30. ◆

KSIĄŻKI i NOTY

w języku polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i in. poleca

KSIĘGARNIA

K. SZEPE

Kijów, Kreszozatik, d. Grand-Hotelu.

◆ Fortepiany i Pianina. ◆

Sprzedż i wynajem. (724)

POLKA

z dobrego domu Księstwa Poznańskiego. Ukończyła pensję i kurs buchalterji, posiada języki, zna się na gospodarstwie wiejskiem. Poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie wyręczytelki pańi domu, towarzyski lub innego odpowiedniego zajęcia. Na śądanie kopje świadectw. Oferty: Poste-restante Kowalewo. Prusse, Schönsee W/P.

KRAKÓW, Gołębia 5, I piętro. Szkoła 8-klasowa żeńska

Łucji Zeleszkiewicz.

Zapis uczennic za r. 1900-1901 prowadzić będzie do 15 lipca i od 6 września. Naukę rozpocznie 10 września. (312)

DZIAŁ KRYTYCZNY „MUCHY“.

Prof. F. A. Hova. «Słownik czesko-polski», zeszyt pierwszy. E. Wende i S-ka.

A witajże nam... Toż pożądane Zjawisko to Gdy do rąk Słownik wziętem... z usiechy Ręce mi drżą.

Z dotychczasowej mej erudycji Jakim miał zysk? To, że po czesku panna jest słodna A usta pisk



PATENTY
na wynalazki

wyrobia i suszykowie

Inż. Kazimierz Ossowski,
Biuro techniczne międzynarodowe. (6469)

BERLIN, Postdammerstrasse 8.

— Panie Alfonsie, co porabia pańska żona?

— Kiedy ja, proszę pani, nie jestem żoną?

— *Śmiejącemu Kasio* (który przysłuchiwał się rozmowie): — Aha, to pan jest taki smochód? (Mucha).